Sport

Ukazuje się od 1945 roku

poniedziałek, 21 października 2024
NR 224 (18034)



Magia Leona

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Lech	12	28	23:7	9	1	2	6	15	14:3	5	0	1	6	13	9:4	4	1	1
2. Raków	12	26	16:4	8	2	2	6	10	8:3	3	1	2	6	16	8:1	5	1	0
3. Jagiellonia (m)	12	25	21:18	8	1	3	6	13	11:7	4	1	1	6	12	10:11	4	0	2
4. Cracovia	12	23	22:17	7	2	3	6	8	8:10	2	2	2	6	15	14:7	5	0	1
5. Legia	12	19	20:12	5	4	3	6	10	13:7	3	1	2	6	9	7:5	2	3	1
6. Pogoń	12	19	17:14	6	1	5	6	18	13:3	6	0	0	6	1	4:11	0	1	5
7. Piast	12	18	12:10	5	3	4	5	8	6:4	2	2	1	7	10	6:6	3	1	3
8. Widzew	12	19	17:15	5	4	3	5	10	6:4	3	1	1	7	9	11:11	2	3	2
9. Katowice (b)	12	16	18:13	4	4	4	7	9	9:7	2	3	2	5	7	9:6	2	1	2
10. Górnik	12	15	16:15	4	3	5	6	10	9:5	3	1	2	6	5	7:10	1	2	3
11. Motor (b)	12	15	13:17	4	3	5	7	8	7:10	2	2	3	5	7	6:7	2	1	2
12. Zagłębie	12	14	9:17	4	2	6	6	10	6:6	3	1	2	6	4	3:11	1	1	4
13. Korona	12	12	9:18	3	3	6	6	6	6:9	2	0	4	6	6	3:9	1	3	2
14. Stal	11	11	9:14	3	2	6	6	10	6:5	3	1	2	5	1	3:9	0	1	4
15. Radomiak	10	9	14:18	3	0	7	5	6	9:8	2	0	3	5	3	5:10	1	0	4
16. Lechia (b)	12	9	12:23	2	3	7	6	5	4:8	1	2	3	6	4	9:15	0	1	4
17. Śląsk	10	5	9:17	0	5	5	4	3	5:7	0	3	1	6	2	4:10	0	2	4
18. Puszcza	11	8	10:19	1	5	5	6	6	9:13	1	3	2	5	2	1:6	0	2	3

1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	GKS	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Stal	Śląsk	Widzew	Zagłębie
Cracovia		9.11.	**2:3**	22.02.	15.02.	**0:2**	3.05.	17.05.	26.10.	**1:1**	**2:1**	29.03.	8.03.	1.02.	**1:1**	12.04.	**1:3**	30.11.
GKS	10.05.		29.03.	**3:1**	2.11.	17.05.	30.11.	26.04.	**0:0**	15.02.	**3:1**	12.04.	**1:2**	**0:1**	1.02.	**0:0**	**2:2**	8.03.
Górnik	1.03.	**3:0**		2.11.	24.05.	7.12.	**2:3**	5.04.	15.03.	23.11.	**1:0**	1.02.	15.02.	**0:0**	**3:1**	10.05.	26.04.	**0:1**
Jagiellonia	**2:4**	1.03.	3.05.		26.10.	15.03.	**3:2**	**1:1**	15.02.	5.04.	24.05.	**2:0**	1.02.	9.11.	**2:0**	23.11.	**1:0**	19.04.
Korona	**0:2**	3.05.	30.11.	26.04.		**2:3**	9.11.	**0:1**	8.02.	**0:2**	7.12.	8.03.	29.03.	17.05.	**2:1**	22.02.	12.04.	**2:0**
Lech	19.04.	23.11.	**2:0**	**5:0**	5.04.		**3:1**	9.11.	**1:2**	24.05.	**2:0**	3.05.	26.10.	15.02.	8.03.	**1:0**	1.02.	22.02.
Lechia	2.11.	24.05.	8.03.	29.03.	10.05.	8.02.		**0:2**	**0:2**	26.04.	23.11.	22.02.	**1:0**	**1:2**	12.04.	7.12.	**1:1**	**1:1**
Legia	23.11.	26.10.	**1:1**	12.04.	1.02.	10.05.	19.04.		**5:2**	**1:2**	29.03.	15.02.	**4:1**	**0:1**	24.05.	1.03.	2.11.	**2:0**
Motor	26.04.	22.02.	**1:0**	przeł.	**1:1**	12.04.	1.02.	8.03.		10.05.	2.11.	**0:0**	30.11.	**0:2**	29.03.	**2:1**	**3:4**	17.05.
Piast	7.12.	**2:2**	17.05.	**0:1**	19.04.	30.11.	26.10.	8.02.	9.11.		12.04.	**1:1**	3.05.	8.03.	22.02.	**2:0**	29.03.	**1:0**
Pogoń	15.03.	5.04.	8.02.	30.11.	**3:0**	1.03.	17.05.	**1:0**	3.05.	**1:0**		26.10.	9.11.	19.04.	**1:0**	**5:3**	**2:0**	1.02.
Puszcza	**1:2**	**0:6**	**2:2**	7.12.	**0:0**	2.11.	**4:1**	**2:2**	1.03.	15.03.	26.04.		19.04.	5.04.	10.05.	24.05.	23.11.	8.02
Radomiak	**2:1**	7.12.	**1:2**	**2:3**	**4:0**	26.04.	15.03.	22.02.	24.05.	2.11.	10.05.	19.10.		**0:2**	23.11.	8.02.	1.03.	5.04.
Raków	**0:1**	8.02.	22.02.	10.05.	23.11.	**0:0**	1.03.	15.03.	7.12.	**0:1**	**1:0**	**2:0**	12.04.		2.11.	26.04.	24.05.	**5:1**
Stal	5.04.	**0:1**	19.04.	8.02.	1.03.	**0:2**	**2:1**	30.11.	**1:0**	**2:0**	15.02.	9.11.	17.05.	3.05.		15.03.	**1:1**	26.10.
Śląsk	**2:4**	19.04.	9.11.	17.05.	**1:1**	29.03.	**1:1**	**1:1**	5.04.	1.02.	8.03.	30.11.	przeł.	26.10.	przeł.		15.02.	3.05.
Widzew	8.02.	15.03.	26.10.	8.03.	**0:1**	**2:1**	5.04.	3.05.	19.04.	**1:0**	22.02.	17.05.	**3:2**	30.11.	7.12.	**0:0**		9.11.
Zagłębie	24.05.	**1:0**	12.04.	**1:3**	15.03.	**0:1**	15.02.	7.12.	23.11.	1.03.	**2:2**	**1:0**	**1:0**	29.03.	26.04.	2.11.	10.05.	

LIGOWIEC



Michał Zichlarz

Zdane egzaminy

Zaskakujące jest to, co dzieje się w ekstraklasie, w której w ostatnich tygodniach zdecydowanie częściej wygrywają goście niż gospodarze. W kolejce numer 11, przed reprezentacyjną przerwą, drużyny grające w delegacji odniosły aż 6 zwycięstw. Teraz jest podobnie. Czyżby atut własnego boiska nie wystarczał? O naszej ekstraklasie mówi się, że jest jedną z najtrudniejszych do obstawienia. Patrząc na wyniki, to rzeczywiście dużo się u nas dzieje, jest o czym mówić i pisać.

Na ostatnią kolejkę patrzeliśmy też poprzez pryzmat występów naszych przedstawicieli w europejskich pucharach, czyli Jagiellonii i Legii. Oba zespoły zdały egzamin na bardzo dobrze. Legioniści w parę minut załatwili sprawę w Gdańsku. Z kolei mistrz Polski już po godzinie gry w Lubinie miał trzy zdobyte gole. Przed obiema drużynami w czwartek mecze z dużo niżej notowanymi rywalami, niż było to w pierwszej kolejce Ligi Konferencji. „Jaga" gra z mołdawskim Petroclubem FC, a warszawianie z serbską Backa Topola. Liczymy na kolejne punkty po świetnym początku. Te są potrzebne do awansu do kolejnej rundy rozgrywek, a szanse na to – patrząc na rywali i terminarz białostocczan oraz Legii - są naprawdę spore.

Jeśli jesteśmy przy Jagiellonii, to nie sposób nie wyróżnić jej lidera Jesusa Imaza. W Lubinie zdobył dwie bramki. Ma ich w tym sezonie 5, a wszystkich w ekstraklasie już 86. Coraz większymi krokami zbliża się do „Klubu 100", elitarnego grona strzelców, którzy już w prawie stuletniej historii gier ekstraklasy mają 100 i więcej goli. Takich piłkarzy jest obecnie 31, a wśród nich jeden obcokrajowiec, Portugalczyk Flavio Paixao ze 108 bramkami, tyle co legendarny Michał Matyas. Hiszpan może być kolejnym zawodnikiem, który wkroczy do tego grona tym bardziej, że przecież co sezon zdobywa co najmniej po kilkanaście goli.

Na koniec jeszcze dwa zdania o liderze z Poznania, który wygrał z „Pasami" mecz na szczycie 12. kolejki. To była już czwarta wygrana „Kolejorza" na wyjeździe w tym sezonie, dzięki czemu niezagrożenie jest na pierwszej pozycji.

Dramat „Portowców"

Pod Jasną Górą drużyna ze Szczecina straciła gola w 103 minucie spotkania!

Zdyskwalifikowanego na dwa mecze Roberta Kolendowicza na ławce trenerskiej Pogoni zastąpił jego asystent, Paweł Ozga. W pierwszej połowie mecz był nudny jak flaki z olejem, a im dalej piłkarze brnęli w las, tym napotykali więcej drzew. Innymi słowy im dłużej trwał ten mecz, tym mniej się działo. Żadna z drużyn nie zamierzała się bowiem otworzyć, zdając sobie sprawę z tego, że o wygranej lub porażce może zadecydować jeden moment, jeden błąd. Do przerwy tak naprawdę oglądaliśmy jedną klarowną sytuację do zdobycia gola. W 11 minucie Joao Gamboa wrzucił piłkę „za kołnierz" obrońców gospodarzy, w sytuacji sam na sam z Kacprem Trelowskim znalazł się Efthimis Koulouris, golkiper Rakowa wyszedł z bramki i sparował piłkę po strzale Greka na słupek!

Kibice pocieszali się myślą, że w drugiej połowie będzie znacznie więcej emocji i w końcu padną bramki, wszak od 46 do 75 minuty w 47 ostatnich meczach z udziałem Pogoni padły aż 42 gole!

Gościom sytuację skomplikował w 65 minucie meczu obrońca Dimítris Keramítsis. Grecki przegrał pojedynek z Brazylijczykiem Adriano Amorimem, który wychodził sam na sam z Valentinem Cojocaru. Keramitsis postawił wszystko na jedną kartę, ale zamiast próbować wślizgiem wygarnąć piłkę, wyciął równo z trawą pomocnika Rakowa. Sędzia Paweł Raczkowski nie miał innego wyjścia i odesłał piłkarza „Dumy Pomorza" pod prysznic.

W 85 minucie kibice gospodarzy odpalili race i stołeczny arbiter musiał przerwać spotkanie. Po wznowieniu gry do regulaminowych 90 minut doliczył jeszcze minimum dziesięć, więc w końcówce spotkania emocje sięgnęły zenitu. W trzeciej minucie doliczonego czasu gry na noszach boisko opuścił napastnik Pogoni, Patryk Paryzek, który pojawił się na placu gry w 82 minucie, zmieniając Efthimisa Koulourisa. Goście mieli już wykorzystanych pięć zmian, więc musieli dokończyć mecz w dziewiątkę. Nieszczęście dopadło ich w 103 minucie, gdy po dośrodkowaniu Kenijczyka Erica Otieno Matej Rodin z bliska wpakował futbolówkę do bramki rywali. Potem jednak zdjął koszulkę, za co został po raz drugi upomniany żółtą kartką i został odesłany do szatni.

Bogdan Nather

MÓWIĄ LICZBY

RAKÓW		POGOŃ
58	posiadanie piłki	42
4	strzały celne	2
9	strzały niecelne	2
5	rzuty rożne	1
2	spalone	5
4	faule	12
2	żółte kartki	0
1	czerwone kartki	1



Fot. Grzegorz Misiak/PressFocus

Matej Rodin (z lewej) w dramatycznych okolicznościach zapewnił Rakowowi zwycięstwo z Pogonią.

OCENA MECZU ★★★

Raków Częstochowa **1:0 (0:0)** Pogoń Szczecin

1:0 - Rodin, 90+13 min (asysta Otieno).

RAKÓW: Trelowski 5 - Svarnas 5, Arsenić 5 (82. Rodin 0), Rundić 5 - Tudor 5 (70. Otieno 6), Berggren 5, Koczerhin 5, Ameyaw 4 (59. Brunes 4), Amorim 6 (70. Makuch 3), Silva 5 - Lopez 4 (70. Diaz 3). **Trener** Marek PAPSZUN. **Rezerwowi:** Kuciak, Lederman, Barath, Lamprou.

POGOŃ: Cojocaru 5 - Wahlqvist 5, Keramitsis 0, Zech 5, Borges 5, Koutris 5 - Łukasiak 4 (63. Ulvestad 4), Gamboa 5 (82. Przyborek niesklas.), Kurzawa 4 (64. Gorgon 4) - Grosicki 5 (67. Lisowski 4), Koulouris 5 (82. Paryzek nisklas.). **Trener** Paweł OZGA. **Rezerwowi**: Kamiński, Lis, Biczachczjan, Korczakowski.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa) - **8**. **Asystenci**: Adam Kupsik (Poznań) i Marcin Lisowski (Warszawa). **Widzów** 5443. **Czas gry** 114 min (45+59). **Żółte kartki:** Rodin (90+11. faul; 90+14. niesportowe zachowanie); **czerwone kartki:** Rodin (90+14. druga żółta) - Keramitsis (65. faul taktyczny).

Piłkarz meczu Erick OTIENO

Sport d1254d9ece

WYNIKI 12. KOLEJKI

Korona Kielce - Piast Gliwice	0:2 (0:1)
Lechia Gdańsk - Legia Warszawa	0:2 (0:0)
Motor Lublin - Widzew Łódź	3:4 (2:3)
Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok	1:3 (0:2)
Cracovia - Lech Poznań	0:2 (0:0)
GKS Katowice - Śląsk Wrocław	0:0
Górnik Zabrze - Stal Mielec	3:1 (1:1)
Raków Częstochowa - Pogoń Szczecin	1:0 (0:0)
Radomiak - Puszcza Niepołomice	poniedziałek, godz. 19.00

Mecz zaległy

Śląsk Wrocław - Stal Mielec środa, 23 października, godz. 18.30

PROGRAM 13. KOLEJKI (25-27.10.)

Piątek	Piast Gliwice - Lechia Gdańsk	(18.00)
	Pogoń Szczecin - Puszcza Niepołomice	(20.30)
Sobota	Cracovia - Motor Lublin	(14.45)
	Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa	(17.30)
	Lech Poznań - Radomiak	(20.15)
Niedziela	Stal Mielec - Zagłębie Lubin	(12.15)
	Jagiellonia Białystok - Korona Kielce	(14.45)
	Widzew Łódź - Górnik Zabrze	(17.30)
	Legia Warszawa - GKS Katowice	(20.15)

WYGRANI...

1. Piękna poprawka

■ Maciej Rosołek trafił z piekła do nieba podczas spotkania w Kielcach. W pierwszej połowie miał doskonałą okazję, żeby zdobyć gola na 2:0 dla Piasta. Stał przed pustą bramką, ale z kilku metrów trafił w poprzeczkę. Poprawił się jednak w drugiej połowie, gdy zdecydował się na odważny strzał z dystansu. Piłka po drodze do bramki odbiła się od nogi defensora Korony i nabrała odpowiedniej trajektorii, która spowodowała, że Rosołek zdobył cudownego gola.

2. Premierowe trafienie

■ Mnóstwo strzałów oddał Górnik w starciu ze Stalą Mielec. Potrzebował wielu prób, żeby zapewnić sobie zwycięstwo. Długo utrzymywał się wynik 2:1, który wciąż pozostawiał furtkę dla ekipy Janusza Niedźwiedzia. Zabrzanie chcieli zamknąć mecz i w końcu im się to udało. W doliczonym czasie na listę strzelców wpisał się Patrik Hellebrand. Dla czeskiego pomocnika był to pierwszy gol w ekstraklasie po 11 meczach w barwach Górnika.

3. Iberyjski dublet

■ Jesus Imaz nie przestaje zaskakiwać. Hiszpan w sobotę po raz pierwszy w tym sezonie ligowym zaliczył dublet (zaznaczmy, że w eliminacjach do Ligi Mistrzów zdobył hat tricka w starciu z FK Poniewież). Co ciekawe, Imaz w poprzednich rozgrywkach regularnie trafiał do siatki, ale ani razu nie zdobył w jednym meczu dwóch bramek. Był więc to jego pierwszy dublet od ponad dwóch lat – we wrześniu 2022 roku strzelił dwa gole Stali Mielec w wygranym 4:0 spotkaniu.

PRZEGRANI...

1.Gole bez znaczenia

■ Co z tego, że Motor wyszedł na prowadzenie w starciu z Widzewem już w 23 sekundzie? Co z tego, że lublinianie chwilę później podwyższyli prowadzenie? Łodzianie odrobili straty i pewnie zwyciężyli. Motor spisał się fatalnie, a jednym z największych przegranych był Kacper Rosa. Bramkarz popełnił szkolny błąd pod koniec pierwszej połowy i zapracował na to, żeby stracić gola. Piłkę w polu karnym odebrał mu Imad Rondić i trafił do siatki, przez co Widzew wygrywał 3:2.

2. Nie skorzystali z szansy

■ Kiedy Śląsk Wrocław w końcu wygra? Podopieczni Jacka Magiery przyjechali w niedzielę do Katowic, żeby zmierzyć się z beniaminkiem. GieKSa, która w ostatnich meczach w lidze była w świetnej formie, tym razem zagrała jeden z najsłabszych meczów w bieżących rozgrywkach. Ekipa Rafała Góraka przeciętnie zaprezentowała się przede wszystkim w drugiej połowie, ale wrocławianie nie potrafili tego wykorzystać. Strzał w słupek Petra Schwarza był jedynym przejawem chęci zwycięstwa.

3. Debiut na czerwono

■ Po raz pierwszy Dimitrios Keramitsis zagrał w pierwszej drużynie Pogoni. Swojego debiutu nie będzie mógł jednak zaliczyć do udanych. 20-letni Grek znacząco osłabił swój zespół, gdy w 65 minucie zobaczył czerwoną kartkę za faul taktyczny. Keramitsis opuścił boisko, więc w praktyce Raków dostał szansę na to, żeby wyjść na prowadzenie. Napór częstochowian na bramkę przyniósł efekt w postaci gola Mateja Rodina w doliczonym czasie.

KJ



Fot. Sebastian Sienkiewicz/PressFocus

Na boisku nie brakowało walki, ale zabrakło goli.

Nie chcieli się otworzyć

Bezbramkowy remis jest sprawiedliwym wynikiem po niezbyt porywającym meczu na stadionie przy Bukowej.

Żaden z ekstraklasowych zespołów nie chce być pierwszym, który przegra w tym sezonie ze Śląskiem. GKS Katowice podejmował wrocławian na swoim stadionie i chciał przedłużyć swoją dobrą passę, a także fatalną serię ekipy Jacka Magiery. Trener Rafał Górak przed spotkaniem zaznaczał, że nie będzie to łatwe spotkanie i – jak się okazało – miał rację. Gospodarze na początku rywalizacji mieli problem z tym, żeby poradzić sobie z pressingiem wrocławian. Śląsk nie raz straszył defensorów katowickiego zespołu, gdy ci chcieli rozpocząć budowanie akcji. Agresywna gra przyjezdnych spowodowała, że mecz nie przebiegał płynnie. Sędzia co chwilę musiał przerywać grę, odgwizdując faule. Tym samym z obu stron pod bramkami nie działo się wiele. Największe zagrożenie stworzył Bartosz Nowak, który w 20 minucie z rzutu wolnego uderzył w poprzeczkę.

Na kolejne ciekawe akcje trzeba było czekać do ostatnich minut pierwszej części gry. Po raz pierwszy czujność Dawida Kudły przetestował Simeon Petrow. Bułgar znalazł dla siebie miejsce w polu karnym i oddał mocny strzał. Bramkarz GieKSy był jednak na posterunku i pewnie interweniował. Chwilę później po drugiej stronie boiska niepilnowany przy dośrodkowaniu z rzutu rożnego był Borja Galan. Hiszpan, który pełnił funkcję snajpera pod nieobecność kontuzjowanego Sebastiana Bergiera, ładnie złożył się do strzału głową, ale futbolówka przeleciała nad poprzeczką.

Po zmianie stron obraz starcia nie uległ większej zmianie. Co prawda powoli rysowała się przewaga Śląska, co odzwierciedliło się m.in. pięknym strzałem Petra Schwarza nożycami. Uderzenie zatrzymało się na słupku i było to pierwsze poważne ostrzeżenie dla GieKSy, która rozgrywała jedną z najsłabszych połów w tym sezonie. Katowiczanie mieli problem z tym, żeby stworzyć składną akcję ofensywną. Dlatego Rafał Górak szukał innych rozwiązań. Ściągnął z boiska Galana, a kibicom zaprezentował się powracający z kontuzji Adam Zrelak. Ta decyzja nie zmieniła jednak oblicza GieKSy w niedzielne popołudnie. Piłkarze szarpali, starali się, ale nie mieli pomysłu jak zdobyć bramkę. W drugiej połowie to Śląsk był groźniejszy, ale był również nieskuteczny.

Jacek Magiera zauważył, że można w Katowicach powalczyć o trzy punkty, dlatego szybko zdecydował się na zmianę napastnika. Od pierwszej minuty wystąpił Sebastian Musiolik, który miał walczyć z defensorami w powietrzu. Natomiast w 65 minucie na murawie pojawił się Jakub Świerczok, który miał zaskoczyć zmęczonych przeciwników. Skończyło się na tym, że 31-latek robił sporo szumu, zdecydowanie ożywił grę w ataku gości, ale gdy znajdował się w niezłych sytuacjach, marnował je. Nie wykorzystał świetnej okazji, gdy stał oko w oko z bramkarzem rywali i jego uderzenie z kilku metrów obronił Kudła. To był jeden z ważniejszych momentów meczu, który spowodował, że katowiczanie zakończyli mecz z czystym kontem i z punktem dodanym do tabeli.

Kacper Janoszka

MÓWIĄ LICZBY

GKS		ŚLĄSK
53	posiadanie piłki	47
3	strzały celne	4
10	strzały niecelne	12
7	rzuty rożne	6
8	faule	20
2	spalone	6
2	żółte kartki	1

OCENA MECZU ★

GKS Katowice **0:0** Śląsk Wrocław

GKS: Kudła 5 – Kuusk 5, Jędrych 5, Klemenz 5 – Czerwiński 4, Repka 6, Kowalczyk 4 (78. Milewski niesklas.), Wasielewski 5 (78. Marzec niesklas.) – Błąd 4 (89. Mak niesklas.), Galan 3 (59. Zrelak 3), Nowak 4. **Trener** Rafał GÓRAK. **Rezerwowi:** Strączek, Jaroszek, Komor, Baranowicz, Antczak.

ŚLĄSK: Leszczyński 5 – Petrow 5, Paluszek 6, Petkow 5 – Żukowski 3, Pokorny 5, Baluta 5, Guercio 4 – Schwarz 5, Musiolik 4 (65. Świerczok 2), Samiec-Talar 3 (77. Jasper niesklas.). **Trener** Jacek MAGIERA. **Rezerwowi:** Loska, Bejger, Gerstenstein, Bartolewski, Ortiz, Rejczyk, Macenko.

Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń) – **4. Asystenci:** Marcin Boniek (Bydgoszcz) i Jakub Winkler (Toruń). **Czas gry** 94 min (46+48). **Widzów** 6750. **Żółte kartki:** Jędrych (16. faul), Klemenz (62. faul) – Guercio (90+2. faul)

Piłkarz meczu – Oskar REPKA

GŁOS TRENERÓW

■ **Jacek MAGIERA**: - Mamy jeden punkt, choć przyjechaliśmy po zwycięstwo. W drugiej połowie byliśmy bliżsi zdobycia gola. Z tego jestem zadowolony. To zalążek tego, na czym chcemy budować naszą przyszłość. W pierwszej połowie mecz był wyrównany, a GKS przeważał po stałych fragmentach gry. Wybroniliśmy się i cieszymy się, że zagraliśmy na zero z tyłu. Przed nami maraton meczowy. Najpierw gramy w środę ze Stalą Mielec, potem z Rakowem.

■ **Rafał GÓRAK**: - Skończyło się podziałem punktów. Tak ten mecz zresztą wyglądał. Oba zespoły miały swoje okazje. Na plus zaliczam to, że zagraliśmy bez straty bramki. To dobry prognostyk. W pierwszej połowie mogliśmy objąć prowadzenie, ale szanuję punkt, bo zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jak bardzo zdeterminowany będzie Śląsk, żeby zacząć wygrywać.

Sport d1254d9ece

Bezlitosny mistrz

Jagiellonia w Lubinie popisała się niebywałą skutecznością. Oddała trzy strzały w światło bramki i po każdym z nich piłka trzepotała w siatce.

W sobotę „Jaga" wywiozła komplet punktów z Lubina i dzięki temu umocniła się w ścisłej czołówce. W podstawowym składzie obrońców tytułu awizowany był Francuz Lamine Diaby-Fadiga, ale w ostatniej chwili zastąpił go Kristoffer Hansen. Wymuszona zmiana okazała się szczęśliwa dla gości, bo w 24 min Norweg strzelił gola i podwyższył prowadzenie swojego zespołu.

Pierwszy gol dla podopiecznych Adriana Siemieńca padł w 20 min, gdy po dośrodkowaniu Jarosława Kubickiego z rzutu wolnego Taras Romanczuk zgrał piłkę głową, „Miedziowi" wybili ją na oślep, a Jesus Imaz piekielnie mocnym strzałem pod poprzeczkę otworzył wynik. Drugi gol dla przyjezdnych to również efekt niefrasobliwości obrońców Zagłębia. Po dośrodkowaniu na przedpolu Zagłębia doszło do zamieszania, Darko Czurlinov nie dał rady oddać strzału, a Aleks Ławniczak tak wybijał piłkę, że dopadł do niej Hansen i z bliska wpakował do bramki!

W 58 min było „pozamiatane". Romanczuk znalazł w polu karnym Imaza, Hiszpan obrócił się i strzałem lewą nogą z 14 metrów po raz trzeci zmusił Dominika Hładuna do kapitulacji. Trzy minuty później gości od utraty gola uratował Adrian Dieguez, który z linii bramkowej wybił piłkę po „główce" Mateusza Wdowiaka. Honorowego gola gospodarze zdobyli w 75 min po dośrodkowaniu Marka Mroza i uderzeniu głową Ławniczaka.

Bogdan Nather

OCENA MECZU ★★★

Zagłębie Lubin	1:3 (0:2)	Jagiellonia Białystok

0:1 - Imaz, 20 min (bez asysty), **0:2** - Hansen, 24 min (bez asysty), **0:3** - Imaz, 58 min (asysta Romanczuk), **1:3** - Ławniczak, 75 min (głową, asysta Mróz)

ZAGŁĘBIE: Hładun 4 - Orlikowski 5, Ławniczak 5, Nalepa 5 - Kłudka 5 (81. Jach niesklas.), Dąbrowski 5, Radwański 4 (64. Kusztal 4), Mróz 6, Wdowiak 5 (64. Grzybek 4) - Mikołajewski 5, Sejk 5 (81. Woźniak niesklas.). **Trener** Marcin WŁODARSKI. **Rezerwowi:** Burić, Kopacz, Makowski, Mata.

JAGIELLONIA: S. Abramowicz 5 - Saczek 5, Stojinović 5, Dieguez 6, Polak 5 - Romanczuk 7, Kubicki 5 (64. Nene 5) - Hansen 6 (70. Listkowski 5), Imaz 8 (70. T. Silva 4), Czurlinov 5 (64. Kovaczik 5) - Pululu 4 (90+2. Rybak niesklas.). **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi**: Stryjek, Haliti, Nguiamba.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) - **7**. **Asystenci**: Michał Obukowicz (Warszawa) i Jakub Jankowski (Łódź). **Widzów** 6283. **Czas gry** 94 min (45+49). **Żółta kartka** Radwański (16. faul).

Piłkarz meczu -Jesus IMAZ

MÓWIĄ LICZBY

ZAGŁĘBIE		JAGIELLONIA
52	posiadanie piłki	48
3	strzały celne	3
14	strzały niecelne	8
8	rzuty rożne	4
1	spalone	3
16	faule	2
1	żółte kartki	0



Fot. Krzysztof Ćwik/PAP

Jesus Imaz (z prawej) dwoma golami odebrał Zagłębiu nadzieję na jakąkolwiek zdobycz punktową.

GŁOS TRENERÓW

■ **Adrian SIEMIENIEC:** - Bardzo się cieszymy, bo to kolejna wygrana na wyjeździe. Jest ona bardzo ważna, biorąc pod uwagę kontuzje oraz to, co przed nami. Punktujemy w trudnych spotkaniach, to duży kapitał przed dalszymi meczami. Mieliśmy jakościowe akcje pod bramką Zagłębia, oczywiście nie torpedowaliśmy bramki, ale jak już byliśmy w polu karnym, to graliśmy skutecznie i wykorzystywaliśmy szanse. Wiedzieliśmy, że w dugiej połowie musimy być czujni i skoncentrowani. Strzeliliśmy gola na 3:0 i w pewnym momencie uspokoiło to mecz, ale Zagłębie po golu na 3:1 uwierzyło, że może jeszcze coś zrobić. Zarządzaliśmy nieźle meczem i skutecznie dowieźliśmy wynik. Dopuściliśmy jednak do zbyt dużej liczby strzałów. Może to nie były klarowne sytuacje, ale się przytrafiały. Skupimy się nad tym i będziemy musieli się poprawić, aby to wyeliminować.

■ **Marcin WŁODARSKI:** - Bramki, które straciliśmy, były zdecydowanie zbyt łatwe. Szczególnie druga, gdy przeciwnik zachował się bardzo cwanie, rozegrał szybko rzut wolny i po naszych niefortunnych interwencjach piłka wpadła do siatki. Gdy gramy z mistrzem Polski, nie mogą nam się przytrafiać takie rzeczy. Druga połowa była namiastką gry, którą chcemy prezentować. Przeciwnik groźnie kontratakował, ale mieliśmy sytuacje, po których mogliśmy zdobyć bramkę. Gratulacje dla Jagiellonii, bo była o dwie bramki lepsza, więc wychodzi na to, że zasłużenie wygrała.



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Mikael Ishak (w środku) cieszy się z gola na 0:1.

Szwedzkie ciosy

Cracovia jedynie do przerwy potrafiła zneutralizować Lecha. W drugiej połowie była tylko tłem dla lidera.

Z wielkiej chmury oczekiwań przed starciem czołowych drużyn długo nie było deszczu, ale po zmianie stron Lech zaczął grać zupełnie inaczej i wygrał na stadionie Cracovii po raz pierwszy od lipca 2020 roku. Krakowianie po raz pierwszy w tym sezonie nie strzelili gola, a byli ostatnią drużyną, która mogła się pochwalić trafieniem we wszystkich spotkaniach.

Problem Glika

Na ostatnim etapie przygotowań poważnej kontuzji kolana doznał Kamil Glik i istnieje podejrzenie zerwania więzadeł krzyżowych. Dobrze to nie wygląda, ale nadzieja umiera ostatnia, a wszystko wyjaśnią wyniki badań, które mają być dostępne w najbliższych dniach. Po raz pierwszy od końca lipca na boisku pojawił się też Bartosz Salamon. Obrońca gości zastąpił Aleksa Douglasa, który ze zgrupowania kadry wrócił z urazem pachwiny. W pierwszych minutach wyróżnili się panowie z nazwiskiem na literę H. Dino Hotić sprawdził rozgrzanie Henricha Ravasa uderzeniem z 25 metrów, a Ajdin Hasić niespodziewanie strzelał z jeszcze dalszej odległości z rzutu wolnego i trafił w spojenie. Potem lepsze wrażenie sprawiała Cracovia, ale nie miała dogodnych sytuacji. Później okazało się, że kąśliwy strzał Patryka Sokołowskiego był jedynym celnym gospodarzy w całym meczu. Lech miał do przerwy duże problemy z budowaniem akcji, zdobywaniem terenu z piłką. Zawodnicy lidera przegrywali wiele stykowych pojedynków, a rywale ciągle byli blisko. Na trybunach był to mecz przyjaźni, ale na boisku na pewno nie. Kości trzeszczały, przed przerwą sędzia często sięgał po kartki.

OCENA MECZU ★★

Cracovia	0:2 (0:0)	Lech Poznań

0:1 - Ishak, 53 min (głową, asysta Sousa), **0:2** - Walemark, 57 min (asysta Ishak)

CRACOVIA: Ravas 4 - Kakabadze 4, Hoskonen 4, Ghita 4 - Rózga 4, Sokołowski 4 (70. Atanasov 3), Maigaard 4 (79. Al-Ammari niesklas.), Olafsson 2 (65. Biedrzycki 3) - Kallman 2, Hasić 4 (65. Bochnak 3) - van Buren 2. **Trener** Dawid KROCZEK. **Rezerwowi:** Burek, Skovgaard, Wójcik, Janasik, Lachowicz.

LECH: Mrozek 5 - Periera 5, Salamon 6 (74. Pingot niesklas.), Milić 6, Gurgul 5 - Hotić 4 (46. Fiabema 4), Murawski 5, Kozubal 6 (90+1. Gholizadeh niesklas.), Walemark 6 (70. Ba Loua 5) - Sousa 6 (71. Jagiełło niesklas.) - Ishak 7. **Trener** Niels FREDERIKSEN. **Rezerwowi:** Bednarek, Hoffmann, Lisman, Mońka.

Sędziował Jarosław Przybył (Kluczbork) - **4**. **Asystenci:** Radosław Siejka, Maciej Majewski (obaj Łódź). **Czas gry** 98 min (51+47). **Widzów** 13449. **Żółte kartki:** Kakabadze (15. faul), Ghita (22. faul) - Murawski (23. niesp. zach.), Milić (38. faul), Sousa (44. faul).

Piłkarz meczu - Mikael ISHAK

Cztery zabójcze minuty

Spiker dziękował zespołom za zostawienie zdrowia na boisku, bo na świetne zagrania i emocje komplet publiczności nie mógł liczyć. Lech mocno zaczął drugą połowę i był to znak, że żarty się skończyły. „Główka" Salamona i niecelny strzał Mikaela Ishaka były sygnałami ostrzegawczymi dla gospodarzy. Nie oddalili zagrożenia, więc goście od razu przeszli do konkretów. Kapitalne dośrodkowanie Afonso Sousy wykorzystał Ishak, a po czterech minutach jego rodak Patrik Walemark wykończył koronkową akcję po przechwycie. Silny jak tur napastnik ma też technikę użytkową, co pokazał przy świetnym zagraniu. Tym razem Cracovia nie była w stanie odpowiedzieć na dwa szybkie ciosy. Lech to nie Śląsk Wrocław i potem bawił się piłką, a gospodarze biegali za nią bez wiary, że mogą coś zmienić.

Michał Knura

GŁOS TRENERÓW

■ **Niels FREDRIKSEN:** - Cieszy nas powrót na zwycięską ścieżkę i to, że zachowujemy kolejne czyste konto. Pierwsza połowa była wyrównana i Cracovia zagrała dobre minuty w tej części. Po zmianie stron zagraliśmy lepiej i zasłużyliśmy na wygraną.

■ **Dawid KROCZEK:** - W pierwszej połowie nasza postawa zasługiwała na dobre słowo i zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby zagrać jak najlepiej. W dalszej części spotkania Lech był lepszy i wygrał zasłużenie. Nie mogę mieć pretensji do drużyny. Jesteśmy źli, ale daliśmy wszystko z siebie, by wygrać.

MÓWIĄ LICZBY

CRACOVIA		LECH
34	posiadanie piłki	66
1	strzały celne	7
4	strzały niecelne	10
2	rzuty rożne	6
1	spalone	1
17	faule	17
2	żółte kartki	3

Sport d1254d9ece

Grad bramek

Widzew katastrofalnie rozpoczął mecz z Motorem, mimo to wywiózł z Lublina komplet punktów.

Na mecze ekstraklasy nie należy się spóźniać nawet o minutę. W tym sezonie padły już trzy gole w 3 minucie i aż cztery w drugiej, ale wszystkich przebił Piotr Ceglarz, bo celnym strzałem (do tego efektownym, bo piętą) zdobył gola już po 23 sekundach!

Zagrzmiało, ale nie była to jeszcze burza. Okazało się jednak, że nad lubelskim stadionem rozszalała się nawałnica i spadł istny grad... bramek. Sebastian Rudol był bezlitosny dla swojego byłego klubu i wykorzystał kolejne dośrodkowanie, tym razem z rzutu wolnego. Widzew był zdruzgotany, ale szybko się pozbierał.Główną rolę w tej fazie meczu odegrał Sebastian Kerk, który wreszcie staje się pewnym punktem drużyny. Z rzutu rożnego tak „zawinął" piłką, że ta wpadłaby chyba do bramki nawet bez pomocy Samuela Mraza (znów okazało się, że napastnik we własnym polu karnym to samobójstwo), a dwie minuty później wycelował piłką dokładnie w skaczącego do główki Imada Rondicia. W obu przypadkach na polu karnym była cała jedenastka Motoru – nie można się oprzeć wrażeniu, że blokowali oni nie tylko rywali, ale i samych siebie, a już na pewno przeszkadzali bramkarzowi Kacprowi Rosie.

Rosa się przy tych bramkach nie popisał, ale to nic w porównaniu z tym, co zrobił w 42 minucie. Tak długo zwlekał z wybiciem piłki spod bramki, że doskoczył do niego Rondić i Rosa trafił w napastnika Widzewa. - Mój tata zawsze mi mówił, że należy naciskać bramkarza – zdradził po meczu Bośniak z Sarajewa. Ten gol przejdzie do historii klubu z Łodzi, bo był tysiąc pięćsetnym strzelonym przez tę drużynę w ekstraklasie.

Widzew przeważał przez większą część meczu. Na 4:2 podwyższył wynik Fran Alvarez strzałem zza pola karnego w iście hiszpańskim stylu, mogła być piąta bramka, a nawet szósta. Rezerwowi ożywili jednak grę Motoru: jedną bramkę zdobytą przez Kacpra Wełniaka sędzia anulował z powodu pozycji spalonej, do drugiej żaden VAR nie mógł się już przyczepić!

Ostatnie minuty wyglądały jak walka dwóch wyczerpanych 10-rundowym pojedynkiem bokserów. Motor atakował, Widzew już tylko kurczowo się bronił, czekając na gong. Gong (rezerwowy Widzewa) na boisku się jednak nie pojawił, po 8. minutach doliczonego czasu gry był natomiast gwizdek, który ogłosił zasłużone zwycięstwo gości.

Wojciech Filipiak

OCENA MECZU ★★★★★

Motor Lublin	3:4 (2:3)	Widzew Łódź

1:0 - Ceglarz, 1 min (asysta Simon), **2:0** - Rudol, 14 min (głową, asysta Wolski), **2:1** - Mraz, 22 min (samobójczy), **2:2** - Rondić, 24 min (głową, asysta Kerk), **2:3** - Rondić, 42 min, **2:4** - Alvarez, 56 min (asysta Sypek), **3:4** - Wełniak, 86 min (asysta Luberecki).

MOTOR: Rosa 2 - P. Stolarski 3 (76. Wójcik niesklas.), Rudol 5, Najemski 4, Palacz 3 (63. Luberecki 2) - M. Król 3 (57. N'Diaye 2), Samper 4, Wolski 5, Simon 3 (63. Scalet 4), Ceglarz 5 - Mraz 4 (76. Wełniak 1). **Trener** Mateusz STOLARSKI. **Rezerwowi:** Bartnik, van Hoeven, Bartosz, Gąsior.

WIDZEW: Gikiewicz 6 - Kastrati 5, Żyro 8, Ibiza 6 (90+2. Hajrizi niesklas.), Silva 4 (62. Kozlovsky 2) – Sypek 4 (62. Łukowski 2), Shehu 6, Alvarez 6, Cybulski 3 (62. Klimek 2), Kerk 7 (74. Hamulić niesklas.) - Rondić 8. **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Krzywański, Gong, Hanousek, Krajewski.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) - **8**. **Asystenci** Paweł Sokolnicki (Płock) i Adam Karasewicz (Wrocław). **Widzów** 13357. **Czas gry** 99 min (46+53). **Żółte kartki:** Simon (39. faul) - Sypek (48. niesportowe zachowanie), Shehu (89. faul), Rondić (90+6. niesportowe zachowanie).

Piłkarz meczu Imad RONDIĆ.

MÓWIĄ LICZBY

MOTOR		WIDZEW
43	posiadanie piłki	57
5	strzały celne	5
5	strzały niecelne	9
5	rzuty rożne	2
5	spalone	2
1	żółte kartki	3



Fot. Wojciech Szubartowski/PressFocus

Piotr Ceglarz (z prawej) strzelił gola dla Motoru już w 1. minucie, ale to Juljan Shehu i jego koledzy cieszyli się ze zwycięstwa.



Fot. Michał Meissner/PAP

Damian Rasak (nr 6) potrafi w spektakularny sposób trafić do siatki rywala.

100 MECZÓW ligowych i pucharowych w barwach Górnika rozegrał Lukas Podolski. Spośród wielu klubów w których występował, więcej zagrał tylko w 1. FC Koeln – 181 i w Bayernie Monachium 106.

Wyszarpana wygrana

Nie było łatwo, ale „Górnicy" ostatecznie wygrali ze Stalą i poprawili swoją sytuację w tabeli.

Punktująca w ostatnim czasie „Stalówka" zaskoczyła gospodarzy wysokim pressingiem. Zabrzanom ciężko było się przedostać przez zasieki gości. W 10 minucie szansę po stałym fragmencie miał Mateusz Matras, ale nabił piłką obrońcę górniczej jedenastki. Zabrzanie odpowiedzieli po kilkunastu minutach bombą w wykonaniu Lukasa Podolskiego, ale dobrze interweniował młodzieżowiec Jakub Mądrzyk. Dodajmy, że w wyjściowym składzie miejscowych nie było żadnego młodzieżowca.

Z kolejnymi upływającymi minutami na boisku niewiele się działo, nie licząc urazu Koki Hinokio i przedwczesnego opuszczenia murawy przez Japończyka, a także żółtych kartek pokazywanych przez sędziego Marcina Szczerbowicza. Kilkanaście tysięcy kibiców na trybunach doczekało się jednak w I połowie goli. Najpierw po akcji Podolski – Furukawa – Zahović, do siatki trafił Słoweniec, zdobywając swoją trzecią bramkę w tym sezonie. Kilkadziesiąt sekund później po akcji Furukawa – Zahović mogło być 2:0, ale Mądrzyk złapał piłkę. Na 1:1 wyrównał, jak zwykle w przypadku straconych przez Górnika bramek w tym sezonie – z rzutów rożnych, Piotr Wlazło. Mecz rozkręcił się na dobre, w doliczonych minutach szanse mieli Marcin Domański i Taofeek Ismaheel, ale nie wykorzystali znakomitych sytuacji.

Po godzinie gry widzieliśmy jedną z najładniejszych bramek w bieżących rozgrywkach. Z lewej strony piłkę wrzucił Erik Janża, a Damian Rasak z woleja przymierzył tak, że futbolówka wylądowała w siatce. Za to w 67 min nie popisał się rezerwowy Norbert Wojtuszek. Przejął piłkę po fatalnym zagraniu Mądrzyka, miał przed sobą pustą bramkę i... przestrzelił! W końcowych minutach zabrzanie marnowali kolejnej okazje (2 razy Zahovic, raz Lukoszek). Dopiero w doliczonym czasie kropkę nad „i" postawił Patrik Hellebrand.

Michał Zichlarz

OCENA MECZU ★★★

Górnik Zabrze	3:1 (1:1)	Stal Mielec

1:0 – Zahović, 32 min (asysta Furukawa), **1:1** – Wlazło, 39 min (głową, asysta Getinger). **2:1** – Rasak, 61 min (asysta Janża), **3:1** – Hellebrand, 90+2. (asysta Zahović)

GÓRNIK: Szromnik 5 – Olkowski 4 (46. Wojtuszek 5), Janicki 5, Josema 5, Janża 6 – Ismaheel 5 (76. Ambros niesklas.), Rasak 7, Hellebrand 6, Furukawa 6 (76. Lukoszek niesklas.) – Podolski 6, Zahović 7. **Trener** Jan URBAN. **Rezerwowi:** Majchrowicz, Szcześniak, Bakis, Sarapata, Zielonka, Buksa.

STAL: Mądrzyk 4 – Jaunzems 5, Wlazło 6, Matras 5, Senger 5, Getinger 5 (85. Wolsztyński niesklas.) – Krykun 4 (68. Wołkowicz 3), Guillaumier 5, Domański 5 (85. Tkacz niesklas), Hinokio 3 (27. Knap 4) – Szkurin 5 (68. Assayag 2). **Trener** Janusz NIEDŹWIEDŹ. **Rezerwowi:** Jałocha, Esselink, Bagalianis, Dadok.

Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn) – **5**. **Asystenci** Sebastian Mucha (Kraków) i Tomasz Niemirowski (Warszawa). **Czas gry** 97 min (49+48). **Widzów** 14 130. **Żółte kartki:** Olkowski (28. faul), Ismaheel (28. faul), Rasak (74. niesportowe zachowanie), Podolski (79. niesportowe zachowanie). Lukoszek (90. niesportowe zachowanie) - Domański (20. niesportowe zachowanie), Senger (26. faul), Knap (45. faul).

Piłkarz meczu – Damian RASAK.

MÓWIĄ LICZBY

GÓRNIK		STAL
59	posiadanie piłki	41
9	strzały celne	4
9	strzały niecelne	7
9	rzuty rożne	8
0	spalone	1
6	faule	11
5	żółte kartki	3

GŁOS TRENERÓW

■ **Janusz NIEDŹWIEDŹ:** - Podsumowaniem jest to, jak weszliśmy w mecz i jak traciliśmy piłkę. Mieliśmy problem, żeby wejść w rytm grania. I połowa wyrównana, natomiast dużo strat, brakło utrzymania się przy piłce i dobrego rozegrania. To napędzało przeciwnika. Nie weszliśmy na odpowiednie tory. Po przerwie i Górnik i my mieliśmy sytuacje, mogło to się w inną stronę potoczyć, choć Górnik miał więcej tych szans.

■ **Jan URBAN:** – Wiedzieliśmy w jakim momencie jest Stal po ostatniej dobrej serii. Wiedzieliśmy, że to doświadczenie które mają, to zrobi też swoje. Do tego maja wzrost, co waży przy ich stałych fragmentach. Sytuacji mieliśmy wiele. Wcześniej trzeba było zamknąć ten mecz. Natomiast zrobiliśmy swoje i wygraliśmy to ważne dla nas spotkanie. Dla nas bardzo ważna wygrana. Poprawiamy swoją sytuację w tabeli.

Sport d1254d9ece

TABELA PO 13. KOLEJCE

1. Bruk-Bet	13	29	28:11	9	2	2
2. Wisła P.	13	28	24:15	8	4	1
3. Arka	13	27	28:10	8	3	2
4. Miedź	12	26	24:10	8	2	2
5. Stal R.	12	22	25:13	6	4	2
6. ŁKS (s)	13	21	20:12	6	3	4
7. Górnik	12	20	20:16	5	5	2
8. Znicz	13	20	19:17	5	5	3
9. Polonia	13	16	15:18	5	1	7
10. Ruch (s)	12	16	13:16	4	4	4
11. Wisła K.	10	15	18:11	4	3	3
12. Kotwica (b)	13	14	10:18	3	5	5
13. Warta (s)	13	12	10:23	3	3	7
14. Tychy	13	10	6:16	1	7	5
15. Chrobry	12	9	10:22	2	3	7
16. Odra	13	10	12:29	2	4	7
17. Stal St. W (b)	13	7	10:22	1	4	8
18. Pogoń (b)	13	5	12:25	1	2	10

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 13. KOLEJKI

Górnik Łęczna - Odra Opole	2:2 (0:2)
Wisła Kraków - Bruk-Bet Termalica	2:0 (0:0)
Kotwica Kołobrzeg - Warta Poznań	0:1 (0:0)
Miedź Legnica - Chrobry Głogów	1:0 (1:0)
Znicz Pruszków - Wisła Płock	2:2 (1:0)
Polonia Warszawa - GKS Tychy	2:1 (1:1)
Arka Gdynia - Pogoń Siedlce	2:1 (2:0)
ŁKS Łódź – Stal Stalowa Wola	0:0
Stal Rzeszów – Ruch Chorzów	

poniedziałek, godz. 19.00

PROGRAM 14 KOLEJKI (25-28.10.)

Piątek: Chrobry - Kotwica (18.00), Wisła P. - Stal Rz. (20.30); **sobota:** Odra - Miedź (14.30), Stal Rz. - ŁKS (17.30), Bruk-Bet - Arka (19.35), Pogoń – Górnik (20.00); **niedziela:** Wisła P. - Wisła K. (14.30), Stal St. W. - Polonia (17.00); **poniedziałek:** Tychy - Znicz (19.00).
Mecz zaległy: Górnik - Wisła K.

wtorek, 22 października, godz. 18.00

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	GKS Tychy	Górnik	Kotwica	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń	Polonia	Ruch	Stal Rz.	Stal St. W.	Warta	Wisła K.	Wisła P.	Znicz
Arka		3.05.	**2:0**	17.05.	**1:2**	**5:0**	**2:1**	29.03.	19.04.	**2:1**	15.02.	**1:1**	30.11.	23.11.	9.04.	1.03.	2.11.	**1:1**
Bruk-Bet	26.10.		7.12.	15.03.	10.05.	24.05.	**2:2**	9.11.	**3:0**	22.02.	12.04.	**1:1**	5.04.	**3:0**	**3:0**	26.04.	**4:2**	**1:2**
Chrobry	12.04.	**0:4**		**0:0**	**1:1**	26.10.	15.03.	26.04.	23.11.	30.11.	**1:2**	17.05.	**1:3**	1.03.	10.05.	21.09.	15.02.	5.04.
GKS Tychy	9.11.	**0:2**	22.02.		24.05.	7.12.	**0:3**	**2:2**	**0:0**	8.03.	26.04.	**0:1**	12.04.	**0:0**	**1:1**	10.05.	29.03.	26.10.
Górnik	15.03.	2.11.	19.04.	23.11.		9.04.	15.02.	**1:2**	**2:2**	3.05.	**3:1**	29.03.	**2:1**	30.11.	**1:1**	przeł.	17.05.	1.03.
Kotwica	5.04.	23.11.	3.05.	**0:0**	**1:1**		1.03.	12.04.	2.11.	17.05.	**1:0**	19.04.	**1:2**	15.02.	**0:1**	**1:1**	30.11.	15.03.
ŁKS	7.12.	9.04.	**3:0**	19.04.	**1:1**	**0:2**		22.02.	29.03.	**2:0**	9.11.	2.11.	3.05.	**0:0**	8.03.	**3:1**	**0:1**	24.05.
Miedź	**1:2**	17.05.	**1:0**	30.11.	5.04.	**1:1**	**1:0**		3.05.	2.11.	1.03.	**3:0**	15.02.	**4:2**	19.04.	15.03.	23.11.	**4:0**
Odra	**0:6**	15.02.	24.05.	1.03.	26.04.	10.05.	**0:1**	26.10.		**4:1**	5.04.	**0:2**	15.03.	**2:1**	9.11.	12.04.	**1:2**	**1:1**
Pogoń	26.04.	**1:2**	**1:2**	**0:1**	26.10.	9.11.	5.04.	10.05.	7.12.		**2:4**	15.02.	**1:1**	15.03.	24.05.	**1:3**	1.03.	12.04.
Polonia	**0:3**	**0:1**	29.03.	**2:1**	22.02.	8.03.	17.05.	**0:1**	**3:0**	9.04.		23.11.	2.11.	3.05.	**2:0**	7.12.	19.04.	**0:1**
Ruch	8.03.	1.03.	9.11.	5.04.	**3:2**	**1:0**	10.05.	9.04.	30.11.	**1:1**	24.05.		26.04.	12.04.	26.10.	22.02.	15.03.	**0:0**
Stal Rz.	**1:0**	**1:2**	8.03.	**5:1**	7.12.	22.02.	26.10.	**1:0**	**2:2**	29.03.	10.05.	19.10.		19.04.	**4:0**	24.05.	9.04.	9.11.
Stal St. W.	24.05.	29.03.	**1:1**	9.04.	**0:1**	**0:2**	26.04.	7.12.	8.03.	**1:3**	26.10.	**2:0**	**2:2**		22.02.	9.11.	**1:3**	10.05.
Warta	**0:1**	30.11.	2.11.	15.02.	12.04.	26.04.	**2:4**	**1:4**	17.05.	23.11.	15.03.	3.05.	1.03.	**1:0**		5.04.	**4:1**	**1:1**
Wisła K.	**2:2**	**2:0**	9.04.	2.11.	8.03.	29.03.	30.11.	przeł.	**5:0**	19.04.	**0:0**	**3:1**	23.11.	17.05.	**0:1**		3.05.	15.02.
Wisła P.	10.05.	8.03.	**2:1**	**0:0**	9.11.	**1:1**	12.04.	24.05.	22.02.	**1:0**	**4:1**	**3:2**	**1:1**	5.04.	7.12.	26.10.		26.04.
Znicz	22.02.	19.04.	**2:3**	3.05.	**2:3**	**4:0**	23.11.	8.03.	9.04.	**1:0**	30.11.	7.12.	17.05.	2.11.	29.03.	**2:1**	**2:2**	

STRZELCY

9 - Czubak (Arka), Warchoł (Górnik),
7 - Banaszak (Górnik), Jime (Wisła P.), Rodado (Wisła K.), Stanclik (Znicz),
6 - Arasa (ŁKS), Sobczak (Arka), Zjawiński (Polonia),
5 - Bała (Stal R.), Feiertag (ŁKS), Karasek (Bruk-Bet), Sekulski (Wisła P.),

BRAMKI 18
ŻÓŁTE KARTKI 44
CZERWONE KARTKI 0
FREKWENCJA 47649

KOMENTARZ „SPORTU”



Kacper Janoszka

Nowa norma w Tychach

Z biegiem czasu, wraz z kolejnymi meczami GKS-u Tychy, zaczynamy uznawać, że straty punktów ekipy Artura Skowronka są czymś normalnym. Skutecznie działa proces przyzwyczajania się. Nie jesteśmy już w szoku, gdy tyszanie tracą bramki i ostatecznie przegrywają. W końcu odkąd do GKS-u dołączył nowy szkoleniowiec, tej ekipie jeszcze (poza sparingowym meczem) nie udało się wygrać. W niedzielę tyski zespół przegrał trzeci mecz ligowy z rzędu. Po raz kolejny drużyna popełniała fatalne błędy, które już przestają dziwić. Defensorzy GKS-u nieodpowiedzialnie zachowują się w polu karnym. Faulują rywali, doprowadzając do rzutów karnych. Ponadto w banalny sposób nadziewają się na kontry. Grają po prostu słabo i niewiele wskazuje na to, żeby gra podopiecznych trenera Skowronka szybko uległa poprawie. Wydaje się, że kolejne porażki zespołu z Tychów już nie wywołują ogromnych emocji w środowisku klubowym. Wspomniane przyzwyczajenie spowodowało, że mało kto był w szoku, gdy GKS przegrywał z Olimpią Grudziądz w Pucharze Polski. Mało kto był w szoku, że doszło do wysokiej porażki 1:5 ze Stalą Rzeszów. Podobnie nikt już nie był zdziwiony, gdy lepsza od jedenastki Artura Skowronka okazała się w miniony weekend warszawska Polonia. Porażki stały się normą, a ewentualne przyszłe zwycięstwa będą od niej odstępstwem.

Skuteczny rygiel

Beniaminek ze Stalowej Woli w czwartym meczu z rzędu zdobył punkt(y).

Był to czwarty kolejny mecz Stali Stalowa Wola bez porażki, a drugi punkt przywieziony do domu z wyjazdu. Niedawno w Tychach też było 0:0, co świadczy i o nastawieniu taktycznym beniaminka w meczach z bardziej doświadczonymi zespołami, i o realnej ocenie umiejętności zespołu przez trenera. W Łodzi goście też zaryglowali kompletnie dostęp do swojej bramki, skutecznie rozbijając ataki ŁKS, a gospodarzom zabrakło inicjatywy, cierpliwości oraz fantazji i zdolności do improwizacji, bo do znudzenia usiłowali przecisnąć się przez ucho igielne podbramkowej zapory (głęboki ukłon dla obu stoperów Stali), zamiast próbować na przykład strzałów z dystansu. Zza pola karnego strzelali tylko z rzutów wolnych Michał Mokrzycki i Kamil Dankowski, ale z kolei żaden z jedenastu rzutów rożnych dla ŁKS w tym meczu nie spowodował zagrożenia dla Adama Wilka w bramce gości. Rezerwowy do niedawno bramkarz Cracovii był mocnym punktem drużyny Stali, zarówno na linii, jak i na przedpolu.

W I połowie ŁKS przeważał wyraźnie, ale w drugiej do wspomnianych wyżej listy mankamentów w grze łodzian dopisać trzeba jeszcze zniechęcenie kolejnymi nieudanymi akcjami. W miarę upływu minut coraz bardziej wygasający animusz zamieniał się wręcz w marazm i doszło do tego, że w końcówce goście byli bliżej gola. Świeży fizycznie Sebastian Strózik, bądź co bądź piłkarz z ekstraklasowym doświadczeniem w Cracovii, strzelał dwukrotnie, zmuszając Aleksandra Bobka do wybicia piłki na róg. Nerwowy jak nigdy Pirulo (aż pięć fauli), śpiący pod bramką i spóźniający się do podań Feiertag, zdekoncentrowany Mokrzycki (czy ktoś jeszcze pamięta, że 8 lat temu grał on w Stali?), schowany przy bocznej linii Arasa – z takim zespołem nie dało się osiągnąć w tym meczu nic więcej niż remis.

ŁKS gra od kilku kolejek w zasadzie niezmienionym składem – tym razem zabrakło Łukasza Wiecha, który oprócz trzech goli strzelonych jeszcze dla Znicza, przywlókł ze sobą z Pruszkowa dwie żółte kartki i już po dwóch ostrzeżeniach w koszulce ŁKS musiał przymusowo odpoczywać. Brak Wiecha nie miał jednak wpływu na grę ŁKS, większe znaczenie dla przebiegu meczu i być może końcowego rezultatu miała natomiast nieobecność najbardziej doświadczonego piłkarza Stali Kamila Wojtkowskiego, byłego zawodnika Pogoni, Jagiellonii i Wisły.

A już wydawało się, że ŁKS wygodnie umości się przynajmniej w barażowej szóstce w tabeli. Nic z tego, teraz czeka łodzian drugi stalowy zespół: wyjazd do Rzeszowa.

Wojciech Filipiak

OCENA MECZU ★ ★

ŁKS – Stal Stalowa Wola 0:0

ŁKS: Bobek – Dankowski, Guelen, Tutyszkinas, Głowacki – Arasa, Mokrzycki, Kupczak, Pirulo, Młynarczyk (61. Balić) – Feiertag (70. Sławiński). **Trener** Jakub DZIÓŁKA.

STAL: Wilk – Urban, Kukułowicz, Banach, Furtak – Zaucha, Szvec (70. Górski), Mydlarz, Ruszel (90+5. Soszyński), Pioterczak (46. Chełmecki) – Tavares (62. Strózik). **Trener** Ireneusz PIETRZYOWSKI.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Lubomia). **Widzów** 7318. **Żółte kartki:** Pioterczak, Ruszel.

Piłkarz meczu Jakub BANACH



Fot. Marta Badowska/PressFocus

Bartosz Pioterczak grał tylko w pierwszej połowie, ale cieszył się z remisu wywalczonego ze spadkowiczem z ekstraklasy.

Sport d1254d9ece

Gol wyjątkowej urody

„Miedziance", w derbowym meczu z Chrobrym, komplet punktów zagwarantował Bartosz Kwiecień, popisując się fenomenalnym strzałem z dystansu.

Sobotnie derby w Legnicy były 61. ligowym starciem Miedzi z Chrobrym. Głogowianie walczyli o pierwsze zwycięstwo z drużyną znad Kaczawy od 2017 roku. Ostatnim trenerem, który poprowadził ich do zwycięstwa z nią był... Ireneusz Mamrot, obecny szkoleniowiec Miedzi. Chrobry zwyciężył wtedy w Legnicy 2:1 po bramkach Mateusza Wieteski i Mateusza Machaja, zdobytej w 90 minucie z rzutu wolnego. W poprzednim sezonie oba zespoły pogodził remis, w Legnicy było 1:1, w Głogowie 0:0. To właśnie podział punktów był najczęstszym rezultatem poprzednich 60 spotkań, takim wynikiem skończyło się aż 25 z nich! Po sobotniej potyczce bilans został skorygowany, Miedź wygrała 23 pojedynki, Chrobry zgarnął komplet punktów 13 razy. Bramki 71:52 na korzyść legniczan.

Opłacalne ryzyko

Mecz w Legnicy zapowiadany był jako wielkie derby, ale jak to często bywa w takich przypadkach, z dużej chmury spadł mały deszcz. Kibice zgromadzeni na trybunach doczekali się tylko jednego gola, ale dla niego warto było pofatygować się na Stadion im. Orła Białego, ponieważ był wyjątkowej urody! Stoper gospodarzy Bartosz Kwiecień popisał się rewelacyjnym uderzeniem z 30 metrów i futbolówka wpadła niemal w samo „okienko" bramki strzeżonej przez Dawida Arndta. - Czasami zdarza się, że wymyślę coś innego niż standardowe rozwiązanie i teraz to się opłaciło - powiedział strzelec jedynego gola. - Nie chciałbym jednak, by traktowano mnie jak bohatera, bo jako zespół zagraliśmy bardzo dobre spotkanie, nie licząc ostatniej akcji w końcówce spotkania, Chrobry ani razu poważnie nam nie zagroził.



W sobotnim meczu w Legnicy na boisku była walka do upadłego (z lewej Michael Kostka).

Fot. Ernest Kolodziej/miedzlegnica.eu

OCENA MECZU ★ ★

Miedź Legnica - Chrobry Głogów 1:0 (1:0)

1:0 - Kwiecień, 27 min

MIEDŹ: Wrąbel - Kostka, Kovacević, Kwiecień, Grudziński - Podgórski, Letniowski (68. Chuca), Kaczmarski, Miocz (84. Drygas), Antonik (76. Michalik) - Mansfeld (84. Bida). **Trener** Ireneusz MAMROT.

CHROBRY: Arndt - Tupaj (74. Kuzdra), Zarówny, Bougaidis, Malczuk (86. Lewkot), Hanc (86. Ozimek) - Szwedzik, Bonecki, R. Mandrysz (64. Mucha), Tabiś (64. Lebedyński) - Lewandowski. **Trener** Piotr PLEWNIA.

Sędziował Marcin Kochanek (Tarnów Opolski). **Widzów** 4481. **Żółte kartki:** Miocz, Letniowski - Bonecki, Szwedzik.

Piłkarz meczu - Bartosz KWIECIEŃ

Mało emocji

Po przerwie emocji też było jak na przysłowiowe lekarstwo, ale więcej z gry mieli legniczanie. W 54 minucie Benedik Miocz zza „16" posłał piłkę nad bramką. Minutę później bliski trafienia był Marcel Mansfeld, ale po jego strzale futbolówka nieznacznie minęła słupek. W 81 minucie Miocz otrzymał piłkę na 7. metrze, lecz posłał ją nad poprzeczką. Gospodarze wrócili z „dalekiej podróży" w doliczonym czasie gry, gdy w znakomitej sytuacji fatalnie przestrzelił Patryk Szwedzik.

Zbyt zachowawczo

- Gratulacje dla Miedzi za zdobycie trzech punktów - powiedział po meczu szkoleniowiec Chrobrego, Piotr Plewnia. - To był trudny mecz dla nas z perspektywy tego, co się wydarzyło w pierwszej połowie, bo chcieliśmy inaczej zagrać. Wiedzieliśmy, że Miedź będzie grała wysokim pressingiem i zamykała wszystko, co się da, by nie wejść na jej połowę. Niestety, dostosowaliśmy się do tego i dwóch z trzech naszych zawodników, którzy mieli być wysoko, chciało pograć w piłkę. Miedź do przerwy była bardzo aktywna, a my zagraliśmy zachowawczo. W 2. połowie zmieniliśmy kilka elementów i wtedy mecz był lepszym widowiskiem.

- Z przebiegu gry wynika, że jest to nasze zasłużone zwycięstwo – stwierdził trener Miedzi, Ireneusz Mamrot. - Emocje były do końca, ponieważ wynik był stykowy. Mieliśmy wiele okazji, aby zamknąć ten mecz. Cieszymy się z wygranej, bo derby są bardzo trudne, ale także z tego względu, że to bardzo ważne punkty. Mam nadzieję, że kontuzja Mateusza Grudzińskiego nie jest poważna, bo „odezwał" mu się bark. Kontuzjowani zawodnicy powoli wracają do treningów, ale nie będą od razu gotowi do gry. Na to po prostu potrzeba czasu.

Bogdan Nather

Kosztowny błąd

Beniaminek z Siedlec nie zamierzał tanio sprzedać skóry faworyzowanej Arce, ale szybko został sprowadzony na ziemię. W 10 minucie z rzutu rożnego centrował Hiszpan Marc Navarro, na futbolówkę nabiegł Dawid Gojny i głową wpakował ją do bramki. To pierwszy gol 30-letniego obrońcy w bieżących rozgrywkach. Drugiego gola tak naprawdę sprezentował gospodarzom 17-letni bramkarz Pogoni, Mateusz Pruchniewski. Wychowanek GKS-u Katowice interweniował tak nieudolnie, że wpadł na własnego obrońcę, co skrzętnie wykorzystał Szymon Sobczak, zdobywając drugiego gola dla gdynian.Po przerwie goście wściekle atakowali, ale doskonała postawa bramkarza Arki Damiana Węglarza pozwoliła jej zdobyć komplet punktów. Trafienie Karola Podlińskiego z rzutu karnego tylko nieznacznie osłodziło gościom gorycz porażki **Bogdan Nather**

OCENA MECZU ★ ★ ★

Arka Gdynia - Pogoń Siedlce 2:1 (2:0)

1:0 - Gojny, 10 min (głową), **2:0** - Sobczak, 24 min, **2:1** - Podliński, 73 min (karny)

ARKA: Węglarz - Navarro (86. Stolc), Hermoso, Marcjanik, Gojny - Gaprindaszwili (70. Skóra), Kocaba, Sidibe (61. Rzuchowski), Oliveira (70. Vitalucci) - Sobczak, Czubak. **Trener** Tomasz GRZEGORCZYK.

POGOŃ: Pruchniewski - Burka, Cassio, Robert Majewski, Pik - Pyrdoł (67. Milasius), Sinior, Hrnczіar (82. Drąg), Szuprytowski (79. Danielewicz), Demianiuk - Podliński. **Trener** Adam NOCOŃ.

Sędziował Tomasz Marciniak (Płock). **Widzów** 7420. **Żółte kartki:** Skóra, Sobczak - Cassio.

Piłkarz meczu - Damian WĘGLARZ

Głową za trzy

Przed przerwą reprezentacyjną Warta zaliczyła serię trzech meczów bez zwycięstwa. Trener Piotr Klepczarek, od momentu objęcia sterów w zespole, wygrał tylko jedno ligowe spotkanie, z Wisłą Kraków we wrześniu. Kolejnych 3 punktów doczekał się w sobotę, bo jego podopieczni wygrali z Kotwicą Kołobrzeg 1:0. Bramkę powinni strzelić już w pierwszej połowie, ale nie wykorzystali kilku sytuacji. W 17 minucie Marek Kozioł, bramkarz Kotwicy, skapitulował. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego kołobrzescy obrońcy zachowali się fatalnie, zostawiając bez opieki Wiktora Pleśnierowicza. Defensor Warty miał czas, żeby odpowiednio złożyć się do uderzenia głową i pokonać doświadczonego golkipera.

(KJ)

OCENA MECZU ★ ★

Kotwica Kołobrzeg - Warta Poznań 0:1 (0:0)

0:1 - Pleśnierowicz, 71 min (głową)

KOTWICA: Kozioł - Kosakiewicz (83. Biegański), Witasik, Ramos, Kostewycz (26. Cywiński) - Segbe, Petrović (90. Kozłowski), Oliveira, Bykowski, Rajsel - Junior. **Trener** Ryszard TARASIEWICZ.

WARTA: Przybylak - Wojcinowicz (46. Bartkowski), Pleśnierowicz, Markow - Michalski, Tkaczuk (76. Kopczyński), Kiełb, Shibata (79. Waluś), Firlej, Szeliga - Adamski (61. Żurawski). **Trener** Piotr KLEPCZAREK.

Sędziował Damian Kos (Wejherowo). **Widzów** 1200. **Żółte kartki:** Segbe, Oliveira, Ramos, Rajsel - Wojcinowicz, Firlej, Pleśnierowicz, Kiełb, Markow, Waluś.

Piłkarz meczu - Wiktor PLEŚNIEROWICZ

Zmarnowali szansę

W piątek Wisła Kraków pokonała lidera z Niecieczy i otworzyła swojej imienniczce z Płocka drogę do fotela lidera. „Nafciarze" jednak nie skorzystali z tej okazji, bo tylko zremisowali w Pruszkowie i wciąż oglądają plecy „Słoników".

Sobotni mecz Znicza z nowym zespołem trenera Mariusza Misiury (pracował w Pruszkowie w latach 2021-24) był również bezpośred nią konfrontacją czołowych snajperów Betclic 1. ligi - Daniela Stanclika (Znicz) i Jorge Jimeneza Rodrigueza, używającego przydomku Jime. Pojedynek nie przyniósł rozstrzygnięcia, bo obaj wpisali się na listę zdobywców bramek i obecnie mają na koncie po 7 trafień. 25-letni Hiszpan był motorem napędowym swojego zespołu. W 8 min po jego dośrodkowaniu Miłosz Brzozowski trafił w poprzeczkę, zaś w 56 min Jime - strzelając z dystansu - trafił w słupek. **Bogdan Nather**

OCENA MECZU ★ ★ ★

Znicz Pruszków - Wisła Płock 2:2 (1:0)

1:0 - Stanclik, 26 min, **1:1** - Tomczyk, 54 min, **2:1** - Majewski, 64 min (głową), **2:2** - Jime, 78 min

ZNICZ: P. Misztal - Proczek (87. Olejarka), Ochronczuk, Kędzia, Koprowski, Moskwik - Ciepiela (76. Imai), Plewka (87. Tabara), W. Nowak - Majewski, Stanclik. **Trener** Grzegorz SZOKA.

WISŁA: Gostomski - Hiszpański (61. Haglind-Sangre), Misiak (77. Niepsuj), Edmundsson, Nastić, Brzozowski (46. Tomczyk) - Pomorski (71. Famulak), Pacheco, Jime - Sekulski, Salvador (61. D. Kun). **Trener** Mariusz MISIURA.

Sędziował Sebastian Krasny (Kraków). **Widzów** 600. **Żółte kartki:** Moskwik, Ochronczuk, Nowak - Pacheco.

Piłkarz meczu - JIME

Sport d1254d9ece

VAR odwołał karnego

Nawet zasada, że zwycięskiego składu się nie zmienia, w przypadku tyszan nie zdała egzaminu.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Polonia Warszawa - GKS Tychy 2:1 (1:1)

1:0 - Zjawiński, 13 min (karny), **1:1** - Keiblinger, 28 min, **2:1** - Zjawiński, 60 min

POLONIA: Lemanowicz - Zawistowski, Grudniewski, Kołodziejski, Hoxhallari - Vega (62. Durmus), Poczobut, Auzmendi (62. Bajdur), Wojciechowski (75. Predenkiewicz), Terpiłowski (75. Koton) - Zjawiński (90. Kobusiński). **Trener** Mariusz PAWLAK.

GKS: Łubik - Nedić, Hołownia (46. Budnicki), Dijaković – Keiblinger, Bieroński (75. Żytek), Szpakowski (75. Gębala), Błachewicz (76. Dzięgielewski) - Erthltaler, Rumin (75. Śpiączka), Kubik. **Trener** Artur SKOWRONEK.

Sędziował Grzegorz Kawałko (Olsztyn). **Widzów** 3000. **Żółte kartki**: Zawistowski, Wojciechowski, Terpiłowski, Vega, Grudniewski, Poczobut - Bieroński, Hołownia, Nedić, Kubik, Dijakovic.

Piłkarz meczu – Łukasz ZJAWIŃSKI

To już 6. ligowy mecz z rzędu, w którym prowadzony przez Artura Skowronka GKS Tychy nie potrafił wygrać! Ba, to trzecia z rzędu porażka tyszan na zapleczu ekstraklasy, a jeżeli do tego dodamy przegraną w Pucharze Polski z II-ligową Olimpią Grudziądz, to stanie się jasne, że zmiana szkoleniowca dokonana 28 sierpnia nie przyniosła oczekiwanych efektów. Tym razem jednak trójkolorowi przegrali z Polonią Warszawa 1:2 po walce. Nie zmienia to faktu, że w tabeli znaleźli się w tuż nad strefą spadkową.

W porównaniu z ostatnim meczem ligowym przegranym 0:3 z ŁKS-em Łódź tyszanie wybiegli na boisku w Warszawie z czterema zmianami w składzie. Jednak patrząc na wyjściową jedenastkę z rozegranego w poprzednią sobotę sparingu z zespołem Slezsky FC Opawa można powiedzieć, że Artur Skowronek zastosował zasadę „zwycięskiego składu się nie zmienia". Na murawie przy ulicy Konwiktorskiej zameldowała się bowiem ta sama drużyna, która rozpoczęła wygrane 3:0 spotkanie z czeskim II-ligowcem.



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

Napastnik Polonii Łukasz Zjawiński (z prawej) pogrążył drużynę z Tychów, strzelając jej dwa gole.

Nie znaczy to jednak, że trójkolorowi wreszcie pokazali się z dobrej strony. Już w 2 minucie bowiem po dośrodkowaniu Nikodema Zawistowskiego na 6 metr Łukasz Zjawiński wygrał główkowy pojedynek z Nemanją Nediciem i Marcel Łubik musiał pierwszy raz interweniować – pewnie łapiąc piłkę. Za drugim razem nie miał już jednak szans na skuteczną interwencję. Po zagraniu Mateusza Hołowni, który w swoim polu karnym staranował napastnika „Czarnych koszul", sfaulowany Zjawiński sam wymierzył sprawiedliwość i pewnym strzałem z „wapna" otworzył wynik spotkania.

O tym, że tyszanie też potrafią atakować próbował przekonać kibiców Julius Ertlthaler w 20 minucie uderzając z 15 metra, ale minimalnie chybił. Więcej szczęścia miał natomiast w 28 minucie kolejny Austriak w barwach tyszan, Julian Keiblinger. Gdy Marco Dijaković dośrodkował w pole bramkowe do Daniela Rumina, to bramkarz Polonii popełnił błąd i odbijając piłkę wprost pod nogi wychowanka SC Sitzenberg/Reidling. Strzał z 7 metra do pustej bramki był więc formalnością.

Wynik 1:1 utrzymał się do 60 minuty. Wtedy to bowiem coraz śmielej atakujący po przerwie tyszanie popełnili błąd na połowie rywali. Nieporozumienie Dijakovica oraz wprowadzonego za nagminnie faulującego przeciwników Hołownię Jakuba Budnickiego piłkarze ze stolicy wykorzystali bezlitośnie. Jedno długie podanie Oliwiera Wojciechowskiego napędziło bowiem kontrę dwóch na jednego. Dani Vega pociągnął prawą stroną boiska, a gdy Nedić próbował do niego ruszyć, Hiszpan podał w tempo do Zjawińskiego. Snajper Polonii z 7 metra spokojnie skierował futbolówkę do siatki i postawił pieczęć na zwycięstwie gospodarzy.

Wprawdzie tyszanie do końca starali się odmienić losy potyczki, ale w 78 minucie swojej szansy na drugiego gola nie wykorzystał Keiblinger, bo Erjon Hoxhallari wybił piłkę sprzed linii bramkowej. A gdy już się wydawało, że wreszcie dopną swego, bo arbiter w 80 minucie podyktował rzut karny po faulu Bartłomieja Poczobuta na Natanie Dzięgielewskim, to VAR dopatrzył się spalonego tyszanina, który dzień przed meczem obchodził 20. urodziny. Swojej okazji nie wykorzystał też w 4 minucie doliczonego czasu gry Bartosz Śpiączka i choć w statystykach celnych strzałów tyszanie „wygrali" 7:4, to wrócili do domu z pustymi rękami.

Jerzy Dusik

Na dużej intensywności

Pierwsza połowa dla Odry, druga dla Górnika i po meczu w Łęcznej wszyscy czuli niedosyt.

Słowo „niedosyt" było najczęściej wypowiadane po meczu inaugurującym 13. kolejkę I-ligowych rozgrywek. Padało zarówno w szatni gości, którzy znakomicie rozegrali pierwszą połowę i dominowali na boisku w Łęcznej, jak i gospodarzy, którzy przy stanie 0:2 przejęli inicjatywę i doprowadzili do remisu.Wystarczy przytoczyć pomeczowe statystyki, w których Odra po 45 minutach miała 9 strzałów, z których 5 było celnych, a Górnik na 4 uderzenia tylko raz zmusił do interwencji debiutującego w bramce opolan Józefa Burtę, na którego niespodziewanie postanowił postawić Jarosław Skrobacz.

Ciekawy dla oglądających

- Mecz ciekawy dla oglądających - stwierdził trener opolan. – Prowadziliśmy 2:0 i wydawało się, że mamy pierwszą połowę pod dużą kontrolą. Były kolejne sytuacje. Mogliśmy się pokusić o lepsze ich wykończenie. Gospodarze w pierwszej połowie praktycznie nam nie zagrozili. Druga część, jak to często bywa... Straciliśmy bramkę na 2:1 – choć nigdy na gorąco nie oceniam - mogliśmy się w tej sytuacji lepiej zachować. No i to pomogło Górnikowi, bo jego piłkarze uwierzyli. A sytuacja z rzutem karnym? Nie ma co oceniać. Zdarzyło się. To bardziej my nie zapobiegliśmy tej sytuacji i nie ma się co doszukiwać usprawiedliwienia, tylko po prostu trzeba było nie dopuścić, by rywal znalazł się w naszym polu karnym.

Ma swoją wartość

- Stąd ten niedosyt, no bo – tak jak już powiedziałem wcześniej – prowadząc 2:0 i grając dobre zawody, na dużej intensywności, z czego się naprawdę cieszę. Nawet przy stanie 2:2 w końcówce mocno przycisnęliśmy. Skończyło się jednak remisem. Punkt wywieziony z Łęcznej w naszej sytuacji ma wartość. Zadowolony mogę być z podejścia do gry swoich zawodników, bo naprawdę w pierwszej połowie prezentowali grę, do której trzeba dążyć. Czy będziemy wytrzymywać na takiej intens ywności całe spotkania? Nie wiem, ale chłopcy, wychodząc na takie spotkania, muszą wiedzieć, że mają zostawiać na boisku zdrowie i w mecz z Górnikiem Łęczna to było widać – zakończył Jarosław Skrobacz.

Trzy zmiany

W przerwie trener Górnika Łęczna Pavol Stano dokonał trzech zmian i gospodarze pokazali, że potrafią grać w piłkę. Oddali 6 strzałów, z których 3 były celne, a po dwóch piłka zatrzymała się dopiero w siatce. Ostatecznie mieli 62 procent posiadania piłki i gdy w 84 minucie Przemysław Banaszak z karnego doprowadził do wyrównania, widać było, że remis ich nie satysfakcjonuje. - Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była nerwowa, łatwymi stratami piłki napędzaliśmy przeciwnika i dlatego zeszliśmy na przerwę przegrywając 0:2 - powiedział szkoleniowiec Górnika. - Wiedziałem jednak, że jesteśmy w stanie grać dużo lepiej i w przerwie starałem się zmotywować zawodników, wlać w nich wiarę, że jesteśmy w stanie wrócić do meczu i z tym wynikiem coś zrobić. Bardzo się cieszę z reakcji zespołu w drugiej połowie, choć mam sporo do życzenia jeżeli chodzi o samą grę. Najważniejsze jednak, że byliśmy już w niej niebezpieczni pod bramką gości. Strzeliliśmy dwie bramki i mogę być zadowolony, ale nie w pełni. Czekamy, by zacząć wygrywać. Każdy w szatni wie, że ten punkt oznacza niedosyt. Za grę w pierwszej połowie na więcej nie zasłużyliśmy.

Jerzy Dusik



Fot. Norbert Barczyk/PressFocus

Trener Odry Opole Jarosław Skrobacz zadowolony był z gry swoich podopiecznych, ale z wyniku już nie.

Sport d1254d9ece

Najmłodsi kontra najstarsi

Po trzecioligowcu i dwóch beniaminkach Ruch zmierzy się teraz z ligowym potentatem, Stalą Rzeszów.

RUCH CHORZÓW

Trener Dawid Szulczek przepracował w Chorzowie drugą przerwę reprezentacyjną. Była ona potrzebna, bo „Niebiescy" w ostatnim czasie grali w kratkę i nie przekonywali.



Fot. Łukasz Laskowski/PressFocus

Przez 4,5 roku Łukasz Góra zagrał dla Stali Rzeszów 126 razy.

Z myślą o maratonie

- Chcieliśmy bardzo mocno popracować pod kątem fizycznym - ocenił minione dwa tygodnie Szulczek. – W spotkaniu z Piastem (1:4 w sparingu - przyp. red.) było widać duże obciążenie, ale też udało nam się poprawić wiele rzeczy związanych z tym, jak chcemy grać i funkcjonować w obronie. Mówię głównie o pierwszej połowie, bo w drugiej wiele rzeczy nie działało, graliśmy mocno eksperymentalnym składem. Finalnie pierwszy tydzień można ocenić pozytywnie, natomiast w drugim nasze treningi były krótsze i bardziej intensywne. W sobotę i niedzielę było spokojniej, żeby w Rzeszowie mieć świeżość - powiedział najmłodszy trener 1. ligi.

Ruch nie przygotowywał się tylko do spotkania ze Stalą, ale również kolejnego maratonu. W 18 (a właściwie 17) dni zagra 5 razy, po czym nastąpi kolejna przerwa na kadrę. Dzisiaj 14-krotni mistrzowie Polski wystąpią w Rzeszowie, w piątek u siebie z Wartą Poznań, 29 października z Avią w Świdniku w Pucharze Polski, 3 listopada na wyjeździe z ŁKS-em, a 7 listopada z Chrobrym Głogów na Stadionie Śląskim. - Dlatego mieliśmy intensywne treningi, bo potem będą tylko mecze, regeneracja i rozruch przed kolejnymi meczami. To był dobry czas pod kątem taktycznym, bo dużo czasu spędziliśmy na boisku. Myślę, że będzie tak, jak w spotkaniu z GKS-em Tychy, również po przerwie reprezentacyjnej, czyli bardzo dobrze – przyznał Szulczek.

Będą pewne korekty

Poprawia się także sytuacja zdrowotna . – Filip Starzyński jeszcze nie trenuje z drużyną, ale pozostali gracze, którzy zmagali się z drobnymi urazami, są w pełnych obciążeniach. Oczywiście wiadomo, że Patryk Sikora to jest temat wiosny, a Starzyński – myślę, że przed meczem z Wartą Poznań wróci do treningów. Pozostali ćwiczą normalnie – zaznaczył szkoleniowiec Ruchu, odnosząc się także do dwóch istotnych absencji kartkowych. Ze Stalą nie zagra podstawowy duet, napastnik Daniel Szczepan i pomocnik Mateusz Szwoch. – Będą korekty w stosunku do tego, jak zagraliśmy w pierwszej połowie z Piastem – Szulczek nawiązał do tego, że na gliwiczan chorzowianie wyszli bez zawieszonej dwójki. – Szansa dla zawodników, którzy do tej pory byli na ławce, spotęguje nasze podejście do meczu i będziemy funkcjonować lepiej niż po przerwie wrześniowej. Chciałbym być bliżej tego, co graliśmy z GKS-em Tychy – podkreślił 34-latek. Można spodziewać się Ruchu ustawionego w 1-4-3-3, jak z Piastem, gdzie jedynym napastnikiem był Soma Novothny.

Zbierają owoce

Oczywistą postacią łączącą Chorzów i Rzeszów jest Łukasz Góra, którego Ruch kupił ze Stali w lipcu, gdy do Polonii Warszawa odszedł niemający gwarancji regularnej gry Przemysław Szur. Wielu fanów „Niebieskich" pomstuje na tę transakcję, ponieważ 31-latek z Lublińca jest bardzo „elektrycznym" defensorem i popełnia sporo błędów. Zresztą nie on jeden, w efekcie czego nie można wykluczyć, że gdyby Szur pozostał przy Cichej, to... jednak by grał, tym bardziej, że w Polonii jest chwalony.

Przeszłości się jednak nie zmieni, a dla Góry powrót do Rzeszowa będzie szczególnym wydarzeniem. W poprzednim sezonie zagrał tam 20 ligowych spotkań, 18 razy wychodząc w podstawowym składzie. – Spędziłem tam super 4,5 roku. Poznałem trochę ludzi, urodził się tam mój syn, więc do Rzeszowa podchodzę bardzo sentymentalnie. Cieszę się na ten mecz, bo wiem, z jakim zespołem będziemy się mierzyć. Ta drużyna ma dużo jakości, dużo młodzieży i czeka nas ciężkie spotkanie – podkreślił Góra. Poprzednie rozgrywki Stal skończyła 11., teraz idzie jej znacznie lepiej. Po sezonie przejściowym rzeszowianie zbierają owoce swojego pomysłu i postawienia na własne szkolenie. To najmłodsza drużyna w I lidze, podczas gdy Ruch... jest drugi najstarszy.

Piotr Tubacki

Smakuje tak samo

Mało kto się spodziewał, że mecz Wisły z Bruk-Betem będzie tak jednostronny.

Krakowska drużyna po raz pierwszy od dawna zanotowała trzy ligowe zwycięstwa z rzędu. Rywalizacja z Bruk-Betem miała być wymagającym sprawdzianem i gospodarze pewnie go zaliczyli. Zespół z Niecieczy praktycznie nie stworzył groźnej sytuacji, w której szczególnie wykazać musiałby się bramkarz Patryk Letkiewicz.

Nie dali sobie szansy

A mowa przecież o liderze, który pod Wawel przyjechał jako drużyna z największą liczbą strzelonych goli. Do tego podrażniony wpadką u siebie ze Zniczem Pruszków. - Od początku nie byliśmy w stanie narzucić swojego sposobu gry, wygrywać pojedynków i to nie tylko w środku, ale też w bocznych sektorach. Zamiast atakować większymi siłami, musieliśmy bronić. To był jeden z powodów, dla których w pierwszej połowie stwarzaliśmy bardzo mało sytuacji - stwierdził trener Marcin Brosz.

Po zmianie stron i dwóch zawodników w przerwie, początek drugiej wyglądał nieco lepiej, ale 15-20 minut niezłej postawy to było za mało. - W końcówce znowu zaczęliśmy to, co od początku, czyli oddawać inicjatywę. Niepotrzebnie się cofnęliśmy. Nie atakowaliśmy sytuacji, stwarzaliśmy ich zbyt mało, żeby dać sobie jakąkolwiek szansę.

Wisła od pierwszego gwizdka grała to, co sobie założyła. Schodząc na przerwę mogła spokojnie prowadzić 2:0, ale długo nie mogła potwierdzić przewagi. - Na pewno jesteśmy bardzo zadowoleni, bo wygraliśmy z liderem. To jest jakby oczywista sprawa. Mecz nie był łatwy, bo w pierwszej troszkę za długo przetrzymywaliśmy piłkę w strefie środkowej i rywal starał się wykorzystywać fazę przejściową - oceniał trener Mariusz Jop. - Z tym mieliśmy trochę problemów, ale ogólnie patrząc na naszą grę, to było to zasłużone zwycięstwo. Stworzyliśmy dużo więcej sytuacji od rywala, byliśmy groźni i przy stałych fragmentach, i z budowania, z ataku szybkiego. Różnorodność ataków z naszej strony była duża – zwrócił uwagę. Jego zdaniem pokonanie lidera smakuje tak samo, jak Odry Opole i Pogoni Siedlce, bo za każda wygraną otrzymuje się trzy punkty.

3
MECZE
z rzędu w lidze wygrała Wisła. Taką serię notuje po raz pierwszy w tym roku.

Przebudzenie „Zwolaka"

Zwyciężyła drużyna, ale bramki zdobywał Łukasz Zwoliński. Początek w Wiśle, po przenosinach z Rakowa Częstochowa, miał bardzo słaby, ale ostatnio wyrasta na jednego z liderów. U Jopa gra jako wysunięty napastnik, a najlepszy strzelec drużyny Angel Rodado operuje za jego plecami. W czterech ostatnich spotkaniach „Zwolak" strzelił pięć goli, w dwóch zdobył dublet. - Jesteśmy trochę innymi napastnikami, a w duecie możemy sobie bardzo pomóc. Jeden i drugi zyskuje, to chyba widać z meczu na mecz - uważa.



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Łukasz Zwoliński (w środku) ma dobry okres w drużynie „Białej gwiazdy".

Zwoliński potrzebował czasu, żeby dojść do optymalnej dyspozycji fizycznej, bo na początku sezonu prezentował się o prostu słabo i marnował „setki". - Fakty są takie, że pierwsze 7 kolejek nie grałem, a po to przyszedłem, by pomagać chłopakom od pierwszej minuty. Pierwszy raz w swojej karierze nie miałem pełnego okresu przygotowawczego. Nie wiedziałem, jak mój organizm na to zareaguje. Byłem pewny, że trochę lepiej zareaguje, jednak musiałem poczekać, potrenować. Gdy nie grałem w pierwszym składzie, nie obrażałem się na nikogo. Czekałem na szansę, ale też trenowałem indywidualnie z moim trenerem od przygotowania motorycznego. Dostałem szansę od trenera Jopa i mam nadzieję, że wszyscy na tym korzystamy, nie tylko my, ale też cała drużyna - ocenił napastnik Wisły.

Michał Knura

Sport d1254d9ece

Wędka dla Kiwiora



Fot. SPP/SIPA USA/PressFocus

Kolejna czerwona kartka pokrzyżowała plany Arsenalu. Pokonując Chelsea, Liverpool utrzymał z kolei fotel lidera.

Reprezentant Polski nie wykorzystał szansy, którą w meczu z Bournemouth sprezentował mu los.

ANGLIA

Pierwszy raz w Premier League Arsenal stracił punkty w 3. kolejce z Brighton, kiedy przy stanie 1:0 z murawy w idiotyczny sposób wyleciał Declan Rice. Przez całą drugą połowę w osłabieniu musiał stawiać czoła Manchesterowi City, bez Leandro Trossarda, i również zremisował. W miniony weekend „Kanonierzy" doigrali się poważniej 0:2 z Bournemouth, przegrywając po raz pierwszy. Po pół godzinie „czerwień" obejrzał William Saliba.

– Nie możemy popełniać takich głupich błędów, potrzebujemy wszystkich graczy na boisku – mówił zirytowany Rice. Londyńczycy w osłabieniu mogli prowadzić, ale Gabriel Martinelli nie wykorzystał „setki" po pomyłce „Wisienek". Błędy po ich stronie popełniał natomiast... Jakub Kiwior. Tyszanin wprowadzony na murawę po zejściu Saliby dwukrotnie sprowokował okazje dla Bournemouth, aż w końcu przez niego rywale dostali karnego. „Kiwi" za słabo wycofał piłkę do bramkarza, przez co David Raya sfaulował Evanilsona. Justin Kluivert trafił na 2:0, a trener Mikel Arteta... zdjął Kiwiora, choć poza aspektem sportowym chodziło tu też o taktykę, bo zastąpił go napastnik Gabriel Jesus. Nic to jednak nie dało. „Wisienki" wygrały.

Arsenalowi odskoczył Manchester City, który – sensacyjnie – przegrywał z ostatnim w lidze Wolverhampton. Uratowali go jego stoperzy,bo wygrał rzutem na taśmę po bramkach Josko Gvardiola i – w 95 minucie – Johna Stonesa. „Obywatele" nadal tracą punkt do Liverpoolu. „The Reds" w hicie kolejki pokonali u siebie 2:1 Chelsea w dosyć zamkniętym spotkaniu. Gospodarze grali bardziej bezpośrednio niż zazwyczaj, koncentrowali się na skonsolidowaniu defensywy i wykorzystali znakomitą dyspozycję Mohameda Salaha i Curtisa Jonesa. Egipcjanin i strzelił gola, i asystował, co zdarzyło się mu po raz 34. w Premier League. Więcej razy (36) dokonywał czegoś podobnego tylko Wayne Rooney. Jones może mówić o podobnej statystyce, bo to on wywalczył karnego, którego wykorzystał Salah. Zresztą niewiele brakowało... by wywalczył jeszcze dwie „jedenastki". Trener Arne Slot po przyjściu do Liverpoolu wygrał 10 z 11 spotkań na wszystkich frontach, co w historii udało się w Anglii tylko Pepowi Guardioli z City.

Piotr Tubacki

■ **Liverpool – Chelsea 2:1 (1:0)**
1:0 – Salah (29), 1:1 – Jackson (48), 2:1 – Jones (51)
LIVERPOOL: Kelleher – Alexander-Arnold (81. Gomez), Konate, van Dijk, Robertson – Jones (81. Mac Allister), Gravenberch, Szoboszlai – Salah, Jota (30. Nunez), Gakpo (66. Diaz).
CHELSEA: Sanchez – James (53. Veiga), Adarabioyo (53. Badiashile), Colwill, Gusto – Caicedo, Lavia (53. Fernandez) – Madueke (76. Nkunku), Palmer, Sancho (46. Neto) – Jackson.

■ **Tottenham – West Ham United 4:1 (1:1)**
0:1 – Kudus (18), 1:1 – Kulusevski (36), 2:1 – Bissouma (52), 3:1 – Areola (55, sam.), 4:1 – Son (60)

■ **Fulham – Aston Villa 1:3 (1:1)**
1:0 – Jimenez (5), 1:1 – Rogers (9), 1:2 – Watkins (59), 1:3 – Diop (69, sam.)

■ **Manchester United – Brentford 2:1 (0:1)**
0:1 – Pinnock (45+5), 1:1 – Garnacho (47), 2:1 – Hojlund (62)

■ **Newcastle United – Brighton and Hove Albion 0:1 (0:1)**
0:1 – Welbeck (35)

■ **Southampton – Leicester City 2:3 (2:0)**
1:0 – Archer (8), 2:0 – Aribo (28), 2:1 – Buonanotte (64), 2:2 – Vardy (74), 2:3 – Ayew (90+8)

■ **Ipswich Town – Everton 0:2 (0:2)**
0:1 – Ndiaye (17), 0:2 – Keane (40)

■ **Bournemouth – Arsenal 2:0 (0:0)**
1:0 – Christie (70), 2:0 – Kluivert (79)

■ **Wolverhampton Wanderers – Manchester City 1:2 (1:1)**
1:0 – Larsen (7), 1:1 – Gvardiol (33), 1:2 – Stones (90+5)

Poniedziałek: Nottingham – Crystal Palace (21.00)

1. Liverpool	8	21	15:3
2. Man. City	8	20	19:9
3. Arsenal	8	17	15:8
4. Aston Villa	8	17	15:10
5. Brighton	8	15	14:10
6. Chelsea	8	14	17:10
7. Tottenham	8	13	18:9
8. Newcastle	8	12	8:8
9. Fulham	8	11	11:11
10. Bournemouth	8	11	10:10
11. Man. Utd	8	11	7:9
12. Nottingham	7	10	7:6
13. Brentford	8	10	14:15
14. Leicester	8	9	12:14
15. West Ham	8	8	11:15
16. Everton	8	8	9:15
17. Ipswich	8	4	6:16
18. Crystal Palace	7	3	5:10
19. Southampton	8	1	6:18
20. Wolverhampton	8	1	10:23

1-4 – LM, **5** – LE, **18-20** – spadek

Strzelcy
10 – Haaland (Man. City), **6** – Palmer (Chelsea), Mbeumo (Brentford)

Program 9. kolejki
25.10: Leicester – Nottingham (21.00), **26.10:** Aston Villa – Bournemouth, Brentford – Ipswich, Brighton – Wolverhampton, Man. City – Southampton (wszystkie 16.00), Everton – Fulham (18.30), **27.10:** Chelsea – Newcastle, West Ham – Man. Utd, Crystal Palace – Tottenham (wszystkie 15.00), Arsenal – Liverpool (17.30)

CHAMPIONSHIP

Leeds – Sheffield Utd 2:0, Cardiff – Plymouth 5:0, Luton – Watford 3:0, Oxford – West Brom 1:1, Preston – Coventry 1:0, Blackburn – Swansea 1:0, Middlesbrough – Bristol City 0:2, Millwall – Derby 1:1, QPR – Portsmouth 1:2, Sheffield Wed. – Burnley 0:2, Stoke – Norwich 1:1, Hull – Sunderland 0:1

Czołówka tabeli

1. Sunderland	10	22	19:8
2. Burnley	10	21	16:4
3. Leeds	10	19	17:7
4. Sheffield Utd	10	19	12:5
5. West Brom	10	18	13:7
6. Blackburn	10	18	16:11

SZKOCJA

Celtic – Aberdeen 2:2, Dundee Utd – Hibernian 3:2, Hearts – St Mirren 4:0, Motherwell – Dundee 0:1, St. Johnstone – Ross County 3:0, Kilmarnock – Rangers 1:0

Czołówka tabeli

1. Celtic	8	22	24:3
2. Aberdeen	8	22	17:8
3. Rangers	8	16	12:5
4. Dundee Utd	8	15	13:9
5. Motherwell	8	13	11:9
6. Dundee	8	9	13:14

POLACY NA WYSPACH

Premier League
Jan Bednarek (Southampton) 90 min
Matty Cash (Aston Villa) 90 min
Łukasz Fabiański (West Ham) ławka
Jakub Kiwior (Arsenal) od 37 do 80 min
Jakub Moder (Brighton) ławka
Jakub Stolarczyk (Leicester) poza kadrą (kontuzja)

Championship
Olaf Kobacki (Sheffield Wed.) do 61 min
Przemysław Płacheta (Oxford) poza kadrą (kontuzja)

Szkocja
Maksymilian Boruc (Hibernian) poza kadrą
Franciszek Franczak (St. Johnstone) ławka
Kacper Łopata (Ross County) do 65 min
Meik Nawrocki (Celtic) poza kadrą

Pod batut

Anglik skompletował drugiego hat t i szykuje się do starcia z... Robertem

NIEMCY

W hitowym spotkaniu Bayern Monachium miał wyraźną przewagę nad Stuttgartem. W pierwszej połowie – odwrotnie niż w wielu poprzednich meczach – był szczelny w defensywie, ale to nie przekładało się na zagrożenie. Coś „ruszyło" dopiero po przerwie. Szwaby miały swoją okazję na 1:0, ale nie wykorzystały jej i strzelanie zaczął Harry Kane.

Anglik oddał aż 10 uderzeń, ale „tylko" 3 z nich wpadły do siatki. Kane skompletował trzeciego hat tricka w tym sezonie (dwa w lidze i jednego w Lidze Mistrzów), a w sumie 6. w swoim 39. występie w Bundeslidze. Podczas gry w Premier League 31-latek zdobył 8 hat tricków, ale potrzebował na to... 320 meczów! – Zawsze wierzę w siebie. Taki los napastnika, że kiedy nie strzela goli, zaczyna się gadanie – mówił uśmiechnięty Anglik, o którego w Monachium już zaczęli się martwić. Do siatki nie trafił bowiem w 4 poprzednich spotkaniach – licząc i klub, i reprezentację.

Teraz Bawarczyków czeka mecz Ligi Mistrzów z Barceloną. W Katalonii zmierzą się więc ze sobą Kane oraz były snajper Bayernu, Robert Lewandowski, obaj w wysokiej formie. – Robert to fantastyczny napastnik, jeden z najlepszych w tej generacji. To będzie szczególne spotkanie. Wielu piłkarzy Bayernu doskonale zna ich trenera (Hansiego Flicka – red.). Spodziewamy się rywala podobnego do Stuttgartu, który chce mieć piłkę i pressuje wysoko. To będzie trudna walka, ale jesteśmy gotowi! – podkreślił Kane, który razem z monachijczykami przewodzi Bundeslidze, mając tyle samo punktów, co RB Lipsk.

Piotr Tubacki

BUNDESLIGA

■ **Bayern Monachium – Stuttgart 4:0 (0:0)**
1:0 – Kane (57), 2:0 – Kane (60), 3:0 – Kane (80), 4:0 – Coman (89)
BAYERN: Neuer – Guerreiro (68. Laimer), Upamecano (82. Goretzka), Kim, Davies – Kimmich, Pavlović (8. Palhinha) – Olise (68. Sane), Mueller, Gnabry (68. Coman) – Kane.
STUTTGART: Nuebel – Vagnoman (86. Chase), Rouault, Chabot, Hendriks (66. Mittelstaedt) – Karazor, Stiller – Rieder, Undav (74. Toure), Leweling (74. Woltemade) – Demirović (66. Millot).

■ **Borussia Dortmund – St. Pauli 2:1 (1:0)**
1:0 – Bensebaini (43), 1:1 – Smith (78), 2:1 – Guirassy (83)

■ **Mainz – RB Lipsk 0:2 (0:2)**
0:1 – Simons (20), 0:2 – Orban (37)

■ **Bayer Leverkusen – Eintracht Frankfurt 2:1 (1:1)**
0:1 – Marmoush (16), 1:1 – Andrich (25), 2:1 – Boniface (71)

■ **Borussia Moenchengladbach – Heidenheim 3:2 (1:1)**
0:1 – Scienza (12), 1:1 – Itakura (22), 2:1 – Kane.



Piłkarze Stuttgartu próbowali wszystkiego, żeby zatrzymać angielsk

Sport d1254d9ece

tą Kane'a

ricka w tym sezonie Bundesligi Lewandowskim.

– Kleindienst (62), 3:1 – Kleindienst (75), 3:2 – Pieringer (80)

■ **Freiburg – Augsburg 3:1 (3:0)**
1:0 – Grifo (34), 2:0 – Lienhart (37), 3:0 – Guenter (45+1), 3:1 – Tietz (65)

■ **Hoffenheim – Bochum 3:1 (1:0)**
1:0 – Kramarić (11), 2:0 – Buelter (64), 2:1 – Gamboa (76), 3:1 – Tabaković (90+3)

■ **Holstein Kiel – Union Berlin 0:2 (0:1)**
0:1 – Kemlein (18), 0:2 – Rothe (89)

■ **Wolfsburg – Werder Brema 2:4 (1:1)**
1:0 – Tomas (19), 1:1 – Weiser (45+5), 1:2 – Agu (51), 1:3 – Ducksch (67), 1:4 – Gruell (72), 2:4 – Maehle (79)

1. Bayern	7	17	24:7
2. Lipsk	7	17	11:2
3. Freiburg	7	15	12:8
4. Leverkusen	7	14	18:13
5. Union	7	14	8:4
6. Eintracht	7	13	15:11
7. Dortmund	7	13	14:12
8. Werder	7	11	12:14
9. Heidenheim	7	9	12:11
10. Stuttgart	7	9	15:15
11. Gladbach	7	9	10:12
12. Mainz	7	8	11:12
13. Wolfsburg	7	7	15:16
14. Hoffenheim	7	7	13:17
15. Augsburg	7	7	10:18
16. St. Pauli	7	4	5:11
17. Holstein	7	2	9:21
18. Bochum	7	1	7:17

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **16** – baraże, **17-18** – spadek

Strzelcy
9 – Marmoush (Eintracht), **8** – Kane (Bayern), **5** – Kleindienst (Gladbach), Kramarić (Hoffenheim), Boniface (Leverkusen), Burkardt (Mainz), Demirović (Stuttgart)

Program 8. kolejki
25.10: Mainz – Gladbach (20.30),
26.10: Stuttgart – Holstein, Lipsk – Freiburg, Augsburg – Dortmund, St. Pauli – Wolfsburg (wszystkie 15.30), Werder – Leverkusen (18.30),
27.10: Bochum – Bayern (15.30), Union – Eintracht (17.30), Heidenheim – Hoffenheim (19.30)



Fot. PAP/EPA

kiego napastnika.

2. BUNDESLIGA

■ **Darmstadt – Kolonia 5:1 (2:1):** Hornby (11, 40), Lidberg (54), Foerster (65), Vukotić (90+4) – Lemperle (38)

■ **Hertha Berlin – Eintracht Brunszwik 3:1 (0:1):** Cuisance (54), Maza (72), Niederlechner (83) – Szabo (38)

■ **Hannover – Schalke 1:0 (1:0):** Kunze (4)

■ **Preussen Muenster – Elversberg 1:1 (1:0):** Mees (20) – Fellhauer (84)

■ **Jahn Regensburg – Fortuna Duesseldorf 0:3 (0:1):** Oberdorf (44), Kownacki (81), Vermeij (89)

■ **Kaiserslautern – Paderborn 3:0 (1:0):** Ache (30), Sirch (87), Ritter (90)

■ **HSV – Magdeburg 3:1 (3:0):** Koenigsdoerffer (5), Katterbach (42), Selke (45+1) – Kaars (63)

■ **Greuther Fuerth – Norymberga 0:4 (0:3):** Emreli (13), Tzimas (18, 33), Schleimer (88)

■ **SSV Ulm – Karlsruhe 0:1 (0:0):** Franke (90+4)

1. Fortuna	9	20	14:7
2. Karlsruhe	9	19	20:14
3. HSV	9	18	22:9
4. Magdeburg	9	16	18:12
5. Paderborn	9	16	16:12
6. Hannover	9	16	10:6
7. Hertha	9	14	16:15
8. Elversberg	9	13	15:10
9. Norymberga	9	13	15:16
10. Kolonia	9	12	21:18
11. Kaiserslautern	9	12	14:13
12. Greuther	9	10	13:14
13. Darmstadt	9	9	17:20
14. Schalke	9	8	16:20
15. Ulm	9	7	9:12
16. Brunszwik	9	7	10:22
17. Preussen	9	6	12:17
18. Jahn	9	4	1:22

1-2 – awans, **3** – baraże o awans, **16** – baraże o utrzymanie, **17-18** – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga
Bartosz Białek (Wolfsburg) poza kadrą (kontuzja)
Adam Dźwigała (St. Pauli) od 82 min
Kamil Grabara (Wolfsburg) 90 min
Robert Gumny (Augsburg) poza kadrą (kontuzja)
Jakub Kamiński (Wolfsburg) 90 min
Marcel Lotka (Dortmund) poza kadrą
Tymoteusz Puchacz (Holstein) od 68 min

2. Bundesliga
Marcin Kamiński (Schalke) ławka
Michał Karbownik (Hertha) do 67 min
Dawid Kownacki (Fortuna) do 85 min, gol
Damian Michalski (Greuther) od 80 min
Sebastian Mrowca (Preussen) poza kadrą (kontuzja)
Karol Niemczycki (Darmstadt) ławka
Łukasz Poręba (HSV) od 69 min
Bartłomiej Wdowik (Hannover) 90 min

Królewskie legendy

Carlo Ancelotti po raz 200. poprowadził Real Madryt w meczu ligowym.



Fot. Cesar Cebolla/pressinphoto/SIPA USA/PressFocus

Carlo Ancelotti nadal musi pracować nad formą Realu.

Podopieczni włoskiego szkoleniowca zrobili mu najlepszy prezent, wygrywając 2:1 na wyjeździe z Celtą. Doświadczony trener mógł cieszyć się z trzech punktów, ale zdecydowanie nie mógł być w pełni zadowolony z tego, jak wyglądała gra jego podopiecznych. „Królewscy" po raz kolejny w tym sezonie grali nieprzekonująco. Znów zwycięstwo zostało wręcz wyszarpane z rąk niżej notowanego rywala.

Najstarszy w Realu

Na plus należy zaliczyć przebłysk geniuszu Kyliana Mbappe. Na ten moment długo czekali kibice Realu, którzy chcieli w końcu zobaczyć Francuza w najlepszym możliwym wydaniu. 25-latek wyprowadził madrytczyków na prowadzenie po tym, jak popisał się pięknym uderzeniem z dystansu w 20 minucie. Dobrze zagrał także Jude Bellingham, ale oczy fanów Realu zwrócone były głównie na Lukę Modricia. Na boisko wszedł dopiero w drugiej połowie, ale – tak jak Ancelotti – miał podwójne powody do świętowania. Wychodząc w sobotę na murawę, został najstarszym piłkarzem (39 lat, 40 dni), który zagrał w barwach Realu Madryt. Pobił pod tym względem Ferenca Puskasa, który w 1966 roku zagrał w barwach Realu w wieku 39 lat i 36 dni. Co więcej, Chorwat zaliczył asystę przy trafieniu Viniciusa w drugiej połowie, które zapewniło mistrzom Hiszpanii zwycięstwo.

– Luka zawsze wnosi jakość. Niezależnie od tego, czy gra w wyjściowej jedenastce, czy wchodzi z ławki. Zawsze nam pomaga i prawda jest taka, że w sobotę wszedł w trudnym momencie i odzyskaliśmy kontrolę. Był kluczowy – powiedział po spotkaniu Carlo Ancelotti.

Z poczuciem humoru do pobitego rekordu podszedł Luka Modrić. – Nie lubię, gdy wypomina mi się wiek, ale to naprawdę coś niesamowitego – stwierdził uśmiechnięty Chorwat. – Jestem bardzo dumny z tego osiągnięcia i z tego, że dalej jestem w najlepszym klubie na świecie – dodał doświadczony piłkarz, który z Realem związany jest od 2012 roku.

Przebudzony Norweg

Kibice Atletico czekali na to, aż w końcu Alexander Sorloth, który został sprowadzony latem z Villarrealu, będzie tak bramkostrzelny, jak w poprzednich rozgrywkach (23 trafienia). Norweg wpisał się na listę strzelców w pierwszym meczu w sezonie, grając przeciwko... Villarrealowi (2:2). Jednak od tego momentu był nieskuteczny. Nie potrafił znaleźć drogi do siatki, aż do niedzieli. W końcu Sorloth wziął na siebie odpowiedzialność za rezultaty „Los Colchoneros" i poprowadził ekipę Diego Simeone do zwycięstwa. Atletico mierzyło się z Leganes i przegrywało 0:1. Sorloth rozpoczął swój piłkarski koncert w 69 minucie. Strzelił bramkę, uderzając piłkę piętą, a w doliczonym czasie wykazał się czujnością w polu karnym i wykorzystał podanie Juliana Alvareza. W międzyczasie gola zdobył także Antoine Griezmann i Atletico pewnie wygrało 3:1. Dziennik „Marca" bez cienia wątpliwości określił Sorlotha mianem bohatera. – Rozpoczął przeciętnie. Po zejściu Angela Correi (57 minuta – red.) poczuł się mocniejszy. W drugiej połowie zrobił to, czego od niego oczekiwaliśmy. Był aktywny w polu karnym, wyciągnął nas z trudnej sytuacji. Zdobył dwa gole, a mógł strzelić więcej, co dobrze o nim świadczy – powiedział po spotkaniu szkoleniowiec Atletico. – Sorloth był bardzo szczęśliwy po meczu. To dla niego ważne bramki. Od teraz będzie czuł swobodę w swojej głowie – dodał partner z zespołu Norwega, Axel Witsel, który dopiero po raz piąty w sezonie zagrał w wyjściowej jedenastce.

Zszedł przez skurcz

Znów uśmiechy musiały pojawić się na twarzach działaczy Barcelony, którzy zdecydowali o tym, żeby wypożyczyć Vitora Roque do Betisu. W Sewilli Brazylijczyk dostaje regularnie szansę na grę, co jest przeciwieństwem sytuacji, z którą miał do czynienia w stolicy Katalonii. W sobotę zdobył drugą bramkę w sezonie, pokonując bramkarza Osasuny. Przy pierwszym trafieniu w sezonie w starciu przeciwko Leganes, strzeliłwchodząc z ławki. Tym razem błyskawicznie wyprowadził drużynę Manuela Pellegriniego na prowadzenie, zdobywając gola już w 7 minucie. Widać, że zyskał zaufanie trenera, a kolejne bramki są kwestią czasu. W spotkaniu z Osasuną mimo wszystko zszedł z murawy od razu po pierwszej połowie. – Jestem z niego bardzo zadowolony. Poczuł skurcze w łydkach i nie chcieliśmy ryzykować naderwania mięśnia. Nie mógł dalej biegać, a nie chcieliśmy go do tego zmuszać. To kwestia zmęczenia – wytłumaczył po spotkaniu uradowany chilijski trener.

Kacper Janoszka

■ **Alaves – Valladolid 2:3 (1:1)**
1:0 – Martinez (6), 1:1 – Sylla (17, karny), 1:2 – Amallah (72, karny), 1:3 – Tuhami (76), 2:3 – Kike (90+7)

■ **Athletic – Espanyol 4:1 (3:0)**
1:0 – Vivian (6), 2:0 – I. Williams (28), 3:0 – I. Williams (30), 4:0 – Berenguer (55), 4:1 – Tejero (90+2)

■ **Osasuna – Betis 1:2 (0:1)**
0:1 – Roque (7), 1:1 – Torro (59), 1:2 – Avila (73)

■ **Girona – Sociedad 0:1 (0:1)**
0:1 – Oyarzabal (44)

■ **Celta – Real Madryt 1:2 (0:1)**
0:1 – Mbappe (20), 1:1 – Swedberg (51), 1:2 – Vinicius (66)

■ **Mallorca – Rayo 1:0 (0:0)**
1:0 – Muriqi (75)

■ **Atletico – Leganes 3:1 (0:1)**
0:1 – Neyou (34), 1:1 – Sorloth (69), 2:1 – Griezmann (81), 3:1 – Sorloth (90+9)

■ **Villarreal – Getafe 1:1 (1:0)**
1:0 – Comesana (44), 1:1 – Arambarri (87, karny)

Mecz **Barcelona – Sevilla** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Barcelona	9	24	28:9
2. Real M.	10	24	21:7
3. Atletico	10	20	16:6
4. Villarreal	10	18	18:18
5. Athletic	10	17	17:11
6. Mallorca	10	17	10:8
7. Betis	10	15	10:9
8. Osasuna	10	15	14:16
9. Rayo	10	13	11:10
10. Celta	10	13	17:17
11. Sociedad	10	12	8:8
12. Sevilla	9	12	9:10
13. Girona	10	12	11:13
14. Alaves	10	10	13:18
15. Espanyol	10	10	10:17
16. Getafe	10	9	7:8
17. Leganes	10	8	6:12
18. Valladolid	10	8	8:21
19. Valencia	9	6	5:13
20. Las Palmas	9	3	9:17

Czołówka strzelców
10 – Lewandowski (Barcelona), **6** – Mbappe (Real), Perez (Villarreal)

Sport d1254d9ece

Strzelecki majstersztyk!

Przemysław Frankowski po sobotnim meczu z Saint Etienne jest na ustach całej Francji.

FRANCJA

Mecz Saint Etienne z Lens nie zapowiadał się, przede wszystkim z powodu formy w jakiej jest beniaminek Ligue 1, nazbyt okazale. Jego wynik i przebieg także zostałyby przemilczane. W końcu Lens miało wyższe posiadanie piłki, statystykę xG (expected goals) i wiele innych. Należy jednak spojrzeć na dwa znaczące aspekty. Przede wszystkim goście przerwali trwającą od sierpnia serię meczów bez zwycięstwa. Ostatni raz ekipa Przemysława Frankowskiego triumfowała u siebie z Brestem. Miało to miejsce 25 sierpnia i od tej pory zanotowała pięć remisów w lidze i porażkę w kwalifikacjach do Ligi Konferencji.

Drugim z aspektów jest fantastyczny gol Przemysława Frankowskiego. Dla reprezentanta Polski to drugie trafienie w obecnym sezonie Ligue 1, a pierwsze z gry. Jeżeli jednak ma strzelać rzadko, ale tak, jak w meczu z beniaminkiem, to warto czasami poczekać na trafienie wahadłowego. W pierwszej chwili wydawało się, że piłka po strzale Frankowskiego odbiła się jeszcze od jednego z defensorów Saint Etienne. Na to wskazywała interwencja bramkarza gospodarzy, Gautiera Larsonneur'a. 27-latek w trakcie interwencji próbował zmienić kierunek. Dopiero powtórka wskazała, że to rotacja jaką nadał piłce Polak zmyliła bramkarza gospodarzy. Frankowski miał więc spory udział w zwycięstwie Lens i poprawie jego sytuacji w tabeli.

Zdecydowanie mniej powodów do zadowolenia miał Radosław Majecki. Polski bramkarz po długiej przerwie spowodowanej kontuzją wrócił do wyjściowego składu. Jego Monaco zmierzyło się z Lille. Spotkanie przebiegło dość łagodnie dla Majeckiego, bo tylko jedno uderzenie zmierzało w światło jego bramki. Polak był chwalony za swój występ, a jego gra określana była mianem „uspokajającej". Zespół z Księstwa jednak był na tyle nieskuteczny, że spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem. - Zabrakło nam skuteczności, by potwierdzić dominację - powiedział po meczu Lamine Camara, pomocnik Monaco. Warto pamiętać, że gospodarze ostatnie 30 minut grali w osłabieniu po czerwonej kartce dla Jordana Teze. - Daliśmy z siebie wszystko, aby wygrać mecz, niestety nie udało nam się i musieliśmy zadowolić się remisem - dodaje Camara. Stratę punktów wykorzystało PSG. Paryżanie rozbili Strasbourg i awansowali na pozycję lidera rozgrywek. **(ptom)**


Fot. ANP/SIPA USA/PressFocus

Polski wahadłowy kapitalnie otworzył wynik spotkania.

- **PSG - Strasbourg 4:2 (1:0)**
1:0 - Mayulu (18), 2:0 - Asensio (47), 2:1 - Mara (58), 3:1 - Barcola (66), 4:1 - Lee (90), 4:2 - Diongue (90+1)
- **Le Havre - Lyon 0:4 (0:1)**
0:1 - Abner (32), 0:2 - Fofana (57), 0:3 - Lacazette (71), 0:4 - Benrahma (87)
- **Auxerre - Reims 2:1 (1:0)**
1:0 - Diomande (16), 2:0 - Traore (52), 2:1 - Nakamura (90+5)
- **Nantes - Nicea 1:1 (0:0)**
1:0 - Abline (67), 1:1 - Guessand (72)
- **Toulouse - Angers 1:1 (0:1)**
0:1 - Niane (5), 1:1 - King (64)
- Mecz **Montpellier - Marsylia** zakończył się po zamknięciu numeru.
- **Monaco - Lille 0:0**
- **Brest - Rennes 1:1 (0:0)**
1:0 - Del Castillo (54. karny), 1:1 - Jota (86)
- **St. Etienne - Lens 0:2 (0:1)**
0:1 - Frankowski (20), 0:2 - Labeau Lascary (79)

1. PSG	8	20	25:8
2. Monaco	8	20	14:4
3. Marsylia	7	14	16:8
4. Lille	8	14	13:8
5. Lens	8	14	9:4
6. Reims	8	14	15:12
7. Lyon	8	13	14:12
8. Nicea	8	10	16:8
9. Nantes	8	10	10:9
10. Strassbourg	8	10	16:16
11. Brest	8	10	11:14
12. Auxerre	8	9	11:16
13. Rennes	8	8	12:12
14. St. Etienne	8	7	6:20
15. Toulouse	8	6	7:11
16. Le Havre	8	6	7:19
17. Angers	8	4	6:14
18. Montpellier	7	4	8:21

1.-3 - LM, **4.** - el. do LM, **5.** - LE, **6.** - LKE, **16.** - baraż, **17.-18** - spadek.

Strzelcy

7 - Bracola (PSG)
5 - David (Lille), Greenwood (Marsylia), Nakamura (Reims)

Czas się martwić?

Łukasz Skorupski i Kacper Urbański remis z Genoą oglądali z perspektywy ławki rezerwowych.

WŁOCHY

Polski bramkarz w ostatnich tygodniach, ku zaskoczeniu wielu, ma problemy z regularną grą. 33-latek na cztery poprzednie spotkania ligowe w aż trzech siadał na ławce rezerwowych. To duże zaskoczenie, szczególnie że Skorupski we Włoszech wyrobił sobie markę. Jak jednak widać, Polak nie może w pełni przekonać do siebie Vincenzo Italiano. Patrząc jednak na wyniki, jakie osiąga zespół Bolonii, to bramkarz nie ma co się martwić. Do tej pory prezentował się dobrze. Gorzej jednak było z wynikami, ponieważ w nowym sezonie Bolonia wygrała ledwie jeden mecz, aż sześć zremisowała i dołożyła jedną porażkę (licząc jeszcze Ligę Mistrzów, to do tych wyników należy dopisać po jednym remisie i porażce).

Bolonia była faworytem rywalizacji z ekipą bijącą się o utrzymanie w Serie A, w dodatku prowadziła. Najpierw do siatki Nicolii Lealiego trafił Riccardo Orsolini, a po przerwie podwyższył Jens Odgaard. Należy jednak podkreślić, że defensywa Bolonii nie szła w ślady dobrze dysponowanej ofensywy. Przy pierwszym goli Andreii Pinamontiego fatalną w skutkach stratę zaliczył Nicolo Casale. Drugie trafienie to już błąd w kryciu, a jeszcze większy był autorstwa Federico Ravaglii. 24-letni Włoch to rywal Skorupskiego do miejsca w składzie. Przy obu golach Pinamontiego mógł zachować się zdecydowanie lepiej. Zamiast tego obserwował jedynie lot piłki, która nieuchronnie zmierzała do jego siatki. Tak więc Bolonia kolejny raz straciła punkty. Jedynym pozytywem jest to, że ręki do tego „dzieła" nie przyłożyli Polacy.

Inaczej było w meczu Torino. W pierwszym składzie przeciwko Cagliari wybiegli zarówno Karol Linetty, jak i Sebastian Walukiewicz. Ten pierwszy był jednym z bohaterów. Zdobył gola na 2:1 dla swojej ekipy. Ostatecznie zespół z Turynu jednak ten mecz przegrał.

Jak wyglądała rywalizacja na szczycie tabeli? Dość skromnie. Milan wygrał z Udinese, Juventus pokonał Lazio, a Napoli Empoli. Wiele jednak na boiskach się nie działo. „Rossoneri" wyszli na prowadzenie na samym początku spotkania i nie dali sobie już odebrać kompletu „oczek". Juventus zmierzał z kolei w stronę kolejnego bezbramkowego remisu. Sytuację uratował samobójczy gol Mario Gila. Napoli z kolei punkty zgarnęło po pewnie wykonanym rzucie karnym przez Chwiczę Kwaracchelię. Gruzin ma na swoim koncie już cztery trafienia w tym sezonie. Zespół z Neapolu z kolei utrzymał prowadzenie w lidze.

(pt)


Fot. Marco Iacobucci/IPA Sport/ipa-agency.net/SIPA USA/PressFocus

Polski bramkarz znów opuszcza mecz ligowy.

- **Genoa - Bolonia 2:2 (0:1)**
0:1 - Orsolini (37), 0:2 - Odgaard (56), 1:2 - Pinamonti (73), 2:2 - Pinamonti (85).
- **Como - Parma 1:1 (1:1)**
0:1 - Bonny (20), 1:1 - Paz (45)
- **Milan - Udinese 1:0 (1:0)**
1:0 - Chukwueze (13)
- **Juventus - Lazio 1:0 (0:0)**
1:0 - Gila (85. samobójcza)
- **Empoli - Napoli 0:1 (0:0)**
0:1 - Kwaracchelia (65. karny)
- **Lecce - Fiorentina 0:6 (0:3)**
0:1 - Cataldi (20), 0:2 - Colpani (34), 0:3 - Cataldi (45), 0:4 - Colpani (54), 0:5 - Beltran (61), 0:6 - Parisi (72)
- **Venezia - Atalanta 0:2 (0:1)**
0:1 - Pasalic (7), 0:2 - Retegui (47)
- **Cagliari - Torino 3:2 (1:1)**
1:0 - Viola (38), 1:1 - Sanabria (41), 1:2 - Linetty (55), 2:2 - Palomino (74), 3:2 - Coco (78. samobójcza)
- Mecz **Roma - Inter** zakończył się po zamknięciu numeru.
- Poniedziałek: **Verona - Monza (20.45)**

1. Napoli	8	19	15:5
2. Juventus	8	16	11:1
3. Milan	8	14	16:9
4. Inter	7	14	16:9
5. Fiorentina	8	13	15:8
6. Atalanta	8	13	18:13
7. Lazio	8	13	14:12
8. Udinese	8	13	10:11
9. Torino	8	11	14:14
10. Roma	7	10	8:5
10. Empoli	8	10	6:5
12. Verona	7	9	12:12
13. Bolonia	8	9	9:11
14. Como	8	9	11:15
15. Cagliari	8	9	8:12
16. Parma	8	7	11:13
17. Genoa	8	6	7:17
18. Lecce	8	5	3:18
19. Monza	7	4	5:9
20. Venezia	8	4	5:14

1.-4. - LM, **5.** - LE, **6.** - LKE, **18.-20.** - spadek

Strzelcy

8 - Retegui (Atalanta)
7 - Thuram (Inter)
5 - Pulisic (Milan), Vlahović (Juventus)

KRÓTKA PIŁKA

USA

Czas na play off

W Stanach Zjednoczonych zakończył się sezon zasadniczy. Dla części zespołów oznacza to wakacje, choćby dla Mateusza Klicha. Jego DC United na własnym stadionie w ostatniej kolejce, gdzie wystarczyłby mu remis, poległ z Charlotte (pewne gry w play off) Karola Świderskiego. Pierwszy rozegrał całe spotkanie, drugi wszedł w końcówce z ławki. Na porażce DC skorzystał Bartosz Slisz i jego Atlanta United. Wygrała z Orlando City i gra dalej. Podobnie z Houston Dynamo, które pokonało LA Galaxy (Sebastian Kowalczyk wszedł w 82. minucie i zaliczył asystę drugiego stopnia przy decydującym golu na 2:1) oraz Realem Salt Lake City, które rundę zasadniczą zakończyło triumfem 2:1 nad zespołem z Vancouver (Dominik Marczuk zameldował się na boisku w 66 minucie). Start 1/16 finału play off zaplanowano na 23 października, reszta do gry dołączy trzy dni później.

TURCJA

Debiutancki gol Kozłowskiego

Polski pomocnik w 45 minucie spotkania swojego Gazintepu z Kayserispolem zdobył bramkę dającą jego ekipie prowadzenie. Stan 1:2 utrzymał się do 57 minuty, gdy do wyrównania doprowadził Miguel Cardoso. Dla Gazintepu, 16. ekipy ligi tureckiej, każdy punkt jest cenny. Gol dla Kozłowskiego także, ponieważ to jego pierwsze trafienie dla nowego zespołu. Inni polscy gracze nie mieli tyle szczęścia. Antalyaspor Jakuba Kałuzińskiego (na boisku od 63 minuty) przegrał 0:3 z Galatasaray. Mateusz Lis (cały mecz) i jego Goztepe polegli z Eyupsporem 0:1. Krzysztof Piątek z kolei spędził 89 minut na murawie, ale jego Basaksehir poległ 0:1 z Trabzonsporem.

HOLANDIA

Trudna decyzja

Sytuacja Heerenveen jest coraz gorsza. Tym razem lepsze okazało się NEC Nijmegen, które wygrało u siebie 3:0. Szkoleniowiec gości, Robin van Persie dokonuje kolejnych korekt w składzie licząc na to, że zdoła zdobyć punkty. Tym razem oberwał za to Paweł Bochniewicz i polski stoper usiadł na ławce rezerwowych po raz pierwszy w tym sezonie. Zmiana jednak nie pomogła Heerenveen. Z kolei NAC Breda grało na wyjeździe z PEC Zwole i zainkasowało trzy punkty wygrywając 1:2.

Sport d1254d9ece

TABELA PO 14. KOLEJCE

1. Polonia	13	36	33:10	12	0	1
2. Pogoń (b)	13	33	30:10	10	3	0
3. Wieczysta (b)	13	31	29:5	10	1	2
4. Hutnik	14	22	20:26	6	4	4
5. Chojniczanka	14	21	18:13	6	3	5
6. Resovia (s)	14	21	22:23	6	3	5
7. Zagłębie (s)	14	21	20:21	6	3	5
8. Wisła	14	19	19:21	6	1	7
9. Świt (b)	14	19	18:20	5	4	5
10. Kalisz	14	19	12:16	5	4	5
11. Olimpia G.	14	17	20:19	5	2	7
12. Podbeskidzie (s)	14	16	17:20	4	4	6
13. Jastrzębie	14	13	17:17	3	4	7
14. Rekord (b)	14	12	22:30	3	3	8
15. Olimpia E.	13	10	12:24	2	4	7
16. ŁKS II	13	10	12:25	2	4	7
17. Zagłębie II	13	8	17:24	1	5	7
18. Skra	13	8	14:28	5	0	9

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek; Skra została ukarana (-7 pkt) za zaległości finansowe

STRZELCY

11 - Świderski (Rekord), Wojtyra (Polonia)
10 - M. Głogowski (Hutnik), Górski (Resovia)
7 - Biliński (Zagłębie), Kaczmarek (Olimpia G.)
6 - Bednarski (Jastrzębie), Jaroń (Pogoń), Szabala (Chojniczanka)
5 - Gajda (Polonia), Kruszelnicki (Zagłębie II), Łysiak (Wieczysta), Odolak (Pogoń), Joan Roman (Wieczysta), Snopczyński (Zagłębie)

WYNIKI 14. KOLEJKI

GKS Jastrzębie - Resovia	1:1 (0:1)
Wieczysta Kraków - Chojniczanka	1:0 (0:0)
Świt Szczecin - Rekord Bielsko-Biała	3:2 (1:1)
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Zagłębie II Lubin	2:1 (2:1)
Skra Częstochowa - Olimpia Grudziądz	2:1 (0:0)
Polonia Bytom - Hutnik Kraków	2:0 (1:0)
Pogoń Grodzisk Maz. - ŁKS II Łódź	2:0 (1:0)
Olimpia Elbląg - KKS 1925 Kalisz	1:0 (1:0)
Wisła Puławy - Zagłębie Sosnowiec	1:0 (1:0)

15. KOLEJKA - 25-28 PAŹDZIERNIKA

Chojniczanka - Polonia, Zagłębie - Wieczysta, Olimpia G. - Wisła, Rekord - Skra, Resovia - Świt, Zagłębie II - Jastrzębie, ŁKS II - Podbeskidzie, Hutnik - Olimpia E., Kalisz - Pogoń.
Mecze zaległe, 23 października: Wieczysta - Polonia, ŁKS II-Olimpia E., Zagłębie II - Pogoń.

OCENA MECZU ★

Wisła Puławy - Zagłębie Sosnowiec 1:0 (1:0)

1:0 - Waliś, 16 min (głową)

WISŁA: Szpaderski - Kargulewicz, Kabaj, Śledzicki, Waliś, Gałązka - Piątek (90+4. Cholewa), Wiktoruk, Kumoch, Zylla (87. Szymanek) - Guzdek. **Trener** Maciej TOKARCZYK

ZAGŁĘBIE: Siuta - Janiszewski, Niewulis, Kurtović - Boruń (69. Acosta), Pawlusiński (61. Zawojski), Valencia, Mularczyk (82. Uchnast), Zalewski (82. Mielczarek) - Snopczyński (61. Kulawiak), Biliński. **Trener** Marek SAGANOWSKI.

Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów** 1500.
Żółte kartki: Waliś, Kabaj - Pawlusiński, Boruń, Kulawiak, Zawojski

Piłkarz meczu - Bartosz GUZDEK

Nie wstali z kolan

Po kompromitującej porażce (2:6) z Pogonią Grodzisk Mazowiecki trener Zagłębia Marek Saganowski zapowiadał zmiany w składzie. Skończyło się na słowach, bo wyjście w pierwszym składzie Kamila Bilińskiego zamiast pauzującego za karki Emmanuela Agbora oraz zastąpienie Artema Suchockiego, defensora, który jako jedyny prezentował w miarę przyzwoity poziom we wspomnianym meczu Roko Kurtoviciem trudno nazwać zmianami. Szkoleniowiec sosnowiczan postawił więc na „sprawdzone konie", które znów go zawiodły. Już w 16 minucie gracze z Puław wyszli na prowadzenie, a dośrodkowanie Kamila Kargulewicza „główką" od poprzeczki sfinalizował Patryk Waliś. Zagłębie grało nieporadnie i nie potrafiło stworzyć okazji na wyrównanie. Na początku drugiej połowy mógł podwyższyć Adam Gałązka, ale po „rozklepaniu" defensywy trafił w słupek.

Krzysztof Polaczkiewicz



Fot. Sebastian Sienkiewicz/PressFocus

Kamil Wojtyra (nr 9) to bardzo mocny punkt Polonii!

Lider jest bezwzględny

Polonia odniosła dwunaste, kolejne zwycięstwo!

Drzewodząca drugoligowej tabeli bytomska armada jest teraz w środku „trójpaku" środa-sobota-środa. Najpierw odrobiła pierwszą część zaległości w Częstochowie (2:1 ze Skrą), wczoraj „godnie" przyjęła Hutnika, a w środę odrobi ostatnią zaległość w Krakowie na Wieczystej.

W sobotni chłodny już wieczór w „hutniczych" barwach przyjechał zdobywca połowy (10) bramek dla krakowian, Michał Głogowski, którego z fotela lidera strzelców jeszcze tego dnia zrzucił bielski „Rekordzista" Daniel Świderski. Na nich dwóch baczną uwagę zwraca „Polonista" Kamil Wojtyra, bo ostro z nimi rywalizuje. Zresztą cała drużyna gospodarzy zaczęła ostro, choć pierwszy strzał oddał pomocnik gości Maciej Urbańczyk. W 10 min chyba tylko cud uratował przyjezdnych, gdy najpierw Konrad Andrzejczak trafił w słupek, a w powstałym zamieszaniu Wojtyra ostemplował poprzeczkę. Pierwszy celny strzał gości to wolny z 25 m Patrika Miszaka w ręce Axela Holewińskiego, a z drugiej strony Dorian Frątczak obronił uderzenie Andrzejczaka. Wojtyra na razie „wstrzeliwał się" głową, a Zieliński z kąta trafił w... poprzeczkę. W doliczonym czasie I połowy tenże Zieliński znalazł w polu karnym Adriana Piekarskiego, który głową zgrał do środka, a tam Wojtyra sam przed bramkarzem nie dał mu szans.

Po zmianie stron krakowianie zasygnalizowali chęć wyrównania, ale bardziej chcieli niż mogli. Poprzeczka była w sobotę „daniem dnia", bo trafił w nią jeszcze Tomasz Gajda. W 60 min bytomianie „zamknęli" pole karne rywali i Zieliński trafił tym razem w słupek. Odbitą piłkę półwślizgiem do bramki kierował Andrzejczak, Frątczak odbił w bok i wystartował po nią razem z Wojtyrą. Bytomski napastnik był szybszy, a bramkarz w parterze złapał go za... nogę. Sędzia się nie wahał gwiżdżąc karnego, którego Wojtyra wykorzystał, choć golkiper rzucił się w dobry róg.

Krakowianie jeszcze ruszyli i Holewiński obronił strzał Mateusza Sowińskiego, a tuż przed końcem został pokonany, jednak ze spalonego, co jeszcze czerwoną kartką przypłacił jeden ze sztabowców gości.

Kamil Wojtyra został liderem strzelców (ze Świderskim), a Głogowski wobec zdecydowanej bytomskiej defensywy nie zaistniał...

Na konferencji prasowej trener gości Maciej Musiał zakwestionował obie bramki: - Pierwsza ze spalonego, a karny delikatnie mówiąc, kontrowersyjny - zapodał i dodał: - Nie wiem czemu nasz gol nie został uznany. Takie sędziowanie to żenada.

Trener Łukasz Tomczyk zdradził, iż zapytał w szatni wszystkich zawodników i członków sztabu, czy kiedykolwiek mieli serię 12 zwycięstw. - Nikt nie podniósł ręki - skwitował bytomski szkoleniowiec.

(b)

OCENA MECZU ★★★★

Polonia Bytom - Hutnik Kraków 2:0 (1:0)

1:0 - Wojtyra, 45+1 min, **2:0** - Wojtyra 62 min (karny)

POLONIA: Holewiński - Michalski, Piekarski, Konieczny (59. Szywacz) - Szymusik (72. Wypart), Gajda, Ściślak (77. Steblecki), Zieliński (86. Stefański) - Szumilas, Wojtyra, Andrzejczak (86. Kwiatkowski). Trener Łukasz TOMCZYK.

HUTNIK: Frątczak - Tomal, Tarasovs, Kędziora (84. Daniel Hoyo-Kowalski), Soprych - Betycz, Urbańczyk, Miszak (84. Bil), Szablowski (59. Marcel Górski), Sowiński (77. Ikwuka) - M. Głogowski. **Trener** Maciej MUSIAŁ.

Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). **Widzów** 1100. **Żółte kartki:** Andrzejczak, Wojtyra - Tomal, Frątczak, Tarasovs.

Piłkarz meczu - Kamil WOJTYRA

Olimpia Elbląg - KKS 1925 Kalisz 1:0 (1:0)

1:0 - Kordykiewicz, 23 min

OLIMPIA: Witan - Czapliński (87. Łaszak), Wierzba, Tiahło, Mruk (72. Szczudliński), Fadecki - Stępień (72. Kuzimski), Szałecki (87. Czernis), Kuczałek, Kordykiewicz (65. Jacenko) - Kozera. **Trener** Karol PRZYBYŁA.

KALISZ: Krakowiak - Putno, Białczyk (46. Kusiński), Gawlik, Smoliński, Staszak - Koczy (46. Toporkiewicz), Andruszko (57. Cierpka), Staszak (67. Szymański), Maroszek (34. Głaz) - Nestor Gordillo. **Trener** Marcin WOŹNIAK.

Sędziował Radosław Trochimiuk (Ciechanów). **Widzów** 700.
Żółte kartki: Stępień, Jacenko - Głaz, **czerwona** Głaz (90, druga żółta).

Pogoń Grodzisk Mazowiecki - ŁKS II Łódź 2:0 (1:0)

1:0 - Odolak, 45+1 min, **2:0** - Odolak, 82 min

POGOŃ: Sydorenko - Apolinarski, Łoś, Gajgier, Noiszewski, Niski - Jaroń, Matheus Dias, Sommerfeld, Lis - Odolak. **Trener** Sebastian PRZYROWSKI.

ŁKS II: Idasiak - Pawlak, Fałowski, Ślęzak, Książek - Lipień (73. Grabowski), Kamon, Pawłowski, Iwańczyk (83. Rozwandowicz), Coulibaly (67. Wszołek) - Siwek (67. Popławski). **Trener** Konrad GEREGA.

Sędziował Piotr Idzik (Poznań). **Widzów** 800.
Żółta kartka Ślęzak.

Sport d1254d9ece

Do trzech razy sztuka

Lisandro Semedo zmarnował dwie „setki”, ale potem się poprawił i strzałem do pustej bramki zapewnił krakowianom pełną pulę.



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Kiedy Lisandro Semedo (z prawej) strzela gola, Wieczysta wygrywa.

Chojniczanka jest drużyną własnego boiska. U siebie wygrała 5 z 7 meczów. W delegacji radzi sobie jednak znacznie gorzej, ale w Krakowie była blisko zdobycia punktu. Bezbramkowy rezultat utrzymywał się głównie za sprawą świetnie broniącego Damiana Primela. W 70 min miał on jednak sporego pecha. Był przygotowany na interwencję po zagraniu z prawego skrzydła Manuela Torresa, ale przeszkodził mu wykonujący wślizg Beniamin Czajka. Pozostali gracze z Chojnic torszkę zgłupieli i Lisandro Semedo musiał tylko dołożyć nogę, by posłać piłkę do siatki. Były skrzydłowy Radomiaka powinien mieć więcej trafień. Do przerwy w ciągu 5 minut nie wykorzystał jednak dwóch stuprocentowych sytuacji. Primel przekonał się, że suma szczęścia i pecha przeważnie wychodzi na zero. Przed przerwą po uderzeniu Chumy z kilkunastu metrów piłka odbiła się od poprzeczki, potem pleców bramkarza i wyszła w pole. Chojniczanie próbowali odpowiedzieć, ale zabrakło im zimnej krwi, a Antoni Mikułko był w dobrej dyspozycji. Kontuzjowanego Rafała Pietrzaka zastąpił na lewej obronie Michał Koj i spisał się bez zarzutu, walcząc z wysokimi graczami rywali. Pietrzak niedługo wróci do walki o pierwszy skład, w tym tygodniu wraca do treningów. Trudno jednak przesądzić, czy będzie gotowy do gry na środowy (13.00), zaległy szlagier z Polonią Bytom.

Michał Knura

OCENA MECZU ★★★

Wieczysta Kraków - Chojniczanka 1:0 (0:0)

1:0 - Semedo, 70 min

WIECZYSTA: Mikułko - Brzęk, Mikołajewski, Pazdan, Koj - Góralski (71. Trąbka), Swędrowski - Torres (90+2. Feliks), Goku (86. Łysiak), Semedo (90+2. Danielak) - Chuma (86. Fidziukiewicz). **Trener** Sławomir PESZKO.

CHOJNICZAKA: Primel - Goliński, Boczek, Czajka - Kamiński, Szczepanek, Olejnik (69. Żywicki), Bąkowicz (73. Kozina) - Joao Guilherme, Sajdak (69. Nowacki) - Biskup (63. Branecki). **Trener** Damian NOWAK.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów** 800. **Żółta kartka** Bąkowicz.

Piłkarz meczu - Damian PRIMEL

GŁOS TRENERÓW

■ **Damian NOWAK:** - Szkoda sytuacji, w której straciliśmy bramkę, bo wcześniej naszej obronie i bramkarzowi należały się brawa. Nasza reakcja była dobra, bo stworzyliśmy sytuację. Darek Kamiński miał „setkę” i powinien ją wykorzystać.

■ **Sławomir PESZKO:** - Przeciwnik bardzo dobrze funkcjonował w obronie niskiej. Kreowaliśmy sytuacje, ale rywale wybraniali je z olbrzymim poświęceniem, dobrze spisywał się ich bramkarz. My dominowaliśmy, głównie byliśmy przy piłce, lecz nie zagrywaliśmy dalekiej w pole karne z myślą, że może się uda. Chwała drużynie, że przeczekała trudne momenty. Stać nas na więcej goli, ale liczba bramek nie może być wykładnią tego, jak wyglądał mecz. Za 1:0 jest ta sama liczba punktów, co za 5:0.

Druga wygrana z rzędu

Bojkot kibiców się udał, „Górale” okazali się lepsi od lubińskiej młodzieży, a Linus Ronnberg przypomniał sobie, jak się zdobywa bramki...

72 DNI czekał na bramkę Linus Ronnberg. Ostatni raz fiński napastnik Podbeskidzia trafił 8 sierpnia do siatki Wieczystej (1:0).

Oficjalnie niewiele ponad 800 widzów pojawiło się w sobotnie popołudnie na stadionie przy Rychlińskiego i będzie to najsłabsza frekwencja na meczu ligowym od nawet 20 lat w Bielsku-Białej. Do bojkotu i pozostania w domach na długo przed spotkaniem nawoływali fani z „młyna”, którzy po derbach miasta domagają się dymisji m.in. prezesa Krzysztofa Przeradzkiego. Na kilka godzin przed meczem sternik bielskiego klubu... odebrał akredytacje trzem dziennikarzom, czym wywołał poruszenie w środowisku. Wśród pokrzywdzonych był m.in. Jakub Fudali, który opublikował reportaż odsłaniający kulisy funkcjonowania klubu, przedstawiając prezesa w niekorzystnym świetle. Na chwilę przed pierwszym gwizdkiem w pustym „młynie” zawisł transparent o treści: „Chociaż nie ma nas na trybunie, by was dopingować, zrozumcie nasze intencje, musimy ten klub ratować”, który po kilku minutach zdjęli pracownicy ochrony.

Patrząc na wydarzenia na murawie, można było odnieść wrażenie, że do bojkotu dołączyli miejscowi piłkarze. Zagłębie już w 3 min objęło prowadzenie po strzale Huberta Adamczyka, który wykorzystał kiks Marcina Biernata w polu karnym. Przewaga gości nie podlegała dyskusji, ale w 13 min rzut wolny mieli gospodarze i dośrodkowanie Mateusza Kizymy na wyrównującego gola zamienił Lionel Abate. Podbeskidzie prowadzenie objęło 20 minut później, gdy po przechwycie w środku pola z piłką w kierunku bramki ruszył Bartosz Florek, który „ruletą” minął rywala i w idealnym momencie zagrał prostopadle do Abate. Kameruńczyk wypatrzył świetnie ustawionego Linusa Ronnberga, który uderzeniem z okolicy pola karnego wpisał się na listę strzelców.

W drugiej odsłonie żadna z drużyn nie potrafiła wypracować sobie dogodnej okazji, w czym niewątpliwie przeszkadzał fatalny stan murawy. Podbeskidzie najlepszą sytuację miało w 60 min, gdy strzał Michała Willmanna na raty obronił Michał Matys. Zagłębie odpowiedziało m.in. uderzeniem Adamczyka i kilkoma próbami długich podań za linię obrony. Bezskutecznie. **(gru)**

OCENA MECZU ★★

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Zagłębie II Lubin 2:1 (2:1)

0:1 - Adamczyk, 3 min, **1:1** - Abate, 13 min, **2:1** - Ronnberg, 33 min

PODBESKIDZIE: Forenc - Willmann, Biernat, Majsterek, Gach - Florek, Kizyma, Abate, Czajkowski (64. Bednarski), Ronnberg (90. Mrsić) - Klisiewicz (64. Misztal). **Trener** Krzysztof BREDE.

ZAGŁĘBIE II: Matys - Dorożko (88. Antkiewicz), Sochań, Lepczyński, Kolan, Kolanko (70. Łoboda) - Adamczyk (70. Nowogoński), Terlecki, Dziewiatowski, Kruszelnicki - Reguła. **Trener** Paweł SOCHACKI.

Sędziował Karol Wójcik (Siedlce). **Widzów** 806. **Żółte kartki:** Abate, Czajkowski, Gach, Biernat - Dorożko, Lepczyński.

Piłkarz meczu - Lionel ABATE

Rezerwowy bohaterem

W pierwszej połowie konfrontacji beniaminków optyczną przewagę posiadał zespół gospodarzy, który pierwszą dogodną sytuację wypracował w 11 min, ale pewnie zachował się Wiktor Kaczorowski. Kolejną okazję dla Świtu zwieńczył strzał Szymona Kapelusza z kilkunastu metrów. Rekord odgryzł się po dwóch kwadransach. Próba strzału Mateusza Pańkowskiego została zablokowana, ale uderzenie Jakuba Kempnego znalazło drogę do siatki. Miejscowi zdołali doprowadzić do remisu w ostatniej akcji przed przerwą. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Dawida Korta gola zdobył Krzysztof Janiszewski.

Po zmianie stron mecz wyraźnie się ożywił, a obie drużyny miały ochotę na zdobycie kompletu punktów. W zespole Świtu sporo zamieszczania robił wprowadzony Krzysztof Ropski, który szybko był bliski wpisania się na listę strzelców, ale piłkę zmierzającą do bramki zdołał wybić Michał Bojdys. Po drugiej stronie boiska atak Rekordu zakończył się faulem bramkarza Świtu na Hubercie Żyrku. Do rzutu karnego podszedł Daniel Świderski, i choć Adrian Sandach wyczuł jego intencje, to piłka zatrzepotała w siatce. Radość gości nie trwała jednak długo, a beniaminek z Cygańskiego Lasu znów dał sobie wydrzeć cenne punkty w samej końcówce spotkania. Bohaterem Świtu został wspomniany Ropski, który w 66 min doprowadził do remisu, a w 74 min dał radość miejscowym kibicom, gdy po podaniu Kapelusza po raz drugi pokonał Kaczorowskiego. Bielszczanie próbowali odpowiedzieć strzałem Mateusza Klichowicza, ale Sandach nie dał się zaskoczyć.

(gru)

OCENA MECZU ★★★

Świt Szczecin - Rekord Bielsko-Biała 3:2 (1:1)

0:1 - Kempny, 33 min, **1:1** - Janiszewski, 45 min (głową), **1:2** - Świderski, 56 min (karny), **2:2** - Ropski, 61 min, **3:2** - Ropski, 74 min

ŚWIT: Sandach - Nowicki (84. Ciechanowski), Remisz, Janiszewski (68. Góral), Straus, Fornalik (68. K. Nowak) - Kort (87. Koziara), Wojdak, B. Kasprzak - Stasiak (46. Ropski), Kapelusz. **Trener** Tomasz KAFARSKI.

REKORD: Kaczorowski - Pańkowski (57. Wojciechowski), Kareta, Bojdys - K. Kasprzak, Ryś (57. Wyroba), Nowak, Żyrek (57. Walaszek) - Klichowicz (70. Ciućka), Świderski, Kempny (70. Śliwka). **Trener** Dariusz KLACZA.

Sędziował Filip Kaliszewski (Gdańsk). **Widzów** 600.
Żółte kartki: Fornalik, Janiszewski, Sandach, Wojdak, Kort - Żyrek, Walaszek, Śliwka, Nowak.

Piłkarz meczu - Krzysztof ROPSKI

Skra Częstochowa - Olimpia Grudziądz 2:1 (0:0)

0:1 - Mas, 67 min, **1:1** - Noworyta, 83 min, **2:1** - Nocoń, 90+1 min

SKRA: Kramarz - Owczarek (63. Wintiersz), Sadowski (75. Magnuszewski), Estigarribia, Lorenc, Sobczak (46. Kaczorowski) - Niedbała (75. Noworyta), Wróbel (46. Stec), Ławrynowicz, Nocoń - Stangret. **Trener** Dariusz ROLAK.

OLIMPIA: Górski - Kobryń, Zbiciak, Sikorski, Ciupa - Kaczmarek, Sewerzyński, Frelek, Cichoń, Rychert (63. Bonikowski) - Krocz (63. Mas). **Trener** Grzegorz NICIŃSKI.

Sędziował Łukasz Ostrowski (Szczecin). Mecz bez udziału publiczności.
Żółte kartki: Ciupa, Zbiciak, Krocz, Frelek.

Sport d1254d9ece

TABELA PO 13. KOLEJCE

1. Śląsk II	12	29	29:9	9	2	1
2. Kluczbork	13	26	27:12	8	2	3
3. Miedź II (b)	12	26	27:20	8	2	2
4. Warta	13	23	23:20	7	2	4
5. Goczałkowice	13	22	20:12	5	7	1
6. Carina	13	22	21:17	7	1	5
7. Lechia	13	20	20:14	6	2	5
8. Stilon	13	20	17:17	6	2	5
9. Karkonosze	13	20	19:21	6	2	5
10. Pniówek	12	19	17:20	6	1	5
11. Ślęza	12	17	16:19	5	2	5
12. Podlesianka (b)	13	15	15:17	4	3	6
13. Polkowice	13	15	14:19	4	3	6
14. Unia	13	13	14:20	3	4	6
15. Odra	13	12	16:22	3	3	7
16. Górnik II	11	11	19:19	3	2	6
17. Stal (b)	12	5	7:18	0	5	7
18. Polonia (b)	13	1	7:34	0	1	12

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

12 - Przybylski (Karkonosze)
9 - Wojtyra (Kluczbork)
8 - Drozdowicz (Stilon)
7 - Olek (Ślęza), Skrzypczak (Miedź II)
6 - Lisowski (Lechia), Matuszewski (Carina), Tuszyński (Kluczbork), Wodecki (Górnik II), Wojciechowski (Ślęza)
5 - Gardzielewicz (Warta),Hanzel (Pniówek), Jóźwiak (Odra), Krawczun (Miedź II)

POZOSTAŁE WYNIKI

■ **LKS Goczałkowice - Karkonosze Jelenia Góra 0:0**
■ **Warta Gorzów Wielkopolski - Górnik Polkowice 0:3 (0:2)**
0:1 - Baranowski, 14 min, 0:2 - Solarz, 15 min, 0:3 - Bajerski, 80 min
■ **Stal Brzeg - Stilon Gorzów Wielkopolski 0:2 (0:0)**
0:1 - Protasow, 71 min, 0:2 - Drozdowicz, 80 min
■ **Polonia Słubice - Odra Bytom Odrzański 0:1 (0:0)**
0:1 - Jóźwiak, 39 min
■ **Lechia Zielona Góra - Górnik II Zabrze 2:1 (1:1)**
1:0 - Kołodenny, 36 min (karny), 1:1 - Świerkot, 45 min, 2:1 - Kurek, 89 min
■ **Ślęza Wrocław - Podlesianka Katowice 3:2 (1:0)**
1:0 - Olek, 23 min, 2:0 - Rosiński, 52 min, 2:1 - Olek, 64 min, 3:1 - Olek, 68 min, 3:2 - Jarnot, 77 min

14. KOLEJKA - 26-27 PAŹDZIERNIKA

Odra - Polkowice, Górnik II - Warta, Unia - Lechia, Karkonosze - Miedź II, Śląsk II - Goczałkowice, Kluczbork - Carina, Podlesianka - Pniówek, Stilon - Ślęza, Polonia - Stal; mecz zaległy, 23 października: Górnik II - Miedź II.

Przerwana seria wicelidera

Pniówek Pawłowice ma patent na MKS Kluczbork, bo w 12 meczach z tym zespołem odniósł aż 9 zwycięstw.



Fot. ksgornik.eu

Filip Lachendro (z prawej) zapewnił Pniówkowi zwycięstwo z faworytem.

Wicelider z Kluczborka przyjechał do Pawłowic opromieniony pięcioma zwycięstwami z rzędu i liczył na szósty skalp. Nadzieje gości były tym bardziej uzasadnione, że jeszcze nie przegrali na wyjeździe. Ich planów nie zmieniły kontuzje czołowych zawodników: Dawida Wojtyry (9 goli w bieżących rozgrywkach), Patryka Tuszyńskiego i Michała Maja.

W praniu okazało się, że Pniówek rzeczywiście jest niewygodnym przeciwnikiem dla zespołu z Kluczborka. W poprzednich 11 potyczkach zespół z Pawłowic odniósł bowiem 8 zwycięstw, 2 razy był remis i tylko raz górą był obecny wicelider tabeli. W poprzednim sezonie w Kluczborku padł remis 2:2 (gole: Marcin Przybylski 2 - Tomasz Musioł i Kamil Herman), natomiast w Pawłowicach 2:1 wygrali gospodarze (Dawid Weis, Dawid Hanzel - Krzysztof Napora). W sobotę ponownie lepszy był Pniówek, któremu do zdobycia kompletu punktów wystarczyło jedno trafienie. Szczęśliwym strzelcem był 18-letni Filip Lachendro, który w 8 min wykorzystał podanie Dawida Hanzela i gapiostwo obrońców. Sporo ożywienia w poczynania gospodarzy wniósł wprowadzony w 60 min James David Ubong. Nigeryjczyk w 62 min trafił w poprzeczkę, jedna dobitka została zablokowana, a druga (Herman) minęła cel. Goście najbliżsi zdobycia wyrównującego gola byli w 76 min, gdy zmierzającą do siatki piłkę z linii bramkowej wybił Kamil Szymura.

■ **Pniówek 74 Pawłowice - MKS Kluczbork 1:0 (1:0)**
1:0 - Lachendro, 8 min
PNIÓWEK: Zapała - Budzik (72. Zieliński), Płowucha, Szymura, Trąd (78. Ciszewski) - Lachendro, Musioł (78. Baranskyi), Piontek, Herman, Weis (60. Ubong) - Hanzel (72. Krzemień). Trener Kamil RAKOCZY.
KLUCZBORK: Sapielak - Lechowicz, Trojanowski, Grolik, Lewandowski (84. Molis) - Napora (64. M. Nowak), Wiszniowski, Bębenek (64. Zawada), Neison - Janicki, Sluga (81. Ćwielong). Trener Łukasz GANOWICZ.
Sędziował Rafał Szydełko (Wola Rafałowska). **Widzów** 150. **Żółte kartki**: Budzik, Rakoczy (trener), Musioł, Herman - Napora, Janicki, Lewandowski; **czerwone**: Rakoczy (89,druga żółta), Herman (druga żółta, po meczu).

- Porażki są wliczone w scenariusz, ale dzisiaj boli to, że byliśmy drużyną atakującą zdecydowanie, natomiast gospodarze starali się tylko bronić i do tego nisko - powiedział po końcowym gwizdku nadgorliwego arbitra trener gości, Łukasz Ganowicz. - Przy tylu stałych fragmentach i sytuacjach powinniśmy - nie mówię, że wygrać - ale strzelać gole. Bramka, którą „dostaliśmy" w 8 minucie była tak naiwna, że sam napastnik Pniówka był zaskoczony, że piłka spadła mu pod nogi. Nasz stoper skakał do „główki", ale ją zostawił, bramkarz myślał, że stoper ją wybije... Wszyscy myśleli, a wyjęliśmy piłkę z bramki. Nie jestem zły na drużynę, tylko na wynik. Zabrakło nam jakości pod i w polu karnym.

- Jakkolwiek na to spojrzeć, Kluczbork jest kandydatem do awansu - stwierdził rener Pniówka, Kamil Rakoczy. - Do naszego zwycięstwa przyczyniła się bardzo dobra postawa w defensywie. Nie popełnialiśmy błędów, naprawdę broniliśmy drużynowo, indywidualnie każdy spisywał się dobrze w defensywie i to przyniosło nam bardzo ważne punkty.

Bogdan Nather

Lider nie miał łatwo

Lepiej rozpoczęli gospodarze, którzy w 10 min mogli wyjść na prowadzenie, ale bardzo ładnie interweniował Hubert Śliczniak. Po 6 minutach nie miałby pewnie wiele do powiedzenie, gdyby składający się do uderzenia głową Kacper Zając był precyzyjniejszy. Trzecia sytuacja przyniosła gubinianom gola, a sparowaną przez 17-letniego golkipera piłkę do pustej bramki skierował Denis Matuszewski. Tuż przed przerwą wyrównał Jehor Szarabura, wygrywając sam na sam z bramkarzem. To trafienie zmobilizowało wrocławian, ale w objęciu prowadzenia pomógł im Rafał Dzidek, który na tyle mocno zagrał piłkę do Piotra Zabielskiego, że ten nie był w stanie jej zatrzymać. To wydarzenie podłamało miejscowych, bo wkrótce akcję Michała Milewskiego zamknął Burak Ince. W 59 min Dzidek zrehabilitował się za „swojaka" i przez pozostałe dwa kwadranse piłkarze lidera musieli się mieć na baczności.

(m)

■ **Carina Gubin - Śląsk II Wrocław 2:3 (1:1)**
1:0 - Matuszewski, 22 min, 1:1 - Szarabura, 45 min, 1:2 - Dzidek, 49 min (samobójcza), 2:2 - Ince, 51 min, 2:3 - Dzidek, 59 min (głową)
CARINA: Zabielski - Maliszewski (75. Elorhan), Dzidek, Woźniak, Staszkowian, Paraszczak, Zając (75. Kyzioł), Nahrebecki, Haraszkiewicz, Więcek, Matuszewski (62. Sakai). Trener Grzegorz KOPERNICKI.
ŚLĄSK II: Śliczniak - Wróblewski (75. Rozum), Muszyński, Szota, Kurowski, Wojtczak (25. Schierack), Jezierski (36. Milewski), Wołczek, Szarabura (75. Szywała), Ince, Kamiński (75. Kosmalski). Trener Michał HETEL.
Sędziował Maciej Pelka (Poznań). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Nahrebecki - Ince, Wołczek.

Krawczun dotrzymuje słowa

Znakomitą serię na własnym boisku podtrzymały rezerwy Miedzi. Legniczanie grali u siebie po raz szósty w tym sezonie i po raz szósty wygrali!

Gospodarze wyszli na prowadzenie w 23 minucie, kiedy zespołową akcję sfinalizował Oliwier Szymoniak, któremu głową piłkę dograł Michał Kaczmar. Tuż przed przerwą goście z Turzy Śląskiej jednak wyrównali, a z rzutu karnego zrobił to Sławomir Musiolik.

To najwyraźniej podrażniło pewnie czujących się na własnym boisku legniczan. Po przerwie jeszcze mocniej zaatakowali i po godzinie gry ponownie prowadzili po trafieniu Huberta Krawczuna. Niedługo potem ten sam zawodnik po podaniu Emmanuela Okoha ustalił wynik meczu. Była to jego 5. bramka w rozgrywkach.

- Wierzę, że będę pierwszoplanową postacią, która będzie w jakiś sposób lideriowała i przyczyni się do osiągania dobrych wyników - podkreślał latem blisko 28-letni legniczanin po powrocie do Miedzi. Tak też stało, bo także dzięki temu doświadczonemu pomocnikowi ten w większości złożony z młodych graczy zespół znajduje się w górze tabeli.

W środę w Zabrzu dojdzie do zaległego spotkania rezerw Górnika i Miedzi. Jeżeli legniczanie wygrają, to zrównają się punktami z prowadzącą w tabeli drugą drużyną Śląska Wrocław.

(g)

■ **Miedź II Legnica - Unia Turza Śląska 3:1 (1:1)**
1:0 - Szymoniak, 23 min, 1:1 - Musiolik, 44 min (karny), 2:1 - Krawczun, 62 min, 3:1 - Krawczun, 74 min
MIEDŹ II: Chadała - Leończyk, Skrzypczak (83. Stępnik), Józefiak - Kaczmar (62. Manikowski), Maliszewski (46. Garuch), Wawrzyniak, Szymoniak (46. Okoh) - Kaczemba (57. Czornij), Umnicki, Krawczun. Trener Łukasz BULIŃSKI.
UNIA: Gorel - Pawlak, Wala, Zawierucha, Mazur (86. Klimkiewicz) - Musiolik (81. Nocoń), Twarkowski (69. Jeleń), Witkowski, Kuczera (69. Szymczak), Wramba - Strączek (86. Włodarczyk). Trenerzy: Adrian KONIECZNY i Dawid SKRZYSZOWSKI.
Sędziował Bartosz Żmuda (Opole). **Widzów** 150. **Żółte kartki**: Szymoniak, Krawczun - Konieczny (trener), Kuczera, Zawierucha.

Sport d1254d9ece

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

Unia Skierniewice - Mławianka 0:0, Świt Nowy Dwór Maz. - Stomil Olsztyn 0:1, Warta Sieradz - Broń Radom 0:1, Victoria Sulejówek - Legia II Warszawa 1:2, ŁKS Łomża - Wigry Suwałki 2:1, Pelikan Łowicz - GKS Bełchatów 0:3, Wisła II Płock - Polonia Lidzbark Warm. 2:1, Lechia Tomaszów Maz. - GKS Wikielec 4:1, Jagiellonia II Białystok - Sokół Aleksandrów Ł. 1:0.

1. Unia	13	27	26:15
2. Legia II	12	23	26:14
3. Wigry (b)	13	23	20:12
4. Łomża	13	22	24:20
5. Bełchatów	13	21	20:15
6. Broń	13	21	14:14
7. Warta	13	20	21:21
8. Pelikan	13	19	19:16
9. Wisła II (b)	12	18	25:22
10. Lechia	13	16	18:19
11. Wikielec	13	16	13:17
12. Świt	13	16	12:26
13. Victoria	13	15	15:19
14. Stomil (s)	13	15	18:23
15. Mławianka	13	12	28:29
16. Polonia (b)	13	12	20:25
17. Jagiellonia II	13	12	14:19
18. Sokół (b)	13	11	12:19

GRUPA II

Unia Swarzędz - Kotwica Kórnik 1:1, Pogoń II Szczecin - Flota Świnoujście 1:0, Polonia Środa Wlkp. - Pogoń Nowe Skalmierzyce 0:0, Gedania Gdańsk - Zawisza Bydgoszcz 1:3, Vineta Wolin - Błękitni Stargard 3:3, Noteć Czarnków - Wybrzeże Rewalskie Rewal 0:1, Cartusia - Lech II Poznań 1:3, Sokół Kleczew - Elana Toruń 1:0, Gryf Słupsk - Wda Świecie 0:1.

1. Sokół	13	28	24:16
2. Błękitni	13	24	28:15
3. Pogoń II	13	22	24:18
4. Unia	13	21	25:19
5. Lech II (s)	12	21	21:15
6. Flota	13	21	18:15
7. Gryf (b)	13	19	15:11
8. Zawisza	12	18	21:17
9. Wda (b)	13	18	19:15
10. Elana	13	18	15:16
11. Pogoń	13	16	17:17
12. Noteć	13	15	21:31
13. Kotwica (b)	13	14	22:22
14. Polonia	13	13	18:24
15. Cartusia	13	13	13:21
16. Rewal (b)	13	12	12:20
17. Gedania	13	12	15:33
18. Vineta	13	10	22:25

GRUPA IV

Star Starachowice - Siarka Tarnobrzeg 0:3, KS Wiązownica - Avia Świdnik 0:2, Wisła II Kraków - Podhale Nowy Targ 5:0, Korona II Kielce - Chełmianka 2:4, Sandecja Nowy Sącz - Unia Tarnów 3:1, Lewart Lubartów - Wisłoka Dębica 0:4, Podlasie Biała Podl. - Czarni Połaniec 1:1, Świdniczanka - Pogoń-Sokół Lubaczów 0:4, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Wiślanie Skawina 1:0.

1. Sandecja (s)	13	32	29:11
2. Siarka	13	28	24:12
3. Chełmianka	13	24	27:18
4. KSZO	13	23	20:17
5. Podhale	13	23	21:21
6. Wisłoka	13	22	34:20
7. Star	13	22	28:17
8. Podlasie	13	21	20:15
9. Korona II (b)	13	21	25:21
10. Avia	13	20	27:17
11. Wisła II (b)	13	16	29:25
12. Wiślanie	13	16	16:16
13. Czarni	13	16	19:28
14. Pogoń-Sokół (b)	13	15	19:20
15. Świdniczanka	13	11	12:25
16. Wiązownica	13	9	14:24
17. Lewart (b)	13	7	10:34
18. Unia	13	2	10:43

(gak)

Wstyd dla pierwszoligowców

4. LIGA ŚLĄSKA

Ostatni zespół tabeli doznał 11. porażki w sezonie, ulegając Gwarkowi Ornontowice. - Jest mi niezmiernie przykro. Nie wypada, żeby druga drużyna GKS-u Tychy na tym etapie miała zaledwie 5 punktów - podkreślił trener Jarosław Zadylak.

Przykro powinno być jednak zawodnikom, którzy mają za sobą występy na szczeblu 1. ligi, a nawet wyżej. Do sobotniego meczu tyszanie przystąpili bowiem w teoretycznie wzmocnionym składzie. Przemysław Mystkowski, Wiktor Niewiarowski i Dominik Połap nie poprowadzili jednak zespołu do zwycięstwa.

W I połowie gospodarze mieli dużą przewagę i wypracowali kilka okazji, ale Maksymilian Ćwik obronił strzał i dobitkę Mikołaja Oleksego, który wkrótce ponownie musiał uznać wyższość bramkarza gości. Jeszcze w 51 min Ćwik zagrał pierwszoplanową rolę, odbijając piłkę po woleju Niewiarowskiego z 8 m. Ta niewykorzystana okazja wkrótce się zemściła, gdy po przyblokowanym strzale Macieja Wolskiego spadającą w polu karnym futbolówkę Jakub Sewerin nożycami z 6 m skierował do siatki. Dwie minuty później Kamil Pałasz mógł wyrównać główkując z bliska, ale znowu golkiper Gwarka popisał się skuteczną obroną, a w odpowiedzi - po rzucie rożnym wykonanym przez Macieja Kowalika - Jakub Zdrzałek z 5 m postawił pieczęć na zwycięstwie.

- Pochwalę nie tylko bramkarza i Sewerina, ale całą drużynę, która w drugiej połowie - po mocnych słowach w przerwie oraz trzech zmianach - zagrała bardziej bezpośrednio - stwierdził trener Gwarka, Mateusz Zdrzałek. - Zbieraliśmy drugie piłki, a gra w przód dała nam 3 punkty, które w naszym przypadku są bardzo cenne, bo dają nam lekki oddech. Żeby jednak mówić o spokoju, potrzebujemy serii zwycięstw. Może uda się ją złapać...

Jerzy Dusik



Fot. Dorota Dusik

W takich okolicznościach Mateusz Zdrzałek (nr 9) postawił pieczęć na zwycięstwie Gwarka.

■ **GKS II Tychy - Gwarek Ornontowice 0:2 (0:0)**
Bramki: Sewerin 56, J. Zdrzałek 65 - głową.
GKS II: Czarnogłowski - Połap (65. Słupek), Piotr Konewka, Stanek, Matusik - Niewiarowski (57. Pałasz), Paweł Konewka (59. Matyjas), Krężelok, Matyśkiewicz - Mystkowski (81. Myszor), Oleksy. Trener Jarosław ZADYLAK.
GWAREK: Ćwik - Jabłoński, J. Zdrzałek, Majeranowski, Rocki (46. Cichoń) - Rudzki (46. Wolski), Borycka, Boczar (89. Macha), Kasprzyk (84. Pilch), Grzegorz (46. Kowalik) - Sewerin (70. Miłek). Trener Mateusz ZDRZAŁEK.
Sędziował Bartłomiej Gruszecki (Żywiec). Widzów 100.
Żółta kartka Matyjas.

■ **Drama Zbrosławice - Ruch Radzionków 1:1 (0:0)**
Bramki: Kuliński 87 - Ćwielong 62.

■ **Victoria Częstochowa - Gwarek Tarnowskie Góry 1:0 (1:0)**
Bramka - Kowalski 22.

■ **Odra Wodzisław Śląski - Decor Bełk 1:1 (0:0)**
Bramki: Białas 78 - Wilczek 94 - samobójcza.

■ **Kuźnia Ustroń - Raków II Częstochowa 4:5 (2:2)**
Bramki: Rakowski 2, Waliczek 10, 65, Bui 59 - Surowiec 9 - samobójcza, Walczak 20, 75 - karny, Wireński 52 - karny, 77 - karny.

■ **Spójnia Landek - Podbeskidzie II Bielsko-Biała 4:1 (0:1)**
Bramki: Mencnarowski 58, Ślosarczyk 66, Misala 79, Piejak 84 - Studnicki 29.

■ **Przemsza Siewierz - Rozwój Katowice 3:5 (3:0)**
Bramki: Kieca 6, Hornik 8, Flak 20 - Woźniak 62, Gembicki 67, 79 - karny, 87 - karny, Skroch 77.

■ **ROW 1964 Rybnik - Sparta Katowice 2:3 (1:0)**
Bramki: Juraszczyk 14 - głową, Janik 48 - M. Mazurek 72 - karny, Torres 82, 87.

■ **Rekord II Bielsko-Biała - Piast II Gliwice 3:4 (1:2)**
Bramki: Tekieli 42, 64, Mojeszczyk 57 - Liszewski 15, 41, Świetlicki 62 - wolny, Starobrat 90+4.

■ **Unia Dąbrowa Górnicza - Polonia Łaziska Górne 1:1 (0:1)**
Bramki: Janus 90+2 - Rutkowski 23 - karny.

1. Rozwój	14	29	39:29
2. Raków II	13	28	36:22
3. Piast II	14	25	25:18
4. Sparta	14	25	21:18
5. Polonia	14	24	21:14
6. Drama	14	24	25:22
7. ROW	14	23	31:26
8. Victoria	14	23	20:18
9. Ruch	14	22	27:15
10. Unia	14	21	21:21
11. Odra	13	20	26:21
12. Decor	14	20	26:25
13. Przemsza	14	19	30:28
14. Ornontowice	14	18	20:25
15. Spójnia	14	17	19:21
16. Kuźnia	14	17	23:28
17. Tarnowskie Góry	14	15	19:25
18. Podbeskidzie II	14	10	20:42
19. Rekord II	14	7	19:28
20. Tychy II	14	5	9:33

15. kolejka, 26-27 października:
Ruch - Rekord II, Polonia - Drama, Podbeskidzie II - Unia, Raków II - Spójnia, Decor - Kuźnia, Gwarek - Odra, Gwarek - Tychy II, Rozwój - Victoria, Sparta - Przemsza, Piast II - ROW; mecz zaległy, 23 października: Odra - Raków II.

(mha)

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

MOSiR Sparta Zabrze - Ruch Kozłów 3:1, Start Sierakowice - Orzeł Nakło Śl. 2:1, Gwarek Zabrze - Gwiazda Chudów 1:1, KS 94 Rachowice - ŁTS Łabędy 2:5, Concordia Knurów - Unia Strzybnica 4:2, LKS Żyglin - Sośnica Gliwice 1:1, Górnik Bobrowniki Śl. - Olimpia Boruszowice 5:2, Tempo Paniówki - Burza Borowa Wieś 0:4.

1. Concordia	11	31	28:10
2. Borowa Wieś	11	25	25:11
3. Bobrowniki Śl.	10	23	29:17
4. Łabędy	10	22	36:18
5. Boruszowice	10	22	18:14
6. Strzybnica	10	20	25:24
7. Paniówki	10	15	20:17
8. Sośnica	11	14	15:19
9. MOSiR Sparta	10	13	19:16
10. Żyglin	10	13	17:18
11. Sierakowice	11	10	19:21
12. Kozłów	11	10	20:30
13. Nakło Śl.	9	6	13:24
14. Chudów	10	5	16:28
15. Gwarek	10	5	16:29
16. Rachowice	10	1	9:29

GRUPA II

Jedność Boronów - Skalniak Kroczyce 2:2, LKS Kamienica Polska - Amator Golce 0:2, Lotnik Kościelec - Stradom Częstochowa 1:5, Mechanik Kochcice - Płomień Lgota Mała 1:1, Sparta Lubliniec - Lot Konopiska 3:2, Warta Kamieńskie Młyny - Sparta Szczekociny 2:1, Promień Glinica - Pilica Koniecpol 2:2. Unia Kalety i Liswarta Popów pauzowały.

1. Kamieńskie Młyny	10	25	28:10
2. Stradom	10	21	22:13
3. Kalety	8	18	18:4
4. Golce	10	18	19:13
5. Koniecpol	10	17	21:11
6. Kościelec	10	16	21:18
7. Kroczyce	10	15	25:13
8. Boronów	10	15	20:13
9. Konopiska	9	14	22:15
10. Kamienica Polska	10	12	20:19
11. Lgota Mała	10	12	10:14
12. Lubliniec	10	11	16:18
13. Szczekociny	10	8	11:29
14. Glinica	10	6	8:30
15. Popów	9	5	15:30
16. Kochcice	10	2	8:34

GRUPA III

LKS 1908 Nędza - Górnik Radlin 1:0, Naprzód Rydułtowy - Unia Racibórz 0:4, Naprzód Czyżowice - Zameczek Czernica 6:1, Unia II Turza Śl. - Przyszłość Rogów 4:5, Ruch Stanowice - Granica Ruptawa 5:3, Naprzód 32 Syrynia - Dąb Gaszowice 1:2, Czarni Gorzyce - Polonia Marklowice 3:1, Płomień Połomia - Silesia Lubomia 3:1.

1. Rogów	10	23	33:16
2. Stanowice	10	22	29:14
3. Gorzyce	10	21	25:10
4. Syrynia	11	20	24:12
5. Turza Śl. II	10	18	29:20
6. Unia Racibórz	10	18	24:15
7. Połomia	11	18	21:24
8. Czyżowice	10	15	20:17
9. Nędza	10	14	19:20
10. Lubomia	10	13	17:14
11. Ruptawa	10	13	23:28
12. Marklowice	10	9	19:22
13. Gaszowice	10	9	17:31
14. Radlin	10	7	8:15
15. Rydułtowy	10	4	11:30
16. Czernica	10	4	12:43

GRUPA IV

Urania Ruda Śl. - SKS Łagisza 1:0, Niwy Brudzowice - Unia Kosztowy 2:0, Ostoja Żelisławice - Wawel Wirek 1:3, Warta Zawiercie - Górnik Piaski 2:1, Jastrząb Bielszowice - CKS Czeladź 0:2, Sarmacja Będzin - Slavia Ruda Śl. 1:2, Pogoń Imielin - GKS II Katowice 1:5, Cyklon Rogoźnik - Górnik Wojkowice 0:1.

1. GKS II	10	27	32:7
2. Czeladź	11	26	43:13
3. Slavia	11	26	25:15
4. Wirek	11	23	28:16
5. Sarmacja	10	20	17:10
6. Bielszowice	11	19	18:13
7. Wojkowice	10	18	15:10
8. Zawiercie	10	16	19:13
9. Piaski	11	15	28:27
10. Brudzowice	10	12	12:18
11. Rogoźnik	11	10	15:29
12. Żelisławice	11	8	8:22
13. Imielin	11	7	14:32
14. Kosztowy	10	5	11:21
15. Urania	11	5	9:26
16. Łagisza	11	3	4:26

GRUPA V

ZET Tychy - LKS II Goczałkowice 2:4, Piast-Gol Bieruń - Sola Kobiernice 0:0, Czarni Jaworze - Krupiński Suszec 3:0, Sokół Zabrzeg - Podbeskidzie III Bielsko-Biała 2:0, LKS Bestwina - JUW-e Jaroszowice 2:2, Sokół Hecznarowice - MKS Lędziny 2:4, LKS Studzionka - Rotuz Bronów 3:1, Fortuna Wyry - Pasjonat Dankowice 1:2.

1. Lędziny	11	30	35:13
2. Goczałkowice II	10	27	43:6
3. Podbeskidzie III	10	24	29:12
4. Jaworze	9	21	29:6
5. Dankowice	10	19	22:11
6. Wyry	10	16	18:16
7. Bronów	10	14	16:17
8. Studzionka	10	13	14:29
9. Piast Gol	11	12	20:25
10. ZET	10	12	16:22
11. Jaroszowice	10	11	16:25
12. Zabrzeg	10	10	11:21
13. Suszec	10	9	16:28
14. Bestwina	11	9	13:27
15. Kobiernice	11	5	5:21
16. Hecznarowice	11	4	9:33

Sport d1254d9ece

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I

Zieloni Żarki - Odra Miasteczko Śl. 2:3, Śląsk Świętochłowice - KS Panki 6:1, Unia Rędziny - Liswarta Krzepice 3:1, Znicz Kłobuck - Skra II-Płomień Częstochowa 3:2, Jedność 32 Przyszowice - Ruch II Chorzów 0:3, Zagłębie II Sosnowiec - Orzeł Miedary 3:0, Szombierki Bytom - Silesia Miechowice 8:1, AKS Mikołów - Szczakowianka Jaworzno 2:2.

1. Zagłębie II	11	30	41:11
2. Szombierki	11	28	40:16
3. Kłobuck	11	25	26:16
4. Ruch II	11	23	25:10
5. Rędziny	11	22	31:11
6. Miedary	11	17	20:18
7. Mikołów	11	17	25:27
8. Miasteczko Śl.	11	15	20:23
9. Szczakowianka	11	15	22:26
10. Śląsk	11	14	23:27
11. Miechowice	11	10	22:38
12. Krzepice	11	9	14:20
13. Przyszowice	11	9	9:32
14. Skra II-Płomień	11	8	26:29
15. Panki	11	6	17:35
16. Żarki	11	5	10:32

GRUPA II

LKS Czaniec - Drzewiarz Jasienica 2:1, GKS II Jastrzębie - Stal-Śrubiarnia Żywiec 2:3, GLKS Wilkowice - Beskid Skoczów 2:1, Iskra Pszczyna - MRKS Czechowice-Dziedzice 0:1, Błyskawica Drogomyśl - Orzeł Łękawica 0:2, LKS Krzyżanowice - Podhalanka Milówka 2:0, BKS Stal Bielsko-Biała - Tempo Puńców 2:1, LKS Tworków - Forteca Świerklany 2:0.

1. BKS Stal	10	24	33:12
2. Łękawica	10	24	25:10
3. Czechowice-Dz.	11	24	20:9
4. Czaniec	11	21	27:16
5. Stal-Śrubiarnia	11	20	20:15
6. Świerklany	11	15	21:17
7. Wilkowice	10	15	16:14
8. Skoczów	11	15	15:14
9. Jasienica	11	14	13:17
10. Drogomyśl	11	12	19:24
11. Jastrzębie II	11	12	23:29
12. Puńców	10	11	9:15
13. Tworków	11	10	9:27
14. Krzyżanowice	10	9	11:16
15. Pszczyna	10	7	11:22
16. Milówka	11	4	14:29

(gak)

GRUPA VI

Skałka Żabnica - Bory Pietrzykowice 1:4, GKS Radziechowy-Wieprz - LKS Pogórze 5:2, Victoria Hażlach - WSS Wisła 0:0, Spójnia Zebrzydowice - Góral Istebna 2:1, Wisła Strumień - Piast Cieszyn 2:0, Sokół Słotwina - Metal Węgierska Górka 0:2, Smrek Ślemień - Soła Rajcza 7:0

1. Istebna	10	22	24:13
2. Pietrzykowice	10	20	31:16
3. Strumień	10	20	35:24
4. Słotwina	10	17	24:21
5. Cieszyn	10	16	25:16
6. Hażlach	9	16	24:13
7. Wisła	10	14	23:19
8. Żabnica	10	13	23:34
9. Ślemień	10	15	22:14
10. Rajcza	10	10	10:30
11. Radziechowy-W.	10	11	21:17
12. Pogórze	10	7	19:25
13. Węgierska Górka	8	4	11:28
14. Zebrzydowice	9	3	10:32

(gak)

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

■ **AZS UW Wilanów - FC Toruń 2:5 (0:2)**

Bramki: Tendero 22, Jagielski 26 - Wojciechowski 3, 7, Kraśniewski 23, 27, Spychalski 30.

■ **BSF Bochnia - Piast Gliwice 1:6 (1:2)**

Bramki: Wędzony 18 - Varela 4, 31, Korpela 16, Vini I 33, 35, Pegacha 39.

■ **Widzew Łódź - Dreman Opole Komprachcice 2:3 (1:1)**

Bramki: Ramirez 12, Gomes 30 - Parra 7, Felipe 30, Molins 40.

■ **AZS UŚ Katowice - Red Devils Chojnice 7:1 (4:1)**

Bramki: Lutecki 5, 25, Widuch 8, 24, Lapa 16, Śmiatkowski 18, Błaszczyk 29 - Popławski 20 - samobójcza.

■ **Constract Lubawa - Eurobus Przemyśl 3:3 (1:0)**

Bramki: Pedro Silva 18, Joao Miguel 29, 38 - Leo Santana 23, Fareniuk 26, Bruninho 28.

■ **Futsal Leszno - Gwiazda Ruda Śląska 4:2 (2:2)**

Bramki: Roś 8, 35, Skrzypek 10, Lisowski 40 - Podobiński 4, Siadul 15.

■ **Red Dragons Pniewy - We-Met Kamienica Królewska 3:6 (1:1)**

Bramki: Caminero 13, Kostecki 33, 40 - Jankowski 5, 28, Freitas 22, 39, Bondar 23, Tijerino 37.

■ **Legia Warszawa - Rekord Bielsko-Biała 1:4 (1:2)**

Bramki: Rui Pinto 9 - Zastawnik 2, 22, Matheus Ferreira 5, Dela 25.

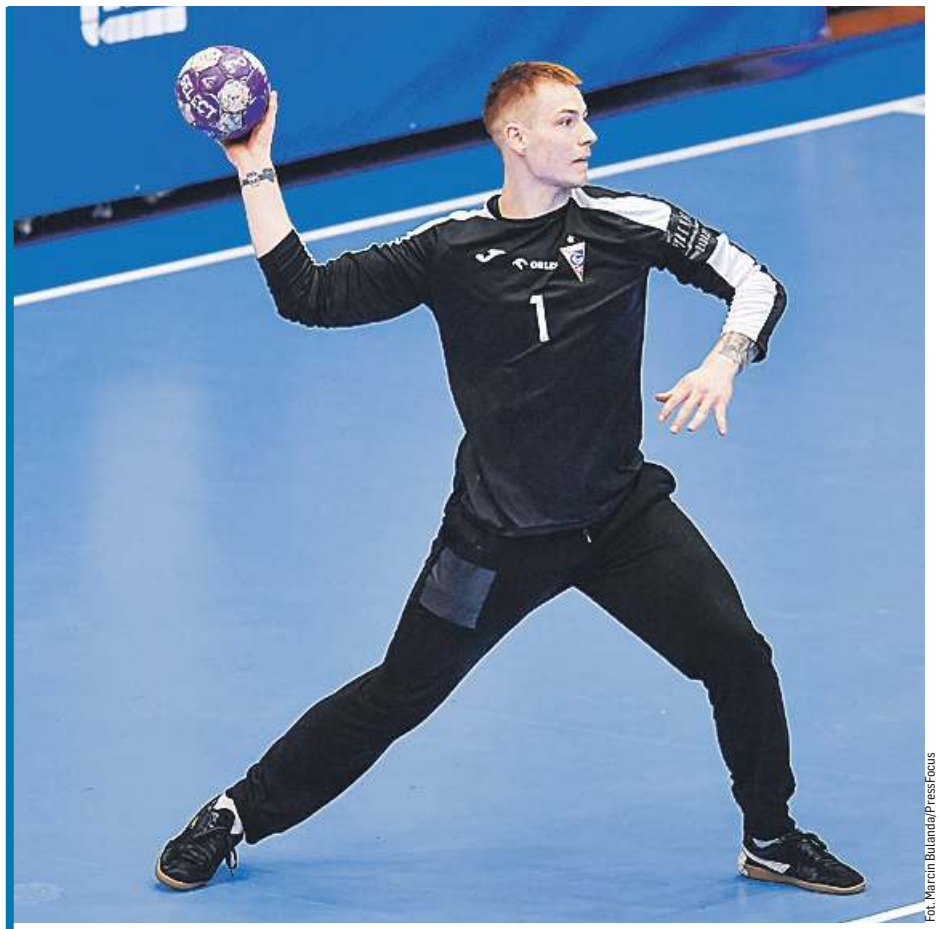
1. Rekord	8	21	38:14
2. Piast	7	17	33:9
3. Constract	7	17	36:17
4. Leszno	7	14	19:13
5. Eurobus	5	13	29:6
6. Toruń	7	13	20:19
7. Komprachcice	6	12	20:20
8. Bochnia	6	9	18:15
9. Legia	7	9	17:20
10. Katowice	7	9	16:29
11. We-Met	7	7	25:24
12. Gwiazda	8	6	22:31
13. Widzew	7	6	18:31
14. Red Dragons	7	3	20:26
15. Wilanów	7	3	12:38
16. Red Devils	7	0	10:41

(m)

Idealna taktyka

Obawy o dyspozycję brązowego medalisty w trakcie pucharowo-ligowego maratonu okazały się nieuzasadnione. Dobrze dysponowani zabrzanie pną się w tabeli.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN



Kacper Ligarzewski zapracował na miano MVP meczu z gdańskim Wybrzeżem.

Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

W środę późnym wieczorem „Górnicy" wrócili z pucharowego meczu w Danii, a już w sobotę rozgrywali kolejne spotkanie ligowe. Tym razem ich przeciwnikiem była bardzo dobrze spisująca się siódemka z Gdańska. Takie tempo - 4 mecze w 10 dni - czeka ich non stop, stąd w Zabrzu były uzasadnione obawy, czy niezbyt liczna kadra po prostu nie „pęknie". Jak się szybko okazało, obawy były nieuzasadnione, bo dobra dyspozycja - zgodnie z tym co wielokrotnie przewidywał na naszych łamach trener Tomasz Strząbała - przyszła we właściwym momencie.

Od stanu 6:6 przez 10:7 gospodarze szybko odjeżdżali przeciwnikom, a duże wsparcie dawał im powołany niedawno na konsultację szkoleniową reprezentacji bramkarz Kacper Ligarzewski, zostając MVP meczu. Po 30 minutach na tablicy widniał więc spokojny, dobry wynik. - Przede wszystkim ustaliliśmy sobie z zespołem mocno grać w obronie i szybko wracać pod własną bramkę, bo rywale są szybcy, mają dobrze zorganizowany kontratak i szybki środek - zdradzał tajniki taktycznych założeń szkoleniowiec Górnika. - Wiedzieliśmy, że niełatwo się gra, gdy rywale mają niewysokich chłopaków, dobrze grających z kołem, a my odwrotnie - mamy wysoki zespół. I to nam świetnie „wypaliło", bo na początku przeciwnicy nie potrafili rzucić nam bramki i „Ligarz" świetnie się spisywał. Z tego poszły kontry i przewaga w pierwszej połowie, która zadecydowała, że cały czas trzymaliśmy dobrą jakość gry w obronie.

Jeszcze w 40 minucie zabrzanie pewnie trzymali bezpieczny dystans (21:16), ale podopieczni byłego selekcjonera Patryka Rombla nie tracili nadziei, nawet w momencie, gdy bolesnego urazu doznał Rafał Stępień, a czerwoną kartkę z gradacji kar - w drugim meczu z rzędu - ujrzał słoweński obrotowy Nejc Zmavc (23:20). Dodajmy, że po chwili osłabienia się wyrównały, ponieważ parkiet z „czerwienią" musiał opuścić kapitan Górnika, Adam Wąsowski. W końcówce jego koledzy na tyle spokojnie kontrolowali wynik, że nie pozwolili sobie na zmarnowanie godzinnego wysiłku i odnieśli czwarte zwycięstwo w sezonie. - W drugiej połowie bramkarz rywali obronił kilka istotnych piłek i zmniejszyli dystans, a u nas było już widać trochę zmęczenie częstymi meczami - to jeszcze raz trener Strząbała. - Najważniejsze są punkty, najważniejszy jest wynik. Istotne jest to, że mamy ich 12 i idziemy do góry, a także to, że kilka dni po pucharowym spotkaniu na wyjeździe gramy kolejne zawody i potrafimy w nich utrzymać koncentrację.

Zbigniew Cieńciała

■ **Górnik Zabrze - PGE Wybrzeże Gdańsk 31:26 (17:12)**

GÓRNIK: Ligarzewski 1 - Szyszko 7, Racotea 3, Morkowski 6, Krępa, Minocki 4, Artemenko 4, Czerkaszczenko, Krawczyk 2, Ivanović 3/2, Bogacz, Komarzewski, Ilczenko 1, Wąsowski (CZK, 56 - faul). Kary: 4 min. Trener Tomasz STRZĄBAŁA.

WYBRZEŻE: Zembrzycki, Poźniak - Góralski 3, Stanescu 5, Papina 3, Peret 3, Będzikowski 4, Czapliński 5/2, Zmavc 1 (CZK, 54 min - gradacja kar), Siekierka, Stępień 2, Domagała, Niedzielenko, Papaj. Kary: 12 min. Trener Patryk ROMBEL.

■ **Energa MMTS Kwidzyn - Corotop Gwardia Opole 24:31 (9:14)**

KWIDZYN: Matlęga, Zakreta - Malczak 1, Milicević 2, K. Pilitowski 4, W. Jankowski, Grzenkowicz 5/3, Potoczny, Kosmala 2, Czarnecki 1, Landzwojczak 2, Welcz, Bekisz 6, M. Pilitowski 1, Chałupka, Lewczyk. Kary: 8 min. Trener Bartłomiej JASZKA.

GWARDIA: Ataj, Malcher - Wojdan 1, Widomski 5, Jędraszczyk 6, Pelidija 2, Łangowski 3, Jendryca 1, Luksa 2, Wandzel 3, Kamiński, Stempin, Wrzesiński 3, Milewski, Hryniewicz 5. Kary: 12 min. Trener Bartosz JURECKI.

■ **Industria Kielce - Energa MKS Kalisz 39:28 (16:13)**

KIELCE: Mestrić, Wałach - Moryto 6, Olejniczak, Karacić 4, Karalek 2, D. Dujszebajew 5, Nahi 3, Surgiel 10/4, Rogulski 2, Osuch, Wiaderny 4/1, Monar 3. Kary: 4 min. Trener Tałant DUJSZEBAJEW.

KALISZ: Szczecina 1, Hrdliczka - Michałowicz 3, Wróbel 2, Kowalczyk 1, Kus 2, Moryń, Bekisz 1, Starcević 1, Kucharzyk 2, Doncow 1, Ribeiro 7, Fedeńczak 2, Fajfer 5/1. Kary: 6 min. Trener Rafał KUPTEL.

■ **Azoty Puławy - MKS Piotrkowianin 29:35 (15:18)**

AZOTY: Borucki, Tsintsadze - Dikhaminja 4, Jarosiewicz 2, Gogola, Zarzycki 3, Kacper Adamski 9/3, Antolak, Jaworski 9, Sesic, Marciniak 2. Kary: 8 min. Trener Patryk KUCHCZYŃSKI.

PIOTRKOWIANIN: Kot, Chmurski - Marcin Matyjasik 1, Kowalski 6/6, Rutkowski 9, Pożarek, Surosz 1, Grzesik 2, Wadowski, Dróżdż, Mastalerz 4, Wawrzyniak, Żyszkiewicz 9, Szopa 3, Filipowicz. Kary: 14 min. Trener Michał MATYJASIK.

■ **Zepter KPR Legionowo - Orlen Wisła Płock 26:33 (16:20)**

LEGIONOWO: Balcerek, Liljestrand - Maksymczuk 3, Słupski 4, Chabior 4/1, Fąfara 3, Tylutki, Wołowiec 2, Ciok 1, Lewandowski 2, Adamczyk, Pawelec, Kapela, Laskowski 3, Petlak 2/1, Brzeziński 2. Kary: 4 min. Trener Michał PRĄTNICKI.

PŁOCK: Hallgrimsson, Jastrzębski - Sroczyk 5, Daszek 2/2, Zarabec 5, Dawydzik 1, Szita, Susnja, Piroch 4, Sisko 8, Terzić, Cokan 4, Serdio 1, Panic 3, Mihić, Piórkowski. Kary: 4 min. Trener Xavier SABATE.

■ Awansem **Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski - KGHM Chrobry Głogów 30:31 (17:17)**

■ **MKS Zagłębie Lubin - WKS Śląsk Wrocław** poniedziałek, 20.30

1. Kielce	9	24	330:235
2. Płock	7	21	226:158
3. Chrobry	8	16	230:216
4. Azoty	9	16	307:321
5. Kalisz	9	15	277:268
6. Gwardia	9	15	260:273
7. Wybrzeże	9	14	262:285
8. Górnik	9	12	267:250
9. Ostrovia	8	12	257:244
10. Zagłębie	7	10	200:218
11. Kwidzyn	8	8	219:242
12. Piotrkowianin	9	6	240:291
13. Śląsk	6	5	164:183
14. Legionowo	9	0	237:292

10. seria - 23-27 października: Kwidzyn - Ostrovia, Gwardia - Płock, Kalisz - Legionowo, Chrobry - Górnik, Śląsk - Kielce, Piotrkowianin - Zagłębie, Wybrzeże - Azoty.

(mha)

Sport d1254d9ece



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Fortuna sprzyjała gościom

Rozpacz „Niebieskich" miała uzasadnione podstawy.

Tak emocjonującego, pełnego zwrotów akcji, irytacji na decyzje słabiutkich sędziów i dramatycznych momentów w Chorzowie dawno nie oglądano.

Ten mecz na długo zapadnie w pamięci chorzowskich zawodniczek i ich kibiców. Takich pokładów emocji, zwrotów akcji, wzburzenia, irytacji na decyzje bardzo słabego duetu sędziowskiego Paweł Klimkowicz-Mateusz Stonoga z Opola i dramatycznych momentów - zwłaszcza w końcowych fragmentach spotkania - dawno nie oglądano. Kara sypała się za karą, były żółte ostrzeżenia dla szkoleniowców, czerwone wykluczenia zawodniczek, wstrząsająca kontuzja kolana i stłuczenie głowy bramkarki Małgorzaty Ciąćki, która prosto z hali została odwieziona do szpitala. W dodatku nie było w tym sezonie w Chorzowie drużyny przyjezdnej tak wręcz frenetycznie - co naturalnie poczytujemy za plus - zmotywowanej od pierwszych sekund do pokazania swej wyższości nad rywalkami. Oglądaliśmy jednak pasjonujące widowisko bez złośliwości, w którym oba zespoły od pierwszej do ostatniej minuty ambitnie walczyły o zwycięstwo. Na koniec Fortuna wybrała sobie ekipę z Elbląga. Albo raczej zdecydowały umiejętności bramkarskie Zuzanny Górskiej, która na 20 sekund przed syreną kapitalnie obroniła rzut ze skrzydła niepudłującej do tej pory Magdaleny Widuch. Gdyby nie jej znakomita interwencja, mecz zakończyłby się remisem i do wyłonienia zwycięzcy konieczna byłaby seria rzutów karnych. 18-letnia rezerwowa pewnie nigdy nie zapomni swej brawurowej interwencji.

- Nie wiem, co mam powiedzieć. Żal straconych punktów, szkoda. Chyba dzisiaj w nocy nie będę, a raczej nie będziemy spały - mówiła załamana bramkarka Ruchu Monika Ciesiółka, oddając nastroje wszystkich „Niebieskich". Schodzące z parkietu chorzowianki, ale także siódemkę z Elbląga, żegnały długie brawa kibiców dla obu słaniających się ze zmęczenia zespołów.

Początek należał do Startu, którego grą znakomicie dyrygowała Aleksandra Zych. Elblążanki w 8 minucie prowadziły 6:3, a w 13 nawet 9:5. Wtedy do głosu doszły podopieczne Ivo Vavry, które rzucając 3 bramki z rzędu zniwelowały straty do trafienia (9:10), zaś w 25 minucie doprowadziły do remisu 10:10. Wtedy już na parkiecie nie było liderki Startu, która z gradacji kar ujrzała czerwoną kartkę i już z trybun kierowała poczynaniami koleżanek.

Zaraz po przerwie chorzowianki rzuciły 3 bramki z rzędu, obejmując pierwszy raz prowadzenie, które w tym zaciętym meczu przechodziło z jednej strony na drugą. Gdy na kwadrans przed końcem było 22:19, wydawało się, że punkty zostaną w Chorzowie. Stało się inaczej i to elblążanki miały powody do radości, ale... - Nie potrafimy się cieszyć, ponieważ groźnej kontuzji doznała Małgosia - wyznała bardziej smutna niż wesoła trenerka Startu, Magdalena Stanulewicz. Jej zespół usadowił się za plecami lidera i taki stan trochę będzie trwał, bo teraz - ze względu na zgrupowanie reprezentacji - w rozgrywkach nastąpi przerwa. Ruch z kolei zachował 7. miejsce, ale przegrał drugi raz z rzędu, a goniące go ekipy z Piotrkowa Trybunalskiego oraz Koszalina sięgnęły po pierwsze punkty, dając do zrozumienia, że kryzys mają już za sobą. Piotrcovia nadspodziewanie łatwo i wysoko rozprawiła się ze zbierającą ostatnio dobre recenzje, Sośnicą Gliwice.

Zbigniew Cieńciała

KPR Ruch Chorzów - Energa Start Elbląg 29:30 (12:13)
RUCH: K. Gryczewska, Ciesiółka - P. Wiśniewska (CZK, 14 min - faul), Bondarenko 6/2, Gęga 4/1, Wilczek 5, Masałowa 3, Doktorczyk 6, Hajnos, Widuch 4, Jasinowska, Jasińska 1, Iwanowicz, Rejdych. Kary: 12 min. Trener Ivo VAVRA.
START: Ciąćka, Górska - Pahrabickaja 2, Zych 3 (CZK, 22 min - gradacja kar), Wołoszyk 8/2, Grabińska 4/2, Wicik 3, Szczepanek 3, Dworniczuk 2/1, Peplińska 4, Kuźmińska 1, Kubiszova, Chwojnicka, Szczepaniak, Tarczyluk. Kary: 12 min. Trener Magdalena STANULEWICZ.

Młyny Stoisław Koszalin - Energa Szczypiorno Kalisz 32:24 (13:13)
KOSZALIN: Filończuk - Dominika Szynkaruk, Lemiech 3, Mączka 6, Rycharska 4, Koper 6, Furmanets 1, Chomańska 1, Aydin 9/6, Żmijewska 2, Nowicka, Haric. Kary: 2 min. Trener Krzysztof PRZYBYLSKI.
KALISZ: Abramović, Osowska - Petroll, Sanches Bispo 4, Gliwińska 2, Trbović 3, Kaczmarek 1, Gjorgievska 2, Costa Pereira 4, Czarpacka (CZK, 54 min - brutalny faul), Witkowska 6, Hosgor 2. Kary: 8 min. Trener Monika CHOLEWA.

MKS Piotrcovia - SPR Sośnica Gliwice 27:19 (14:10)
PIOTRCOVIA: Sarnecka, Suliga - Królikowska 2, Polaszkowa 4, Sobecka 6/4, Noga 2, Arciszevskaja 3, Gadzina 7, Waga, Raduszko 1, Mielewczyk, Grobelna 1, Mokrzka, Domagalska 1. Kary: 10 min. Trener Horatiu PASCA.
SOŚNICA: Kordowiecka, Musakova - Kostuch 2/2, Skubacz 1, Kozimur, Dorsz, Byzdra 2, Dmytrenko 5/5, Novais Bancilon 2, Strózik 1, Tukaj 1, Galas 3, Leśniak, Szczotka 2, Dębiak. Kary: 8 min. Trener Michał KUBISZTAL.

KPR Gminy Kobierzyce - MKS Urbis Gniezno 29:28 (19:13)
KOBIERZYCE: Sałtaniuk, Kowalczyk - Kozioł 4, Buklarewicz 3/1, Drażyk 3/1, Ważna 3, Świerczek 7, Wiertelak 5, Meleketcewa 2 (CZK, 52 min - gradacja kar), Kucharska, Zaleśny, Polańska 2, Holińska, Pawełek, Kocińska. Kary: 26 min. Trener Marcin PALICA.
GNIEZNO: Hypka, Konieczna - Szczepanik 3, Nurska 3/1, Hartman 5/2, Głębocka 1, Cygan 8, Lipok 5/1, Kuriata 1, Schlabs, Tanaś, Wabińska, Bartkowiak, Musiał, Matysek 2, Świerżewska. Kary: 16 min. Trener Robert POPEK.

Awansem **KGHM MKS Zagłębie Lubin - MKS FunFloor Lublin 24:25 (13:11)**

1. Zagłębie	6	15	167:119
2. Start	6	13	178:166
3. Lublin	4	12	128:91
4. Kobierzyce	5	12	144:134
5. Gniezno	5	11	150:131
6. Sośnica	5	6	115:121
7. Ruch	6	6	174:188
8. Piotrcovia	5	3	129:136
9. Koszalin	6	3	148:176
10. Kalisz	6	0	130:201

7. seria - 29 października-3 listopada: Sośnica - Kobierzyce, Gniezno - Ruch, Kalisz - Piotrcovia, Lublin - Koszalin, Start - Zagłębie.

Trzeci triumf Hryciuka

Całe podium podczas turnieju w Poznaniu zajęły szablistki z Sosnowca.

W poznańskich zawodach pierwszej rundy Pucharu Polski w szabli, który był jednocześnie 27. edycją memoriału Leona Kozy-Kozarskiego w rywalizacji kobiet zwyciężyła Zuzanna Cieślar (ZKSz Sosnowiec). Wśród mężczyzn najlepszy był Szymon Hryciuk (AZS AWF Katowice) i był to jego trzeci z rzędu triumf.
Finał kobiet był jednostronnym widowiskiem. Cieślar w pojedynku z Zuzanną Lenkiewicz (TMS Zagłębie Sosnowiec) prowadziła już 8:1, by ostatecznie zwyciężyć 15:4. Na trzecich pozycjach uplasowały się Karolina Hofman (TMS Zagłębie Sosnowiec) oraz Angelika Wątor (ZKSz Sosnowiec).
Brązowa medalistka tegorocznych mistrzostw Europy przyznała, że jest zadowolona ze swojej dyspozycji przed kolejnymi startami. - W ostatnich dwóch sezonach w zawodach Pucharu Polski, w których startowałam byłam niepokonana. W Poznaniu akurat wygrałam po raz pierwszy. To jest dobry prognostyk na przyszłość, bo to zwycięstwo pokazuje, że wykonujemy dobrą pracę z moim trenerem. Sama też jestem zadowolona z tego, jak dziś wyglądały moje walki – oceniła.
Hryciuk w fazie pucharowej turnieju pewnie wygrywał swoje pojedynki, a w finale pokonał Piotra Szczepanika (MUKS Victor Warszawa) 15:7. Trzecie miejsca zajęli Benedykt Denkiewicz (UKS Szabla Ząbki) oraz Olaf Stasiak (KKSz Konin). - Turniej w Poznaniu wygrałem rok i dwa lata temu, dlatego przyjechałem tu z nadziejami na kolejne zwycięstwo. Wierzę, że na pierwszych zawodach Pucharu Świata, który czeka nas za niespełna miesiąc, też osiągnę dobry wynik – powiedział PAP Hryciuk.
22-letni AZS AWF Katowice nie ukrywa, że wysoko stawia sobie poprzeczkę u progu kolejnego sezonu. - Chcę powalczyć o medal mistrzostw Europy i mistrzostw świata. Zresztą każdy zawodnik o tym marzy – podkreślił.
W zawodach wystartowało 81 zawodników. Druga edycja Pucharu Polski w szabli odbędzie się 23 listopada w Koninie.
W pierwszym turnieju Pucharu Polski we florecie, który odbył się w Obornikach Śląskich na Dolnym Śląsku wygrali Maciej Bem (AZS AWF Poznań) i Julia Walczyk-Klimaszyk (KU AZS-UAM Poznań).
Bem, który rok temu w Obornikach Śląskich był trzeci, w fazie pucharowej turnieju szedł jak burza i kolejnych rywali odprawiał w błyskawicznym tempie. Dopiero Mateusz Kozak (Muszkieter Poznań) w ćwierćfinale postawił mu się mocniej, ale i tak górą był zawodnik AZS AWF Poznań (15:10). W finale Bem zmierzył się z klubowym kolegą Adrianem Wojtkowiakiem i pewnie wygrał 15:9. Trzecie miejsca zajęli również zawodnicy z jednego klubu Roger Romero i Leszek Rajski, którzy na co dzień bronią barw Wrocławian.
W turnieju kobiet faworytką była triumfatorka sprzed roku Julia Walczyk-Klimaszyk. Zawodniczka KU AZ-UAM Poznań pewnie dotarła do finału, gdzie miała zmierzyć się z Martyną Synoradzką. Ta jednak z powodu kontuzji nie przystąpiła do pojedynku i tym samym Walczyk-Klimaszyk zwyciężyła bez walki. Brązowe medale zdobyły Aleksandra Nowakowska (UKS MDK-5 Bydgoszcz) i Aleksandra Jeglińska (AZS AWF Warszawa).
Drugi turniej Pucharu Polski we florecie odbędzie się w Gdańsku 9 listopada.

(PAP)

Mistrz wciąż niepokonany

HOKEJ NA TRAWIE

Broniący tytułu Grunwald Poznań jest jedynym niepokonanym zespołem w superlidze. W meczu szóstej kolejki pokonał lokalnego rywala - Wartę 3:1 po golach Mikołaja Głowackiego, Michała Lange i Damiana Jarzembowskiego. Jedyną bramkę dla „Zielonych" zdobył Szymon Tyranowski.
Najwięcej emocji towarzyszyło meczowi w Toruniu, gdzie wicemistrz kraju Pomorzanin podejmował AZS AWF Poznań. Goście po trafieniach Szymona Pilaczyńskiego i Bartosza Majka prowadzili już 2:0. Po zmianie stron inicjatywę przejęli torunianie - krótko po wznowieniu gry kontaktowego gola po krótkim rogu zdobył Wojciech Rutkowski. Do remisu doprowadził Krystian Makowski, który pewnie wykorzystał rzut karny. W karnych zagrywkach lepsi okazali się gospodarze, którzy wygrali 4-3 i do swojego dorobku dopisali dwa duże punkty.
LKS Gąsawa - LKS Rogowo 2:3 (0:1), Grunwald Poznań - Warta Poznań 3:1 (1:1), AZS Politechnika Poznańska - Stella Gniezno 3:1 (1:1), Pomorzanin Toruń - AZS AWF Poznań 2:2 (0:2); karne zagrywki 4-3

1. Grunwald	6	17	22-8
2. Pomorzanin	6	14	21-11
3. Warta	6	12	19-10
4. AZS AWF	6	12	14-7
5. AZS Politechnika	6	8	16-15
6. LKS Rogowo	6	4	13-19
7. Stella	6	3	13-30
8. LKS Gąsawa	6	2	7-26

Sport d1254d9ece

Słowacki killer

Gliwiczanie rzutem na taśmę ograli MKS Dąbrowa Górnicza. Mistrz Polski ze Szczecina pokonany w Gdyni.

ORLEN BASKET LIGA

Jak przystało na derby, starcie Tauron GTK Gliwice z MKS-em Dąbrowa Górnicza dostarczyło licznie zgromadzonym kibicom mnóstwo emocji. Były kapitalne akcje i ich zwroty, walka do upadłego, nieoczywiści bohaterowie i zaprzepaszczone szanse.

Początek spotkania należał do dąbrowian. Świetnie rzucali z dystansu. W pierwszych 10 minutach trafili sześć „trójek". Mieli też przewagę w strefie podkoszowej. Wprawdzie ich potężny środkowy, mierzący aż 220 cm Szwed Mattias Markusson szybko złapał dwa faule i usiadł na ławce rezerwowych, ale jego zmiennik, niewiele niższy (217 cm) Adam Łapeta spisywał się rewelacyjnie. Łukasz Frąckiewicz robił, co mógł, lecz 37-latek grał jak za najlepszych lat. Był ruchliwy i skuteczny. Tylko w drugiej kwarcie zdobył 9 punktów, mecz kończąc z dorobkiem 16 pkt i 4 zbiórek.

Gliwiczanie mimo problemów – odrobili jedenaście punktów straty – dzielnie się trzymali, bo w swoich szeregach mieli Mario Ihringa. Słowak wielkim strzelcem nie jest, a jego siłą jest wszechstronność. Przeciwko MKS-owi zaimponował jednak przede wszystkim skutecznością. Zdobył aż 29 punktów. Wykonał też kluczową akcję. To on na niespełna sześć sekund przed końcem wyprowadził GTK na prowadzenie, trafiając oba wolne (80:79).

Chwilę wcześniej mogło być jednak po meczu. MKS wygrywał 79:78 i na linii rzutów wolnych stanął Prince Ali. Oba rzuty fatalnie przestrzelił. Ale nawet przegrywając dąbrowianie byli bliscy sukcesu. Zimnej krwi zabrakło jednak Souleyowi Boumie i Maciejowi Kucharkowi.

Pierwszej porażki w sezonie doznał King Szczecin. Nieoczekiwanie przegrał w Gdyni z Arką, dla której z kolei był to pierwszy triumf. Zapewniła sobie go w końcówce. Po akcji Jabrila Durhana gospodarze wyszli na prowadzenie 73:69, a w ostatnich sekundach faulowani Łukasz Kolenda i Jakub Garbacz nie pomylili się z linii rzutów wolnych. W barwach Arki świetne spotkanie rozegrał Stefan Djordjević. Zdobył 23 punkty (11/11 z wolnych) oraz miał dziewięć zbiórek.



Fot. Sebastian Sienkiewicz/PressFocus

W derbowej rywaliazcji twardej walki nie mogło zabraknąć.

■ **Tauron GTK Gliwice – MKS Dąbrowa Górnicza 81:79 (20:24, 16:17, 24:17, 21:21)**
GLIWICE: Laksa 9, Piśla 2, Ihring 29 (3x3), Czerapowicz 5, Frąckiewicz 13 – Busz 2, Gordon 11, Toppin 10. Trener Paweł TURKIEWICZ.
DĄBROWA GÓRNICZA: Boum 16 (2x3), Piechowicz 8 (2x3), Załucki 8 (2x3), Ali 11 (2x3), Markusson 10 – Łapeta 16, Kucharek 3, Cowels 4, Hook 3 (1x3). Trener Boris BALIBREA.

■ **Śląsk Wrocław – Trefl Sopot 72:87 (23:17, 20:25, 13:17, 16:28)**
WROCŁAW: Nunez 10 (1x3), Gołębiowski 10 (2x3), Ponitka 9 (1x3), Lynch 6, Senglin 5 (1x3) - Kulikowski 11 (3x3), Whitehead 10 (2x3), Penava 2, Blackshear, Bogucki 9, Szelążek. Trener Miodrag RAJKOVIĆ.
SOPOT: Best 13 (2x3), McGowens, Witliński 8 (2x3), Phillip 9, Weathers 7 (1x3) - Jankowski 2, Zyskowski 15 (3x3), Groselle 8, Schenk 17 (3x3), Van Vliet 8 (1x3). Trener Žan TABAK.

■ **Zastal Zielona Góra – Legia Warszawa 84:94 (27:29, 28:26, 6:29, 23:10)**
ZIELONA GÓRA: Thornwell 21 (3x3), Saulys 13 (2x3), Harris 9, Murphy 5 (1x3), Matczak 14 – Woroniecki 5 (1x3), Kołodziej 11 (1x3), Browning 6 (1x3). Trener Virginjus SIRVYDIS.
LEGIA: McGusty 24 (3x3), Evans 9 (1x3), Vucić 10, Silins 11 (2x3), M. Kolenda 14 (1x3) – Wilczek, Grudziński 2, Jones 12, A. Pluta 12 (3x3). Trener Ivica SKELIN.

■ **AMW Arka Gdynia – King Szczecin 83:79 (19:15, 20:22, 20:24, 24:18)**
GDYNIA: Durham 9 (2x3), Tolbert 8 (1x3), Kolenda 20 (3x3), Djordjević 23, Szumert 8 – Hrycaniuk, Garbacz 10 (1x3), Szymkiewicz, Kamiński 5 (1x3), Sewioł. Trener Artur GRONEK.
SZCZECIN: Mazurczak 15 (1x3), Nicholson 8, Woudard 1, Dziewa 16 (1x3), Meier 13 (3x3) – Kostrzewski 8, Brown 11, Wójcik 2, Kierlewicz 2, Myers 3. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

■ **Energa Icon Sea Czarni Słupsk – Anwil Włocławek 86:104 (22:28, 20:25, 20:19, 24:31)**
SŁUPSK: Jackson 14 (2x3), Sueing 14 (1x3), Hagins 17, Stein 13 (2x3), Nowakowski 8 (1x3) – Dziemba 2, Musiał 7 (1x3), Czoska, Ford 3, Tomczak 8. Trener mantas CESNAUSKIS.
WŁOCŁAWEK: Turner 16 (2x3), Nelson 16 (2x3), Petrasek 5 (1x3), Ongenda 10, Michalak 10 (2x3) – Funderburk 22 (1x3), Sulima 6, Łączyński 4, Łazarski 3 (1x3), Taylor 9 (1x3), Gruszcki 3. Trener Selcuk ERNAK.

■ **PGE Spójnia Stargard – Tasomic Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 79:73 (19:23, 19:16, 16:21, 25:13)**
STARGARD: Muhammad 20 (1x3), Langović 17 (1x3), Gordon 4, Cooper 4, Kikowski 4 – Kowalczyk 9 (1x3), Martinez 15 (2x3), Słupiński 4, Krużyński 2, Yan. Trener Andrej URLEP.
OSTRÓW WLKP.: Rosenthal 10, Wojcik 20 (2x3), Vene 14 (2x3), Lambrecht 12 (2x3), Egner 3 (1x3) – Rolon 2, Zębski 3, Wójcik 9. Trener Andrzej URBAN.

1. Włocławek	3	6	280:226
2. Sopot	3	6	267:239
3. Szczecin	3	5	258:231
4. Legia	3	5	251:239
5. Stargard	3	5	236:227
6. Wałbrzych	3	5	244:240
7. Gliwice	3	5	248:249
8. Dąbrowa G.	3	4	230:228
9. Lublin	3	4	258:272
10. Wrocław	3	4	245:259
11. Gdynia	3	4	253:276
12. Ostrów	3	4	206:233
13. Dziki	2	3	158:142
14. Toruń	2	3	169:164
15. Słupsk	3	3	223:253
16. Zielona G.	3	3	222:270

Najbliższe mecze: 21.10.: Toruń – Dziki; 24.10.: Gliwice – Lublin; 25.10.: Wałbrzych – Zielona Góra, Wrocław – Szczecin; 26.10.: Toruń – Słupsk, Sopot – Ostrów Wlkp.; 27.10.: Włocławek – Stargard, Legia – Dziki, Dąbrowa Górnicza – Gdynia.

Zdecydowały sekundy

Choć sosnowiczanki w drugiej kwarcie wygrywały z ekipą z Gorzowa Wlkp. 13 punktami, to zwycięstwo zapewniły sobie dopiero w ostatnich 30 sekundach.

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

PolskaStrefaInwestycji AJP Gorzów Wlkp. to jeden z kandydatów do medali. Do Sosnowca przyjechała jednak po dwóch porażkach, ale mocno liczyła na przełamanie. Miejscowe też mierzą wysoko, więc zapowiadało się ciekawe widowisko. Kibice się nie zawiedli. Mecz trzymał w napięciu do ostatnich sekund. Zaczęło się zgodnie z założeniami miejscowych. Od początku miały lekką przewagę, W 14 minucie urosła ona nawet do 13 „oczek (31:19). Gdy fani MB Zagłębia spodziewali się dalszego „odjazdu", do głosu doszły przyjezdne. Konsekwentnie odrabiały straty. Dopięły swego po przerwie (40:40), Od tego momentu zaczęła się gra punkt za punkt. Gdy w 35 minucie po akcji Emilii Kośli gorzowianki wygrywały 68:61, wydawało się, że jest po meczu. Wtedy była seria siedmiu kolejnych punktów sosnowiczanek i znów był remis. Spotkanie rozstrzygnęło się w ostatnich 30 sekundach. Od staniu 72:73 punktowały już tylko zawodniczki MB Zagłębia. Decydujące kosze zdobyły Taylor Soule oraz Klaudia Wnorowska.

(mic)

■ **MB Zagłębie Sosnowiec – PolskaStrefaInwestycji AJP Gorzów Wlkp. 75:73 (26:17, 14:16, 17:24, 18:16)**
SOSNOWIEC: Nikitinaite 10, Soule 15 (1x3), Borkowska 17, Wnorowska 16 (2x3), Kuczyńska 6 – Jarząb 9 (2x3), Kostourkova 2, Pszczolarska. Trener Jorge ARAGONES.
GORZÓW WLKP.: Tsineke 24 (4x3), Mikulasikova 14, Gertchen 8 (2x3), Kośla 12, Śmiałek 2 – Lebiecka 3 (1x3), Brown 8, Kuczyńska 2, Hansen. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.

■ **Polonia Warszawa – KGHM BC Polkowice 67:79 (17:27, 24:13, 16:21, 10:18)**
WARSZAWA: Pawłowska 17 (1x3), Moore 8, Dubniuk 11 (3x3), Manala, Masłowska 2 – Bukowczan 3 (1x3), Janczak 2, Nicholson 16, Puter, Sosnowska, Marciniak 8 (2x3). Trener Jerome FOURNIER.
POLKOWICE: Davis 6, Steinberga 14 (1x3), Gajda 2, Cannon 19 (1x3), Jeziorna 9 (1x3) – Piechowiak 15 (2x3), Jaspersen 11 (1x3), Piestrzyńska 3 (1x3). Trener Karol KOWALEWSKI.

■ **Energa Toruń – Polski Cukier AZS UMCS Lublin 74:91 (13:22, 19:26, 24:23, 18:20)**
TORUŃ: Stankiewicz 10 (2x3), Wheeler 10 (1x3), Kampinga Maweja 8, Mortensen 13 (2x3), Batura 3 (1x3) – Grządziela, Walczak 11, Marcinkowska 12, Ossowska 7 (1x3). Trener Elmedin OMANIĆ.
LUBLIN: Kulińska 13 (1x3), Miśkiniene 18, Zempare 8, Ullmann 12 (1x3), Szymkiewicz 35 (4x3) – Kusiak, Adamczuk, Trzeciak 5 (1x3). Trener Krzysztof SZEWCZYK.

■ **BW Gdynia – Ślęza Wrocław 75:61 (12:9, 16:16, 29:22, 18:14)**
GDYNIA: Hebard 19, Kastanek, Jones 12, Wrzesiński 9, Gilmajster - Wesołowska 2, Stoupalova 10 (2x3), Podgórna 3 (1x3), Jakubiuk 7 (1x3), Utan 10 (2x3), Stasiak 3 (1x3), Tomasik. Trener Phillip MESTDAGH.
WROCŁAW: Nunn 9, Hjern 5, Ryan 10, Kurach 7 (1x3), Mielnicka 9 (1x3) - Pyka 5 (1x3), Wińkowska 7 (1x3), Strautmane 9 (1x3), Kozik. Trener Arkadiusz RUSIN.

■ **Enea AZS Politechnika Poznań - KS Basket Bydgoszcz 96:72 (27:16, 28:23, 21:16, 20:19)**
POZNAŃ: Carter 13, Jones 16 (2x3), Skobel 15 (2x3), Pokk 16 (2x3), Rogozińska 2 - Puc 15, Popović 16 (1x3), Piasecka, Brzustowska, Rutkowska 3, Żukowska. Trener Wojciech SZAWARSKI.



Fot. Norbert Barczyk/PressFocus

Taylor Soule po raz kolejny była bohaterką ekipy z Sosnowca.

BYDGOSZCZ: Mabrey 8 (2x3), Drop 18 (6x3), Michałek 11, Ebo 13 (1x3), Maławy 5 - Wieczyńska, Keller 8, Miljković 8, Sobiech 3 (1x3). Trener Piotr KULPEKSZA.

1. Lublin	3	6	253:213
2. Polkowice	3	6	242:221
3. Gdynia	3	5	245:216
4. Sosnowiec	3	5	231:209
5. Toruń	3	5	237:232
6. Wrocław	3	4	219:211
7. Warszawa	3	4	200:218
8. Poznań	3	4	230:251
9. Gorzów	3	3	206:239
10. Bydgoszcz	3	3	189:242

Najbliższe mecze: 25.10.: Bydgoszcz – Wrocław; 27.10.: Gdynia – Warszawa, Polkowice – Sosnowiec, Gorzów Wlkp. - Toruń, Lublin – Poznań. **(mic, pp)**

Sport d1254d9ece

Seria Seattle

Gra w liczebnej przewadze często decyduje o końcowym wyniku.

NHL

Dobrą serię notują hokeiści Seattle Kraken, którzy po sukcesach z Nashville (7:3) i Philadelphią (6:4) zaliczyli trzecią wygraną z rzędu. Tym razem na własnym lodzie pokonali Calgary Flames 2:1 (0:1, 1:0, 0:0, 1:0) po dogrywce. Dla „Płomieni" była to pierwsza porażka w piątym spotkaniu w sezonie. W regulaminowym czasie oba zespoły zdobyły bramki w liczebnej przewadze. Goście objęli prowadzenie po uderzeniu Blake Colemana (20), zaś wyrównał - podczas gry 5 na 3 - Chandler Stephenson (33). 30-letni środkowy latem przeszedł z Vegas i podpisał 7-letni kontrakt wart 43,75 mln USD (rocznie 6,25) i było to jego pierwsze trafienie w nowych barwach. Zwycięskiego gola w 48 sek. dogrywki uzyskał John Eberle. Była to pierwsza porażkach „Płomieni" w piątym spotkaniu.

Napastnicy Pittsburgh Penguins, Sidney Crosby i Jewgienij Małkin, w zwycięskim meczu z Buffalo 6:5 mieli powody do radości. Ten pierwszy po golu i dwóch asystach zdobył 1600 punkt, zaś drugi strzelił 500 bramkę w NHL. Kibice mocno liczyli na ich skuteczność w meczu z Carolina Hurricanes, ale mocno się zawiedli. Obaj nie oddali celnego strzału i „Huragany" odniosły pewne zwycięstwo 4:1 (1:1, 2:0, 1:0). O wyniku zadecydowała gra w przewadze w 2. tercji. Wówczas do bramki Joela Blomqvista (35 obron) trafili Martin Necas (27 min) i Shayne Gostisbehere (38). Ponadto na liście strzelców znaleźli się W Jackson Blake (14) i Jack Rolovic (51). Gospodarze zrewanżowali się trafieniem Drewa O'Connora (13).



Fot. SIPA/PressFocus.pl

Gol Johna Eberle w dogrywce zadecydował o zwycięstwie Seattle nad Calgary 2:1.

W Konferencji Zachodniej prowadzi Dallas - 10 pkt w 6 spotkaniach, a we Wschodniej New Jersey - 11 pkt w 8 meczach.

Piątek: Pittsburgh - Carolina 1:4, Colorado - Anaheim 4:3 po dogrywce, Winnipeg - San Jose 8:3.
Sobota: Seattle - Calgary 2:1, Florida - Vegas 4:3, Utah - Boston 2:1, New Jersey - Washington 5:6 wszystkie po dogrywce, NY Islanders - Montreal 4:3 po karnych, Chicago - Buffalo 2:4, Columbus - Minnesota 1:3, Philadelphia - Vancouver 0:3, Toronto - NY Rangers 1:4, St. Louis - Carolina 4:3. Ottawa - Tampa Bay 5:4, Nasville - Detroit 5:2, Dallas - Edmonton.

(ws)

Pierwszy raz Moniki!

TENIS

Monika Stankiewicz odniosła pierwsze zwycięstwo w zawodowej karierze, triumfując w turnieju ITF W35 w Faro. W niedzielnym finale 17-letnia tenisistka BKT Advantage Bielsko-Biała pokonała Portugalkę Matilde Jorge (366. WTA) 7:6 (7-3), 6:3. Stankiewicz tym roku kończy starty w gronie juniorek – latem wystąpiła w ćwierćfinale wielkoszlemowego Wimbledonu, a w sierpniu na mistrzostwach Europy U 18 wywalczyła brązowy medal w singlu. Do głównej drabinki w Faro notowana na 974. miejscu w rankingu WTA Polka przebiła się przez dwie rundy eliminacji, w sumie wygrała 7 spotkań. Monika awansuje w rankingu o około 300 pozycji.

Tytuł deblowy w Faro wywalczyła Weronika Falkowska w parze z Holenderką Stephanie Judith Visscher – w finale pokonały Bułgarkę Lią Karatanczewę i Łotyszkę Dianę Marcinkevicę 6:4, 2:6, 10-5.

W amerykańskim Macon, w dużej imprezie rangi ITF W100, Katarzyna Kawa (266. WTA) dotarła do półfinału, w którym uległa Rosjance Annie Blinkowej (99. WTA) 6:4, 0:6, 4:6. Kawa wcześniej wygrała trzy mecze przerywając serię 7 porażek w 1 rundach.

W poniedziałek rusza turniej WTA 500 w Tokio; z występu w nim zrezygnowała liderka rankingu światowego Iga Świątek, ale zagra Magdalena Fręch (24. WTA). W 1. rundzie rozstawiona z numerem 7 tenisistka Górnika Bytom zmierzy się w poniedziałek z turecką kwalifikantką Zeynep Sonmez (152. WTA).

(t)

Z KORTÓW

■ Rosjanka Daria Kasatkina (11. WTA) pokonała rodaczkę Mirrę Andriejewą (19. WTA) 6:0, 4:6, 6:4 w finale turnieju WTA 500 w chińskim Ningbo. 27-letnia Kasatkina wywalczyła ósmy w karierze tytuł i wróci do Top 10 na świecie. W 1. rundzie odpadła Magda Linette (40. WTA), która przegrała z Czeszką Kateriną Siniakovą (42. WTA).

■ Suzan Lamens (125. WTA) wygrała pierwszy turniej w karierze - WTA 250 w Osace. W finale Holenderka pokonała Australijkę Kimberly Birrell (150. WTA) 6:0, 6:4.

■ Tommy Paul (13. ATP) pokonał Bułgara Grigora Dimitrowa (10. ATP) 6:4, 6:3 w finale turnieju ATP w Sztokholmie. To czwarty tytuł w karierze 27-letniego tenisisty z USA. W stolicy Szwecji eliminacji singla nie przebrnął Kamil Majchrzak, a w deblu Jan Zieliński i Monakijczyk Hugo Nys odpadli w półfinale.

■ Roberto Bautista-Agut (60. ATP) wygrał z Czechem Jirim Lehecką (33. ATP) 7:5, 6:1 w finale turnieju ATP w Antwerpii. To 12. w karierze tytuł 36-letniego Hiszpana, niegdyś dziewiątego w rankingu ATP.

■ Karen Chaczanow (26. ATP) pokonał Kanadyjczyka Gabriela Diallo (118. ATP) 6:2, 5:7, 6:3 w finale turnieju ATP Tour 250 w Ałmatach. 28-letni Rosjanin zdobył siódmy tytuł w karierze.

■ Jannik Sinner został triumfatorem Six Kings Slam i zarobił 6 milionów dolarów. W finale pokazowego turnieju na kortach twardych w Rijadzie Włoch, lider rankingu ATP, pokonał wicelidera, Hiszpana Carlosa Alcaraza 6:7 (5-7), 6:3, 6:3. W zawodach uczestniczyło sześciu tenisistów, każdy miał zagwarantowane 1,5 mln dol. W meczu o 3. miejsce Serb Novak Djoković pokonał Hiszpana Rafaela Nadala 6:2, 7:6 (7-5).

(t)

Wymarzone finały

Rzuty osobiste w ostatnich sekundach uratowały zespół z Minnesoty i doprowadziły do piątego meczu.

WNBA

To jedne z najbardziej zaciętych finałów w historii WNBA. Jeden mecz kończył się po dogrywce, kolejny rozstrzygnął rzut za 3 punkty na sekundę przed końcem. Pojedynek numer 4 znowu był niesamowicie wyrównany i emocjonujący. Dwie kwarty kończyły się remisami, dwie kolejne punktem wygrywały gospodynie. Dwie sekundy przed syreną, gdy na tablicy wyników był remis (80:80), na linii osobistych stanęła Bridget Carleton. 27-letnia Kanadyjka z zimną krwią zdobyła 2 punkty i mecz został rozstrzygnięty. - To moja mocna broń. W rzutach osobistych czuję się pewniakiem - mówiła potem Carleton,

Teraz przed obiema drużynami 5., decydujący mecz, w Barclays Center w Nowym Jorku. - To ostatnie 40 minut sezonu. Może się odbywać gdziekolwiek, naprawdę, to nie ma znaczenia. Będziemy gotowe na prawdziwą bitwę - zapowiedziała Kayla McBride, która w czwartym meczu zdobyła 19 punktów dla Lynx.

Minnesota jest obecnie jedno zwycięstwo od piątego tytułu. To byłby rekord ligi. Z kolei Liberty gra w szóstym wielkim finale i dotychczas nie ma w kolekcji tego trofeum. - Chcieliśmy po nie sięgnąć w meczu numer cztery - mówiła skrzydłowa Breanna Stewart. - Nie udało się, ale - jak powiedziała nasza trenerka - mamy fantastycznych fanów. Kiedykolwiek są trudne sytuacje, kiedy walczymy z przeciwnościami, wiemy, że mamy ich za sobą. Są niesamowici i będą nas motywować.Nie mogę się już doczekać - dodała Stewart.

Minnesota Lynx - New York Liberty 82:80 (23:23, 23:22, 18:18, 18:17)

(pp)

Nowy format, zwycięzca ten sam

W pierwszym squashowym turnieju Super A triumfował weteran polskich kortów, Piedro Schweertman.

SQUASH

Polski Związek Squasha wprowadził nowy format rozgrywek podczas najważniejszych indywidualnych turniejów przed mistrzostwami Polski. Turnieje kategorii A zmieniają się nie do poznania. Od tego sezonu w ich ramach odbywać się będą specjalne zmagania Super A, które będą rozbudzać największe emocje, ponieważ o sukces walczyć będą najlepsi zawodnicy. W rywalizacji Super A mierzy się ośmiu zawodników. Jeden z nich gra dzięki przyznanej „dzikiej karcie" od zarządu PZSq. Dwóch kolejnych graczy wywalcza awans do Super A dzięki dotarciu do finału w poprzednim, standardowym turnieju kategorii A. Pięciu kolejnych zawodników wybieranych jest na podstawie rankingu krajowego. Tym samym najlepsi będą mierzyć się z najlepszymi.

Format Super A został przetestowany w miniony weekend w Poznaniu, gdzie odbywał się pierwszy w sezonie turniej najwyższej kategorii. Nowości w regulaminie sprawiły, że już w piątek, podczas pierwszego dnia zmagań, na kortach mogliśmy obserwować znakomite starcia. Jednym z najlepszych meczów ćwierćfinałowych w turnieju Super A był pojedynek Leona Krysiaka (piąte miejsce w rankingu, wicemistrz Polski z 2023 roku) z Kajetanem Lipskim (trzecie miejsce w rankingu, aktualny wicemistrz Polski). Spotkanie było niewiarygodnie zacięte, co zresztą pokazują wyniki gemów, bo trzykrotnie w protokole meczowym zapisany został wynik 12:10. Ostatecznie wygrał Lipski (3:2), dzięki czemu już w swoim drugim meczu mógł zmierzyć się z faworytem do zwycięstwa, Piedro Schweertmanem. Holender, który na co dzień mieszka, gra i szkoli zawodników w Polsce, od lat zdominował najważniejsze turnieje indywidualne w Polsce. Z doświadczonym Schweertmanem Lipski nie miał szans, przegrał 0:3.

Holender dostał się więc do finału, gdzie czekał na niego mistrz Polski Filip Jarota. Panowie doskonale znają się z kortów, gdyż wielokrotnie już toczyli boje w najważniejszych turniejach. Schweertman jeszcze ani razu nie schodził z kortu pokonany (żaden Polak do tej pory z nim nie wygrał) i miał zamiar podtrzymać swoją serię. Pierwszego seta pewnie wygrał, ale w drugim zmagał się problemami. Jarota wygrywał już 9:1 i był o krok od doprowadzenia do wyrównania. Chwilę później było 10:5 i Polakowi brakowało tylko punktu do wygrania seta. Wtedy Schweertman się przebudził, a Jarota zaczął popełniać błędy, które spowodowały, że Holender wygrał 14:12. W tym momencie stało się jasne, żeutrzyma serię zwycięstw nad polskimi zawodnikami. Trzeci set był dla niego formalnością. Tym samym wygrał 2000 złotych. Jarota za drugie miejsce otrzymał 1200 złotych nagrody.

W kolejnej edycji turnieju Super A (15-17 listopada, w Gdańsku) na pewno zagrają Hiszpan Marc Lopez oraz Mateusz Kotra, którzy dostali się do finału poznańskiego turnieju kategorii A. W ostatecznym starciu lepszy okazał się Lopez. Natomiast wśród kobiet najlepsza była Sofia Zraszewska, która w finale pokonała Tolę Otrząsek.

Kacper Janoszka

Sport d1254d9ece

Lider zatrzymany!

Drużyna Roberta Kalabera w końcu wykorzystała atut własnego lodowiska i pokonała GKS Tychy.

Do drużyny trenera Roberta Kalabera przylgnęła etykietka „nieproszonych gości", ponieważ jego podopieczni znacznie lepiej radzą sobie na obcych lodowiskach niż na własnym obiekcie. Dość powiedzieć, że na wyjazdach JKH odniósł sześć zwycięstw i poniósł tylko jedną porażkę (2:4 z Unią Oświęcim, mimo prowadzenia 2:0), natomiast na „Jastorze" jastrzębianie tylko dwukrotnie cieszyli się z wygranej (STS, Energa) i aż cztery razy musieli uznać wyższość rywali. Dlatego miejscowi kibice obawiali się niedzielnej potyczki z liderem rozgrywek.

Już w 2 min na ławkę kar na 4 minuty powędrował jastrzębianin Patryk Hanzel. W międzyczasie karą mniejszą za niesportowe zachowanie został ukarany napastnik gości Matias Lehtonen. I gdy drużyna JKH miała już komplet hokeistów na lodzie, Radosław Nalewajka po akcji Marka Kaleinikowasa i Kamila Górnego zmusił do kapitulacji bramkarza tyszan, Tomasza Fuczika.



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Napastnik JKH Martin Kasperlik miał dwie asysty i miał duży wkład w wygraną swojej drużyny.

Wyrównujący gol padł w 24 min po indywidualnej akcji Mateusza Ubowskiego i jego świetnym strzale. Goście złapali w tym momencie wiatr w żagle i ich przewaga rosła. Zdenerwowany takim obrotem sprawy trener Kalaber w 27 min wziął czas, by udzielić swoim podopiecznym kilku wskazówek, ale nic to nie dało, bo wkrótce Bartłomiej Jeziorski strzelił drugiego gola dla zespołu z Tychów.

W ostatniej tercji gospodarze rzucili się do ataku niczym wściekłe psy. W 49 min do wyrównania doprowadził fiński obrońca Niki Blomberg, którego kapitalnie obsłużył Martin Kasperlik. Cztery minuty później „Jastor" eksplodował z radości, bo Emil Bagin po raz trzeci zmusił Fuczika do kapitulacji. Trzeba przyznać, że ostatnimi czasy Słowak gra bardzo dobrze, a co ważniejsze - zdobywa punkty w klasyfikacji kanadyjskiej. Przy tym trafieniu asysty poszły na konto Kasperlika i Kaleinikowasa. W 57 min trener gości Pekka Tirkonen wziął czas, a po chwili Fuczik zjechał z lodu. Potem Blomberg złapał jeszcze karę i tyszanie grali w 6 na 4. Manewr nie wyszedł, bo jastrzębianie przejęli krążek i skrzydłowy pierwszego ataku Teemu Pulkkinen wpakował go do pustej bramki.

Bogdan Nather

■ JKH GKS Jastrzębie - GKS Tychy 4:2 (1:0, 0:2, 3:0)

1:0 - R. Nalewajka - Kaleinikowas - Górny (6:06, w przewadze), 1:1 - Ubowski - Krzyżek (23:32), 1:2 - Jeziorski - Komorski (27:33), 2:2 - Blomberg - Kasperlik - Bagin (48:08), 3:2 - Bagin - Kasperlik - Kaleinikowas (52:36), 4:2 - Pulkkinen - Kuru - Makela (58:40, w osłabieniu, do pustej bramki).

Sędziowali: Michał Baca i Andrzej Nenko oraz Mateusz Kucharewicz i Artur Hyliński. Widzów 920.

JKH: Miarka; Makela (2) - Ronkainen, Bagin - Żurek, Hanzel (4) - Kunst (2), Górny – Blomberg (2); Pulkkinen (2) - Kuru - Kaleinikowas, Ślusarczyk - Rac - Kasperlik, Sołtys - Kiełbicki - Urbanowicz, R. Nalewajka - Ł. Nalewajka - Zając. Trener Robert KALABER.

GKS: Fuczik; Bizacki - Kaskinen, Kakkonen - Viinikainen, Pociecha (2) - Ciura (2), Ahola; Jeziorski - Komorski - Łyszczarczyk (2), Heljanko - Monto – Lehtonen (2), Paś - Turkin - Łarionows, Gościński - Ubowski - Krzyżek. Trener Pekka TIRKKONEN.

Kary: Jastrzębie - 12 min, Tychy - 8 min.

TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Tychy (p)	14	33	52:27	11	3
2. Re-Plast Unia Oświęcim (m)	13	30	49:30	10	3
3. JKH GKS Jastrzębie	14	27	54:34	9	5
4. Comarch Cracovia	13	26	60:39	9/1	4
5. GKS Katowice	15	21	40:33	7/1	7/1
6. EC Będzin Zagłębie Sosnowiec	13	19	37:32	6	7/1
7. KH Energa Toruń	14	18	42:47	6	8
8. Texom STS Sanok	14	6	20:56	2	12
9. Podhale Nowy Targ	13	3	28:83	1	12

We wtorek, 22.10., grają: GKS Katowice - STS (18.30)

KIEDY BĘDZIE LEPIEJ?

■ Urząd Miasta Nowy Targ podjął decyzję o dofinansowaniu klubów sportowych, ze szczególnym uwzględnieniem KH Podhale i MMKS Podhale. Czy to powstrzyma degrengoladę ekstraligowych „Szarotek", zobaczymy. Na razie przegrały po raz drugi w sezonie z rywalem najbliższym w tabeli.

■ Podhale Nowy Targ - Texom STS Sanok 3:5 (0:0, 0:3, 2:1)

0:1 - Huhdanpaa - K. Bukowski - Florczak (22.54, w przewadze), 0:2 - Dobosz - Karlsson (29:41), 0:3 - Sienkiewicz - Florczak - J. Musioł (34:23), 0:4 - Bryzgałow - Filipek - Karlsson (44:08, w przewadze), 1:4 - Szczechura - Szczerba - Wajda (44:38), 2:4 - Szczechura - Szczerba - Kolusz (50:46), 3:4 - Neupauer - Szczerba Szczechura (58:23, w przewadze), 3:5 - Huhdanpaa (59:03, do pustej).

Sędziowali: Krzysztof Kozłowski i Rafał Noworyta - Maciej Waluszek i Kacper Król. Widzów 500.

PODHALE: Bizub; Wajda - Horzelski, Mrugała (2) - Tomasik, Michalski - Pangełow-Jułdaszew, Bury; Szczechura (2) - Kolusz - Szczerba, Kamiński - Neupauer - Wielkiewicz (11+20), Jarczyk (2) - J. Małasiński - Bryniarski. Trener Marek BATKIEWICZ.

STS: Salama; Tamminen (2) - Biłas, Florczak - Karlsson, D. Musioł - Rocki, Czopor (2) - Niemczyk; J. Musioł - Sienkiewicz - Dobosz, Filipek (4) - Bryzgałow - Dulęba, Fus - Gurshman (7+20) - Ginda, K. Bukowski (4), Huhdanpaa. Trener Elmo AITTOLA.

Kary: Podhale - 37 min, STS - 14 min.

DERBY DLA „PASÓW

■ Oświęcimianie nie awansowali do drugiej fazy Ligi Mistrzów, choć dzielnie walczyli. Nastąpił powrót do prozy życia, czyli ligowej rzeczywistości. W miniony piątek wygrali na własnym lodzie z Energą 5:3, ale w derbach Małopolski ponieśli sromotną porażkę. Dziewięć goli w bramce Unii już dawno nie pamiętamy. Owszem, młodzieżowiec Filip Płonka między słupkami zastąpił Linusa Lundina, ale tylko dla niektórych może to być usprawiedliwienie. Gospodarze grali od początku uważnie i, co najważniejsze, potrafili wykorzystać prawie wszystko co mieli do wykorzystania. „Pasy" w drugiej odsłonie obnażyły słabości rywali. Jednak na szczególną uwagę zasługuje gra oraz gole zawodników niższych formacji i to świadczy, że zespół pod kierunkiem Marka Ziętary i Jacka Szopińskiego idzie we właściwym kierunku. Szacunek! „Pasy" nie powiedziały ostatniego słowa i ciągle walczą o miejsce w finałowym turnieju Pucharu Polski.

(ws)

■ Comarch Cracovia – Re-Plast Unia Oświęcim 9:4 (1:1, 5:1, 3:2)

0:1 - Olsson Trkulja – Liljewall – Marklund (3:11, w przewadze), 1:1 – Marzec – Bezwiński (6:06), 2:1 – Jarosz – Sterbenz – Dziurdzia (23:06), 3:1 – Dziurdzia - Kruczek – Younan (26:13), 4:1 – Lundgren – D. Kapica (29:01, w przewadze), 5:1 – Lundgren (30:48, karny), 5:2 – Karjalainen – Prokopiak – Olsson Trkulja (31:43), 6:2 – Bezwiński (37:08), 7:2 - H. Johansson – Kamieniew (44:02), 8:2 – Bezwiński – Bryknus (48:06), 8:3 – D. Olsson Trkulja – Marklund – H. Olsson (49:36), 9:3 – D. Kapica – Wahlgrem (58:43), 9:4 – Soderberg – Marklund – Ackered (59:37).

Sędziowali: Paweł Breske i Mateusz Krzywda – Dariusz Pobożniak i Dawid Kubiszewski. Widzów 1125.

CRACOVIA: D'Orio; Kamieniew – Brandhammar (2), Younan (2) – Kruczek, Bieniek – Wanacki, Tynka – Jaracz; H. Johansson – Olsson – Mocarski, D. Kapica – Wahlgrem – Lundgren, Marzec (4) – Bezwiński – Brynkus, Dziurdzia – Jarosz – Strebenz. Trener Marek ZIĘTARA.

UNIA: Płonka; Diukow – Bezuszka, Uimonen – Vertanen, Ackered – Soderberg, Prokopiak; Dziubiński – Liljewall (2)– Krzemień, Karjalainen – Heikkinen (2) – Ahopelto, Marklund (2) – Olsson Trkulja – Olsson, Pruska – Galant – Łoza. Trener Nik ZUPANCIĆ.

Kary: Cracovia – 8 min, Unia - 6 min

TRZECIA Z RZĘDU

■ Katowiczanie jeszcze muszą powalczyć o finałowy turniej Pucharu Polski.

Po dwóch kolejnych porażkach z Tychami (2:5) i Jastrzębiem (1:3) hokeiści GKS-u Katowice mieli prawo obawiać się meczu w Toruniu. Energa prezentuje się zdecydowanie lepiej niż na to wskazuje dorobek punktowy. I GieKSa przegrała, choć okazji bramkowych miała wiele. Bohaterem gospodarzy został Mateusz Studziński, broniąc w kilku sytuacjach sam na sam. Bartosz Fraszko, napastnik rodem z Torunia, występujący od lat w Katowicach mógł uzyskać hat trick.

1. tercja potwierdziła obawy gości, bo od początku trwała wyrównana gra. W 7 min Albin Runesson sfaulował Juliusa Vahatalę i sędziowie podyktowali karnego. Michał Kieler wyczuł intencje Andrija Denyskina i zachował czyste konto. Potem jeszcze miał okazji zaprezentować swój refleks. 40 sek. przed syreną gospodarze stracili krążek na niebieskiej i w jego posiadaniu znalazł Dante Salituro. Kanadyjczyk posłał go pod poprzeczkę. Jego wyczyn w 2. odsłonie skopiowali gospodarze. Najpierw Denis Fjedorows wyrównał, zaś Denyskin dał Enerdze prowadzenie. Kieler był bez szans przy tych uderzeniach, zaś w kilku sytuacjach uratował zespół przed stratą kolejnych goli. Na 2:28 min przed końcem zjechał z lodu, ale ten manewr nie przyniósł efektu. Wicemistrzowie Polski jeszcze nie są pewni występu w finale PP.

(sow)

■ Energa Toruń - GKS Katowice 2:1 (0:1, 2:0, 0:0)

0:1 – Salituro – Sokay (19:20), 1:1 – Fjodorows – Zieliński (28:50), 2:1 – Densykin – M. Johansson (32:24).

Sędziowali: Patryk Kasprzyk i Wojciech Wrycza – Michał Kret i Michał Żak. Widzów 1118.

ENERGA: Studziński; A. Johansson – Kurnicki, Henriksson – Zieliński, Lawlor – Gimiński, Schafer; Worona – Arrak (2) – Fjodorws, Denyskin – Syty – Baszyrow, Vahatalo (2) – M. Johansson – K. Kalinowski, Maćkowski – Prokurat – Kwiatkouski. Trener Juha NURMINEN.

GKS: Kieler; Maciaś (2) – Verveda, Koponen – Varttinen, Englund (2) – Runesson, Chodor; Wronka – Pasiut (2) – Fraszko, Salituro – Kallionkieli – Michalski, Sokay – Andersson – Mroczkowski, Jonasz Hofman - Dawid – Kowalczuk -Jakub Hofman. Trener Jacek PŁACHTA

Kary: Energa – 4 min, GKS – 6 min.

Sport d1254d9ece



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus.pl

Wilfredo Leon nie tylko serwisami siał spustoszenie w szeregach GKS-u.

Bez żadnych złudzeń

Zespół z Lublina w Katowicach podtrzymał miano niepokonanego.

Wilfredo Leon oraz jego koledzy z Lublina byli magnesem dla sympatyków siatkówki z Katowic. Kto ewentualnie liczył na niespodziankę, szybko został pozbawiony złudzeń. Goście pewnie, w trzech setach sięgnęli po zwycięstwo.

- Ten mecz doskonale zilustrował dlaczego jesteśmy na dole tabeli, zaś lublinianie na górze – mówił po spotkaniu trener GKS-u, Grzegorz Słaby. - Graliśmy nieźle w siatkówkę, ale nas „rozstrzelali" zagrywką. Była obrona, dobrze funkcjonował blok, ale ich serwis sprawił nam spore kłopoty. Ilość piłek oddanych na drugą stronę bezpośrednio po naszym przyjęciu była zatrważająca. Każde nasze takie zagranie kończyło się naszą egzekucją. W pierwszym secie celem przeciwników był Aymen Bouguerra, a gdy w drugim opuścił parkiet celowano w Żenię Kisiluka. Z takim zespołem w tej sytuacji trudno rywalizować. Trzeba byłoby odpowiadać tym samym, ale myśmy nie mieli takich atutów.

- Zdecydowanie mieliśmy problemy z przyjęciem i stąd też wynikały kolejne kłopoty – dodał środkowy, Bartłomiej Krulicki. - Nawet w miarę wyrównane dwa pierwsze sety nie odzwierciedlają tego, co się działo na boisku. W pierwszym doprowadziliśmy do remisu i zamiast szukać prostych rozwiązań zaczęliśmy kombinować. A rywal bezlitośnie wykorzystał momenty niepewności po naszej stronie. Najwyższy czas zacząć punktować, by utrzymać kontakt z rywalami w tabeli.

Goście w pierwszym secie zyskali 4-punktową przewagę i pewnie zmierzali się do końca. Ambitni gospodarze po ataku Bouguerry, dwóch blokach i błędzie przyjezdnych w zagrywce zbliżyli się na punkt (21:22). Wtedy sprawę wzięli w swoje ręce Aleks Grozdanow (as i atak) oraz Leon. Lublinianie zapisali tę odsłonę po stronie plusów. W drugiej było trochę wyrównanej walki (17:19), ale końcowe fragmenty to wyraźna dominacja gości, tak samo było w trzecim. Zespół z Lublina jest niepokonany i ma siedem zwycięstw.

(sow)

GKS Katowice – Bogdanka LUK Lublin 0:3 (23:25, 20:25, 16:25)
KATOWICE: Tuaniga (2), Bouguerra (4), Krulicki (4), Gomułka (4), Kisiluk (25), Usowicz (4), Mariański (libero) oraz Berger (5), Gibek, Domagała (2), Ogórek (libero). Trener Grzegorz SŁABY.
LUBLIN: Komenda, Leon (14), Grozdanow (9), Sasak(2), Tuinstra (10), McCarthy (6), Thales (libero) oraz Malinowski (5), Czyrek (libero), Nowakowski (2), Sawicki (2). Trener Massimo BOTTI.
Sędziowali: Maciej Maciejewski i Jarosław Makowski (obaj Szczecin).
Widzów 858.
Przebieg meczu
I: 8:10, 13:15, 17:20, 23:25.
II: 8:10, 11:15, 17:20, 20:25.
III: 7:10, 10:15, 12:20, 16:25.
Bohater – Wilfredo LEON.

Pod kontrolą mistrzów

Siatkarze z Gorzowa przegrali po raz pierwszy we własnej hali.

Komplet publiczności i jej wrzawa na trybunach w Gorzowie Wielkopolskim miały zdeprymować mistrzów Polski z Jastrzębia. Miejscowy Stilon mógł się cieszyć z wygrania pierwszego seta, ale kolejne padły łupem zespołu prowadzonego przez Marcelo Mendeza. Tym samym gospodarze po raz pierwszym w tym sezonie przegrali we własnej hali.

Od początku pierwszego seta trwała wyrównana walka i wynik oscylował wokół remisu (12:13, 17:19, 21:21). Po ataku Tomasz Fornala jastrzębianie mieli piłkę setową (25:24), ale set rozstrzygnął się w grze na przewagi. Obie drużyny nie ustrzegły się błędów w zagrywce. Przy remisie 27:27 goście zaliczyli autowy blok, zaś rozgrywający gorzowian Vuk Todorović popisał się asem serwisowym i kibice byli w euforii. Przegrana 27:29 była sygnałem ostrzegawczym dla jastrzębian, że potrzeba maksymalnej mobilizacji i koncentracji, by zdobyć komplet punktów.

Goście kolejną odsłonę zaczęli z wysokiego „C", bo Anton Brehme solidnie punktował i było 5:1. Gospodarze szybko wrócili do równowagi i gra znów kręciła się wokół remisu. Łukasz Kaczmarek ostudził zapędy gospodarzy skutecznymi blokami. A za punktowanie wziął się Fornal. Andrzej Kowal, trener gospodarzy, dokonywał roszad w składzie, to jednak nic nie zmieniło. Zwycięstwo do 21 pozytywnie nakręciło gości, którzy trzeciego seta zaczęli od prowadzenia 4:1, a potem tylko zwiększali przewagę (13:18, 13:22). Pozytywną postacią był argentyński przyjmujący Luciano Vicentin, który dobrze rozpoczął i tak samo skończył mecz. Trener Kowal był poirytowany, ale cierpliwie tłumaczył i próbował wyprowadzić zawodników z opresji. Ci jednak przegrali z kretesem do 15.

Doświadczeni siatkarze z Jastrzębia w takich sytuacjach starają się nie oddawać inicjatywy rywalom i tak też było w czwartej odsłonie. Po silnych serwisach Norberta Hubera i Fornala, a także błędach w przyjęciu gospodarzy jastrzębianie objęli prowadzenie 12:8, które wzrosło do 19:11, choć w końcowych fragmentach wyraźnie stopniało, ale JW odniósł pewne i planowe zwycięstwo.

(sow)

Curpum Stilon Gorzów - Jastrzębski Węgiel 1:3 (29:27, 21:25, 15:25, 21:25)
GORZÓW: Todorović (1), Desmet (12), Lipiński (2), Chizoba (20), Kwasowski (8), Kania (8), Gramieczny (libero) oraz Lorenc (6), Ferens, Stępień (1), Taht (5), Strulak. Trener Andrzej KOWAL.
JASTRZĘBIE: Toniutti (1), Vicentin (16), Brehme (15), Kaczmarek (17), Fornal (17), Huber (12), Popiwczak (libero) oraz Żakieta, Finoli, Waliński. Trener Marcelo MENDEZ.
Sędziowali: Agnieszka Michlic (Bydgoszcz) i Piotr Skowroński (Gdańsk).
Widzów 5191.
Przebieg meczu
I: 9:10, 14:15, 18:20, 24:25, 29:27.
II: 9:10,14:15, 17:20, 21:25.
III: 5:10, 9:15, 13:20, 15:25
IV: 8:10, 11:15, 13:20, 21:25.
Bohater -Anton BREHME.

1. Warszawa	8	20	7/1	22:7
2. Lublin	7	19	7/0	21:7
3. Jastrzębie	7	19	6/1	20:7
4. Zawiercie	7	15	5/2	17:10
5. Bełchatów	7	14	5/2	16:12
6. Kędzierzyn	7	14	4/3	16:12
7. Częstochowa	6	10	4/2	13:11
8. Gorzów	7	10	4/3	14:15
9. Suwałki	7	8	3/4	13:16
10. Rzeszów	6	8	2/4	11:14
11. Gdańsk	7	8	2/5	13:18
12. Nysa	6	7	2/4	10:13
13. Będzin	7	7	2/5	10:15
14. Lwów	7	3	1/6	8:18
15. Olsztyn	7	3	1/6	7:18
16. Katowice	8	3	1/7	6:22

1-8 awans do play offu; 14-16 spadek do I ligi

ZDECYDOWAŁY KOSZTY

Mistrz Polski, Jastrzębski Węgiel nie weźmie udziału grudniowych Klubowych Mistrzostwach Świata. Gospodarzem zawodów jest Brazylia. Jastrzębianie zostali zaproszeni do udziału w KMŚ przez Międzynarodową Federację Piłki Siatkowej (FIVB) jako finalista tegorocznej Ligi Mistrzów.
- Ze względu na daleką podróż, wysokie koszty organizacji takiego wyjazdu i całą logistykę z tym związaną uznaliśmy, że do Brazylii nie polecimy. Wyjazd ten wiązałby się także z koniecznością przekładania spotkań w PlusLidze i Lidze Mistrzów, co również nie jest bez znaczenia w kontekście tej decyzji. Dziękujemy światowym władzom siatkówki za zaproszenie, ale biorąc pod uwagę wszystkie za i przeciw, nasza decyzja jest odmowna – wyjaśnił prezes Jastrzębskiego Węgla Adam Gorol.
Jastrzębianie w KMŚ grali raz. W październiku 2011 wystąpili w Katarze. Doszli do finału, w którym przegrali z włoskim Trentino Diatec 1:3 (31:29, 16:25, 11:25, 16:25).
Jastrzębski Węgiel nie jest pierwszym polskim klubem, który zdecydował się zrezygnować z KMŚ. W poprzednich latach, również ze względu na wysokie koszty, nie wzięła w nich udziału ZAKSA Kędzierzyn-Koźle.
W Brazylii o trofeum powalczy siedem zespołów: Itas Trentino (Włochy), zastępujący mistrza Polski Cucine Lube Civitanova (Włochy), Sada Cruzeiro, Praia Clube (oba Brazylia), Ciudad Voley (Argentyna), Shahdab Yazd (Iran) i Al Ahly SC (Egipt). Dwie poprzednie edycje wygrywał Sir Susa Vim Perugia, w którego barwach grali Wilfredo Leon i Kamil Semeniuk.

(mic)

Następne mecze: **22.10.:** Rzeszów – Częstochowa, Zawiercie – Gorzów Wlkp.; **23.10.:** Jastrzębie – Gdańsk, Lublin – Kędzierzyn-Koźle; **25.10.:** Suwałki – Nysa; **26.10.:** Warszawa – Lublin; **27.10.:** Olsztyn – Rzeszów, Gdańsk – Zawiercie, Częstochowa – Katowice.

Iskierka szybko zgasła

Utrzymanie stabilnej zagrywki przez całe spotkanie - to obecnie chyba największy problem beniaminka z Będzina.

Siatkarze Skry Bełchatów odnieśli piąte zwycięstwo w sezonie, ale natrafili na opór beniaminka z Będzina. Podopieczni trenera Dawida Murka wyszli na parkiet bez kompleksów i podjęli walkę z faworytami. Zaczęło się wielce obiecująco, bo po asie serwisowym Brandona Koppersa oraz kontrze Grzegorza Pająka objęli prowadzenie 8:5. Gospodarze byli zaskoczeni i trener Gheorghe Cretu poprosił zawodników na krótką rozmowę. Podziałała mobilizująco, bo bełchatowianie zaczęli odrabiać straty. Po silnym zbiciu Pavle Pericia był remis (21:21). Gospodarze pomylili się jednak w polu serwisowym, a akcje Koppera oraz Damiana Schulza dały MKS-owi wygraną.

To była iskierka nadziei na korzystny rezultat, ale szybko zgasła. Przede wszystkim siatkarze z Będzina zaczęli mieć problemy w przyjęciu, bo miejscowi zdecydowanie zwiększyli siłę serwisu. Amin Esmaeilnezhad, Miran Kujundzić zagrywali w Koppersa, a ten popełniał błąd za błędem. Obaj skrzydłowi dokładali również punkty atakiem. Skra prowadziła 4, 5-punktami i kontrolowała przebieg wydarzeń na parkiecie. Doprowadziła do remisu w setach i w szeregi przyjezdnych wkradło się zwątpienie czy potrafią wrócić do dobrej gry. Przede wszystkim zaś stracili silną i skuteczną zagrywkę.Gospodarze konsekwentnie budowali przewagę i przy stanie 21:14 już nikt nie miał wątpliwości kto wygra seta. W kolejnym też nastąpiło szybkie rozstrzygnięcie. Wyrównana walka trwała do stanu 11:11. Potem Skra odskoczyła. Schulz, atakujący MKS-u, swoją zagrywką dał nadzieję (20:21) na tie-breaka, lecz duet Żiga Stern – Esmaeilnezhad skutecznymi atakami rozwiał wszystkie wątpliwości.

(sow)

PGE GiEK Skra Bełchatów - Nowak-Mosty MKS Będzin 3:1 (23:25, 25:19, 25:19, 25:21)
BEŁCHATÓW: Łomacz, Kujundzić (11), Lemański (5), Esmaeilnezhad (24), Stern (18), Wiśniewski (9), Marek (libero) oraz W. Nowak, Perić (2), Szalacha (1). Trener Gheorghe CRETU.
BĘDZIN: Pająk (3), Depowski (4), Ratajczak (6), Schulz (20), Koppers (16), Wójcik (10), Olenderek (libero) oraz Szwaradzki. Trener Dawid MUREK
Sędziowali: Marek Budzik (Rybnik) i Marcin Weiner (Mysłowice)**. Widzów** 1164.
Przebieg meczu
I: 6:10, 10:15, 16:20, 23:25.
II: 10:9, 15:10, 20:14, 25:19.
III: 10:7, 15:10, 20:14, 25:19.
IV: 10:7, 15:12, 20:16, 25:21.
Bohater – Żiga STERN.

Sport d1254d9ece

Ukraińskie przebudzenie

Szok w Częstochowie. Barkom Każany Lwów z pierwszym zwycięstwem w rozgrywkach.

Częstochowianie, zwłaszcza po wygranej z Jastrzębskim Węglem, okrzyknięci zostali objawieniem rozgrywek. Mało kto spodziewał się więc, że ekipa ze Lwowa, która jako jedyna nie wygrała meczu, może sprawić im kłopoty. A jednak. Goście od pierwszej piłki byli bardzo zdeterminowani. Grali z ogromnym poświęceniem. W ich szeregach wielkie spotkanie rozgrywał Ilia Kowalow. Przyjmujący praktycznie się nie mylił. W pełni zastąpił słabiej spisującego się Wasyla Tupczija.

Gospodarze natomiast od pierwszej akcji grali ospale. Zawodzili Patrik Indra i Bartłomiej Lipiński. Jedynie Milad Ebadipour, jak przystało na lidera, trzymał poziom i próbował pobudzić kolegów do walki. Także trener Cezar Douglas Silva robił co mógł, ale zmiany, które dokonał, również niewiele wniosły. Częstochowianie jedynie momentami grali dobrze, jak pod koniec pierwszego seta i w drugim. Nie zdołali jednak złamać oporu rywali. W pierwszym przypadku straty były zbyt duże, w drugim przegrali na przewagi. **(mic)**

■ **Steam Hemarpol Norwid Częstochowa – Barkom Każany Lwów 0:3 (22:25, 29:31, 21:25)**
CZĘSTOCHOWA: Isaacson, Lipiński (7), Popiela (4), Indra (12), Ebadipour (17), Adamczyk (6), Makoś (libero) oraz Kowalski, Kogut, Schmidt (5), Borkowski (3). Trener Cezar Douglas SOUZA.
LWÓW: Petrovs, Kowalow (18), Szczurow (3), Tupczij (9), Fasteland (10), Pope (7), Pampuszko (libero) oraz Tammearu, Rohożyn (7), Smokało. Trener Ugis KRASTINS.
Sędziowali: Marek Lagierski (Czeladź) i Wojciech Maroszek (Żory). **Widzów** 1428
Przebieg meczu
I: 4:10, 11:15, 14:20, 22:25.
II: 7:10, 13:15, 19:20, 25:24, 29:31.
III: 7:10, 11:15, 16:20, 21:25.
Bohater – Ilia KOWALOW.

■ **Trefl Gdańsk – PSG Stal Nysa 1:3 (25:22, 21;25, 16:25, 21:25)**
GDAŃSK: Droszyński (1), Orczyk (18), Pietraszko (10), Jarosz (14), Czerwiński (3), M'Baye (5), Koykka (libero) oraz Gałązka, Jorna (3), Nasewicz (4), Sobański, Majcherski (libero). Trener Mariusz SORDYL.
NYSA: Szczurek (2), Gierżot (28), Kramczyński (11), Dulski (14), El Graoui (17), Zerba (5), Szymura (libero) oraz Kosiba. Trener Daniel PLIŃSKI.
Sędziowali: Bartłomiej Adamczyk (Kielce) i Maciej Twardowski (Radom). **Widzów** 2850.
Przebieg meczu
I: 10:8, 15:14, 20:16, 25:22.
II: 6:10, 9:15, 14:20, 21:25.
III: 10:9, 12:15, 14:20, 16:25.
IV: 8:10, 10:15, 16:20, 21:25.
Bohater – Michał GIERŻOT.



Giulia Angelina i jej koleżanki napotkały na nadspodziewanie duży opór.

Męki faworytek

Dla bielszczanek spotkanie z Chemikiem Police miało być spacerkiem, a skończyło się zwycięstwem dopiero po tie-breaku.

TAURON LIGA

Na inaugurację sezonu ligowego BKS Bostik ZGO w meczu o Superpuchar Polski rozgromił Chemika 3:0, pozwalając mu zdobyć jedynie 50 punktów. Bartłomiej Piekarczyk, trener ekipy z Bielska-Białej, znając wartość swojej drużyny, w starciu ligowym zdecydował się więc dać szansę zawodniczkom, które do tej pory grały mniej. W wyjściowym składzie pojawiły się rozgrywająca Wiktoria Szewczyk oraz przyjmująca Martyna Borowczak.

W pierwszym secie spotkanie przebiegało zgodnie z planem. Przyjezdne dominowały. Grały spokojnie, pewnie i skutecznie. Kolejnymi udanymi akacjami popisywały się Kertu Laak, Giulia Angelina oraz Joanna Pacak. Policzanki były bezradne. Nie miały nawet punktu zahaczenia. Nic w ich grze nie funkcjonowało. Nie miały przyjęcia, ataku i obrony.

Bielszczanki chyba za szybko i za łatwo wygrały premierową odsłonę. W kolejnej bowiem straciły koncentrację. Poziom trzymała jedynie Laak. Doświadczona Estonka nie była jednak w stanie sama wygrać spotkania. Co z tego, że kończyła większość ataków, skoro jej koleżanki z akcji na akcję prezentowały się coraz słabiej. Młoda rozgrywająca Wiktora Szewczyk nie miała łatwego życia. By w ogóle odbić piłkę musiała się sporo nabiegać. O rozegraniu nie było mowy. Wystawiała wysoko na skrzydła. Zawodniczki Chemika nie miały problemu z czytaniem tak prostej gry. Ustawiały podwójny blok, a nawet gdy nim nie zatrzymały piłki, podbijały ją w obronie. Udane akcje mocno je napędziły. Czuły się coraz pewniej i nieoczekiwanie przejęły inicjatywę. Wygrały dwa kolejne sety. W czwartym i piątym, gdy na boisku pojawiły się najlepsze siatkarki BKS-u, nie dały już rady. Mają jednak czego żałować, bo zwycięstwo było w ich zasięgu. W tie-breaku wygrywały bowiem 10:7. Wtedy jednak górę wzięły większe doświadczenie, ograne i umiejętności bielszczanek. Gdy zajrzało im w oczy widmo porażki skoncentrowały się i zaprezentowały siatkówkę godną kandydatek do mistrzostwa Polski. **(mic)**

■ **Lotto Chemik Police – BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała 2:3 (15:25, 25:18, 25:22, 19:25, 12:15)**
POLICE: Dąbrowska (2), Grajber-Nowakowska (11), Ociepa (1), Hewelt (17), Fiedorowicz (21), Pierzchała (18), Nowak (libero) oraz Baić, Kwiatkowska (1), Lochmanczuk (3). Trener Dawid MICHOR.
BIELSKO-BIAŁA: Szewczyk (1), Borowczak (3), Pacak (11), Laak (28), Angelina (18), Orzyłowska (8), Drabek (libero) oraz Piasecka (10), Abramajtys, Nowicka (1), Suska (libero). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.
Sędziowali: Przemysław Kowalski i Katarzyna Sokół (oboje Wrocław). **Widzów** 1511.
Przebieg meczu
I: 7:10, 10:15, 10:20, 15:25.
II: 10:7, 15:12, 20:17, 25:18.
III: 9:10, 15:12, 20:16, 25:22.
IV: 10:7, 11:15, 14:20, 19:25.
V: 4:5, 10:7, 12:15.
Bohaterka – Kertu LAAK.

■ **Metalkas Pałac Bydgoszcz – DevelopRes Rzeszów 0:3 (14:25, 16:25, 18:25)**
BYDGOSZCZ: Łyczakowska (2), Nowakowska (10), Dorsman (7), Rajlić, Makarewicz (6), Paluszkiewicz (2), Jagła (libero) oraz Kurerowa, Ziółkowska, Witowska (1), Steković (1), Sidor (9). Trener Martino VOLPINI.
RZESZÓW: Wenerska (2), Jasper (9), Korneluk (13), Machado (18), Fedusio (9), Fedorek (6), Szczygłowska (libero) oraz Chmielewska, Centka-Tietianiec (3), Honorio. Trener Michał MASEK.
Sędziowali: Agnieszka Myszkowska i Luiza Szymańczak (obie Warszawa). **Widzów** 780.
Przebieg meczu
I: 6:10, 8:15, 10:20, 14:25.
II: 6:10, 8:15, 9:20, 16:25.
III: 7:10, 10:15, 14:20, 18:25.
Bohaterka – Agnieszka KORNELUK.

■ **Grot Budowlani Łódź – Sokół&Hegric Mogilno 3:0 (25:22, 25:23, 25:14)**
BUDOWLANI: Wilińska (3), Drużkowska (17), Lisiak (4), Sobiczewska (14), Damaske (3), Planisec (8), Łysiak (libero) oraz Grabka, Drosdowska (libero), Różyńska (3), Enweonwu (5), Wenerska (3). Trener Maciej BIERNAT.
MOGILNO: Szczepańska (2), Świętoń (10), Mazenko (5), Szczygioł (11), Przybyło (8), Brzoska (6), Pancewicz (libero) oraz Cur-Słomka (1), Gajewska, Fojucik, Nowak. Trener Mikołaj MARIASKIN.
Sędziowali: Sławomir Jażdżewski i Marcin Walerzak (obaj Olsztyn). **Widzów** 1495.
Przebieg meczu
I: 6:10, 15:14, 20:17, 25:22.
II: 8:10, 11:15, 15:20, 25:23.
III: 10:3, 15:9, 20:13, 25:14.
Bohaterka – Karolina DRUŻKOWSKA.

1. Budowlani	4	12	4/0	12:1
2. Rzeszów	4	10	4/0	12:4
3. ŁKS	4	10	3/1	11:3
4. Radom	3	7	2/1	8:5
5. Bielsko	3	6	2/1	8:5
6. Wrocław	3	5	2/1	6:5
7. Opole	2	3	1/1	3:4
8. Police	4	3	1/3	7:11
9. Mielec	4	3	1/3	3:10
10. Bydgoszcz	4	2	1/3	5:11
11. Kalisz	3	1	0/3	3:9
12. Mogilno	4	1	0/4	2:12

1-8 play off; 12 spadek do I ligi
Następne mecze 21.10.: Kalisz – Opole; **22.10.:** Wrocław – Radom; **24.10.:** Opole – Mielec; **25.10.:** Rzeszów – Wrocław; **26.10.:** ŁKS – Police, Bielsko-Biała – Bydgoszcz, Mogilno – Kalisz; **27. 10.:** Radom – Grot Budowlani.

Tie-break w Jaworznie

Zespół z Chełma po wygranej w Bydgoszczy wrócił na pozycję lidera.

Zespół MCKiS Jaworzno nie występował w roli faworyta w meczu z wiceliderem z Siedlec. Gospodarze wygrali dwa pierwsze sety i mieli szansę, by sięgnąć po komplet punktów, ale musieli zadowolić się jednym. W ostatnich dwóch setach o przegranej zadecydowały błędy miejscowych w ataku.

MCKiS Jaworzno - KPS Siedlce 2:3 (25:22, 25:19, 21:25, 23:25, 13:15), Mickiewicz Kluczbork - BBTS Bielsko-Biała 0:3 (21:25, 26:28, 20:25), AZS AGH Kraków - REA BAS Białystok 1:3 (29:27, 21:25, 20:25, 22:25), SMS Spała - Anioły Toruń 0:3 (21:25, 25:27, 12:25), Astra Nowa Sól - Olimpia Sulęcin 3:1 (25:20, 21:25, 25:17, 25:22), Visła Proline Bydgoszcz - ChKS Chełm 1:3 (21:25, 31:33, 25:12, 18:25), Czarni Radom - Lechia Tomaszów Maz. 0:3 (21:25, 22:25, 21:25), PZL Leonardo Avia Świdnik – pauzował.

1. Chełm	5	15	15:2
2. Siedlce	6	15	17:7
3. Świdnik	5	14	15:4
4. Tomaszów Maz.	6	12	13:6
5. Kluczbork	6	11	13:10
6. Białystok	5	10	12:9
7. Bielsko-Biała	5	10	11:8
8. Toruń	6	10	12:9
9. Jaworzno	6	10	12:11
10. Bydgoszcz	4	4	7:9
11. Nowa Sól	4	3	5:10
12. Kraków	6	3	5:15
13. Radom	5	2	6:14
14. Sulęcin	6	1	4:18
15. Spała	5	0	0:15

Następna kolejka (26.10.), grają: Tomaszów Maz. - Bielsko-Biała, Sulęcin – Jaworzno, Świdnik – Bydgoszcz, Chełm - Nowa Sól, Toruń – Radom, Spała – Białystok, Siedlce – Kraków, Kluczbork - pauzuje.

I LIGA KOBIET

1. Wieliczka	5	13	14:5
2. Warszawa	4	11	12:4
3. Piła	5	9	13:11
4. Węgrów	4	8	11:8
5. Legionowo	4	7	9:6
6. Sosnowiec	4	7	8:7
7. Imielin	3	5	8:7
8. Białystok	4	5	8:8
9. Poznań	5	5	8:11
10. Nowy Dwór M.	4	5	8:9
11. Szczyrk	4	4	7:11
12. Gdańsk	5	3	5:14
13. Kobyłka	5	2	4:14

Następna kolejka (26.10.), grają: Imielin – Gdańsk, Kobyłka = Sosnowiec, Poznań – Szczyrk, Warszawa – Legionowo, Nowy Dwór Maz – Białystok.

(ws)

Sport d1254d9ece



Fot. PAP/EPA

Mamy to! - Natalia Bajor (z prawej) i Tatiana Kukulkova zdobyły brązowy medal mistrzostw Europy.

Wracają z brązem

Natalia Bajor na podium w deblowej rywalizacji w mistrzostwach Europy w Linzu.

TENIS STOŁOWY

Natalia Bajor i Słowaczka Tatiana Kukulkova zostały rozstawione z trójką i na tym miejscu zakończyły zawody. Mogło być jeszcze lepiej, ale w półfinale z Czeszką Haną Matelovą i rodaczką Kukulkovej, Barborą Balazovą, choć prowadziły 2:0 w setach, to pozwoliły się dogonić, a w piątej partii nie wykorzystały 4 meczboli, przegrywając ją 11:13. To drugi brązowy medal ME 27-letniej Bajor, w 2019 roku zdobyła go w turnieju drużynowym.

W sobotę z rywalizacji w grze podwójnej odpadli ostatni pozostający w grze Polacy. Miłosz Redzimski przegrał w 1/8 finału singla z Francuzem Alexisem Lebrunem 0:4 (5:11, 6:11, 8:11, 5:11), a w parze z Maciejem Kubikiem w ćwierćfinale po porażce z rozstawionymi z numerem drugim Szwedami Antonem Kaellbergiem i Trulsem Moeregardem 1:3 (9:11, 8:11, 11:3, 11:13).

W zawodach głównych ME 2024 Biało-czerwoni wygrali 9 z 16 meczów (licząc kobiece spotkanie deblowe polsko-słowackie), ale też piątka naszych tenisistów stołowych przebijała się przez eliminacje. Warto zauważyć, że średnia wieku polskiej, siedmioosobowej reprezentacji wyniosła niewiele ponad 20 lat. Aż czworo to jeszcze juniorzy: Natalia Bogdanowicz rocznik 2007, Miłosz Redzimski 2006, Anna Brzyska 2005, Mateusz Zalewski 2005.

Gwiazdami turnieju w Linzu byli Francuz Alexis Lebrun, który zdobył dwa złote medale - w singlu i w deblu z bratem Feliksem. Przebiła go jednak Austriaczka Sofia Polcanova, która wystąpiła we wszystkich trzech finałach, zdobywając srebro w mikście i deblu oraz złoto w singlu.

WYNIKI PÓŁFINAŁÓW I FINAŁÓW

Gra pojedyncza

Sofia Polcanova (Austria) – Nina Mittelham (Niemcy) 4:1, Bernadette Szocs (Rumunia) – Maria Xiao (Hiszpania) 4:1; Polcanova – Szocs 4:1 (11:8, 11:13, 12:10, 11:6, 11:9)
Alex Lebrun (Francja) – Truls Moregard (Szwecja) 4:0, Benedikt Duda (Niemcy) – Dimitrij Ovtcharov (Niemcy) 4:2; A. Lebrun – Duda 4:0 (11:5, 11:8, 11:6, 11:2)

Gra podwójna

Hana Matelova (Czechy)/Barbora Balazova (Słowacja) – Natalia BAJOR, Tatiana Kukulkova (Słowacja) 3:2 (8:11, 5:11, 14:12, 11:5, 13:11), Sofia Polcanova/Bernadette Szocs – Izabela Lupulescu, Sabina Surjan (Serbia) 3:2; Matelova. Balazova – Polcanova, Szocs 3:2 (11:7, 7:11, 11:9, 7:11, 11:6)
A. Lebrun/Felix Lebrun (Francja) – Maciej Kołodziejczyk (Austria), Vladislav Ursu (Mołdawia) 3:0, Anton Kaellberg, Truls Moregard (Szwecja) – Mathias Falck, Kristian Karlsson (Szwecja) 3:0; A. Lebrun, F. Lebrun – Kaelberg, Morgard 3:0 (11:2, 11:6, 11:8)

Gra mieszana

Alvaro Robles, Maria Xiao (Hiszpania) – Simon Gauzy, Prithika Pavade (Francja) 3:1, Robert Gardos, Sofia Polcanova (Austria) – Patrick Franziska, Annette Kaufmann (Niemcy) 3:2; Robles, Xiao – Gardos, Polcanova 3:0 (11:8, 11:9, 12:10)

(awa)

Srebro dla Kuczewskiej

BOKS

Natalia Kuczewska zdobyła w Sofii srebrny medal młodzieżowych mistrzostw Europy. W finale kategorii do 50 kg przegrała z Serbką Kristiną Nad Vargą. Rywalka Polki to aktualna wicemistrzyni Europy seniorek w wadze 48 kg. Walka została przerwana po interwencji lekarza w drugiej rundzie z powodu kontuzji nosa naszej pięściarki.

Polscy reprezentanci w stolicy Bułgarii zdobyli też cztery brązowe medale: Nikola Prymaczenko (52 kg), Barbara Marcinkowska (70 kg), Oliwia Toborek (75 kg) i Cezary Znamiec (71 kg).

W historii MME Polacy zdobyli zdobyli 28 medali - 6 złotych (trzykrotnie Martyna Jancelewicz w latach 2021, 2022, 2023, Agata Kaczmarska w 2018 roku, Oliwia Toborek w 2022 i Julia Szeremeta (57 kg) w 2023), 6 srebrnych i 16 brązowych.

(a)

Z ZAWODOWYCH RINGÓW

■ Meksykanin Saul „Canelo" Alvarez wybrał lepiej płatną walkę z Amerykaninem Edgarem Berlangą, a powinien stoczyć obowiązkową obronę pasa IBF w superśredniej z Kubańczykiem Williamem Scullym (23 zw. - 9 KO). Federacja pozbawiła go tytułu mistrzowskiego, a do walki o wakujące trofeum wyznaczono Rosjanina Władimira Szyszkina (16 zw. - 10 KO, 1 por.). W niemieckiej miejscowości Falkensee jednogłośnie na punkty wygrał Scully i został nowym mistrzem świata IBF.

■ W Orlando (USA) Rosjanin Bachram Murtazalijew (23 zw. - 17 KO) po raz pierwszy obronił posiadany od kwietnia tego roku mistrzowski pas IBF w junior średniej, demolując Australijczyka Tima Tszyu (24 zw. - 17 KO, 2 por.) w niespełna trzy rundy.

(a)

Wiślanie obronili tytuł

SKOKI NARCIARSKIE

Pierwszy zespół Wiślańskiego Stowarzyszenia Sportowego w składzie: Aleksander Zniszczoł, Tomasz Pilch, Piotr Żyła i Paweł Wąsek obronił tytuł drużynowych letnich mistrzów Polski, odnosząc triumf w sobotnim konkursie na Średniej Krokwi im. Bronisława Czecha (HS105) w Zakopanem. Srebrny medal wywalczył klub AZS Zakopane (Mateusz Gruszka, Tymoteusz Amilkiewicz, Andrzej Stękała i Maciej Kot), a brązowy - TS Wisła Zakopane (Łukasz Łukaszczyk, Kacper Jarząbek, Adam Niżnik i Dawid Kubacki).

Obrońcy tytułu prowadzili już po pierwszym skoku Zniszczoła na 101 m, a w pierwszej serii najdalej skoczył Kot - 105 m. W drugiej serii najdalej poszybował Wąsek, na 103,5 m. On też wygrał nieoficjalną klasyfikację indywidualną, bo w pierwszym skoku zaliczył 104 m. Wyprzedził Macieja Kota (105 m i 103 m) oraz Dawida Kubackiego (101,5 m i 103 m). Czwarty był Aleksander Zniszczoł (101 m i 98 m), a piąty Klemens Joniak z Poronina (100,5 m i 100,5 m), sensacyjny mistrz Polski w piątkowym konkursie indywidualnym.

WSS Wisła 982 pkt
AZS Zakopane I 959,5
TS Wisła Zakopane I 870,5
LKS Klimczok Bystra I 855,5
Eve-nement Zakopane 839,5
WSS Wisła II 773,5

(a)

Bieg wyłonił medalistów

KOMBINACJA NORWESKA

Andrzej Waliczek (TS Wisła Zakopane) zdobył w sobotę w Zakopanem tytuł mistrza Polski w letniej kombinacji norweskiej. Drugie miejsce zajął Miłosz Krzempek (WSS Wisła) a trzeci był broniący tytułu Kacper Jarząbek (TS Wisła Zakopane).

O medale walczyło 19 polskich dwuboistów z dziewięciu klubów, gościnnie wystąpiło też sześciu Ukraińców. To właśnie Ukrainiec Ilia Chebolda prowadził po skoku, drugi był Krzempek, a trzeci Waliczek. Broniący tytułu Jarząbek po skoku był piąty. Wszystko jednak rozstrzygnęło się podczas biegu. Tu po pokonaniu pięciu 2-kilometrowych pętli jako pierwszy linię mety minął Waliczek.

Polacy przegrali z mistrzami

CURLING

Szwedzi, którzy w ćwierćfinale wyeliminowali Polaków, zostali w szkockim Aberdeen mistrzami świata w rywalizacji drużyn mieszanych w curlingu. W finale reprezentacja „Trzech Koron" pokonała Japonię 5:4. W meczu o brązowy medal Szwajcaria wygrała z Hiszpanią 4:2. To drugi z rzędu triumf Szwedów, którzy w tym roku wystąpili w składzie: Simon Granbom, Rebecka Thunman, Johannes Patz i Mikaela Altebro.

Polskę reprezentowali: Justyna Wojtas, Jeremi Telak, Julia Dyderska i Borys Jasiecki. Biało-czerwoni wygrali sześć z siedmiu meczów w fazie grupowej, w której ulegli tylko Szwedom. Później wyeliminowali Czechów w 1/8 finału, a w kolejnej rundzie ponieśli kolejną porażkę ze Szwedami.

Sport d1254d9ece

SKUTECZNY POŚCIG MARQUEZA

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE

■ Sześciokrotny mistrz świata w klasie MotoGP Hiszpan Marc Marquez wygrał w niedzielę na torze Phillip Island w Australii 17. rundę motocyklowych mistrzostw świata. To jego trzecie zwycięstwo w sezonie. Drugie miejsce zajął lider klasyfikacji generalnej MotoGP Hiszpan Jorge Martin (obaj Ducati-Gresini), który stracił 0,997 s, a trzeci był obrońca tytułu Włoch Francesco Bagnaia (Ducati) - strata 10,100 s.

Martin doskonale wystartował i prowadził w wyścigu do połowy dystansu. Natomiast bardzo zły start miał Marquez, który się spóźnił i spadł do środka stawki. Jednak później Hiszpan pokazał wielką klasę, systematycznie odrabiał straty, doszedł do czołówki. Na dwa okrążenia przed metą znalazł się tuż za prowadzącym Martinem, po chwili go wyprzedził i minimalną przewagę utrzymał do mety. Drugie miejsce Martina powiększyło jego przewagę nad dwukrotnym mistrzem MotoGP Bagnaią w klasyfikacji generalnej do 20 punktów. Hiszpański lider zgromadził 424 pkt, trzeci jest Marquez mający na koncie 345 pkt.

W Moto2 zwyciężył Hiszpan Fermin Aldeguer (Boscoscuro). Lider cyklu Japończyk Ai Ogura (Boscoscuro) był czwarty i nadal prowadzi w mistrzostwach świata z dorobkiem 241 pkt. Drugi jest Hiszpan Aron Canet (Kalex) - 176.

W klasie Moto3 najszybszy był lider cyklu Kolumbijczyk David Alonso (KTM). Ma już zgromadzone 346 pkt, a drugi Hiszpan Daniel Holgado (KTM) tylko 232 pkt.

Kolejną, 18. rundą motocyklowych MŚ będzie 27 października Grand Prix Tajlandii.

WALKA MARSZAŁKA

SPORTY MOTOROWODNE

■ Dzięki czwartej lokacie w kolejnej imprezie motorowodnych mistrzostw świata Formuły 1 Grand Prix Chin w Zhengzhou Bartłomiej Marszałek plasuje się na piątym miejscu klasyfikacji generalnej cyklu. Do decydującej rozgrywki Polak zakwalifikował się z siódmego miejsca. Po wspaniałej walce w bardzo trudnych warunkach awansował na 4. miejsce. Imprezę wygrał mistrz świata Szwed Jonas Andersson (Team Vietnam) przed Francuzem Peterem Morinem (Team China) oraz Finem Sami Selio.

Gospodarzem ostatniej eliminacji MŚ 2024 będzie 8 grudnia Szardża w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. **(PAP)**

Przyjemnie zwyciężać

Robert Kubica po raz drugi w karierze został mistrzem European Le Mans Series.

Zespół Orlen Team AO by TF z Robertem Kubicą w składzie zajął drugie miejsce w 4-godzinnym wyścigu na portugalskim torze Autodromo Internacional do Algarve w Portimao i zapewnił sobie mistrzostwo w kategorii LMP2 w European Le Mans Series. Partnerami Polaka w teamie byli Szwajcar Louis Deletraz i 20-letni Brytyjczyk Jonny Edgar. Mistrzowie zgromadzili 93 pkt, o 12 pkt wyprzedzili Inter Europol Competition. Trzecie miejsce z dorobkiem 62 pkt zajął team COOL Racing.

- Zwyciężyć to jest bardzo przyjemne uczucie. Nigdy nie jest łatwo zdobyć mistrzostwo, więc to jest bardzo dobra wiadomość - skomentował na mecie wynik Robert Kubica.



Fot. PressFocus

Robert Kubica z Yifei Ye fetują sukces swojego zespołu.

Kubica po raz drugi w karierze został mistrzem European Le Mans Series. Pierwszy raz triumfował w sezonie 2021. Wówczas startował w belgijskim Team WRT w klasie LMP2. Wraz z Deletrazem i Chińczykiem Yifei Ye zwyciężyli w klasyfikacji generalnej cyklu. European Le Mans Series to wyścigi długodystansowe, w których kierowcy mają do dyspozycji prototypy klasy LMP oraz samochody sportowe klasy GT. W czerwcu 2021 ekipa WRT była bliska wygrania prestiżowego wyścigu 24-godzinnego Le Mans w kategorii LMP2, jednak bolid uległ awarii na ostatnim okrążeniu i team nie dojechał do mety.

W tym roku Kubica wrócił do rywalizacji w ELMS po trzech latach. I był jedynym Polakiem, który rywalizował w ELMS. To jest druga seria wyścigowa krakowianina w sezonie 2024, gdyż oprócz tych zawodów startuje w tym roku w prestiżowych długodystansowych mistrzostwach świata WEC (World Endurance Championship). W sezonie 2025 Kubica nie planuje startów w serii LMP2.

Na drugiej pozycji został w tegorocznym sezonie sklasyfikowany polski zespół Inter Europol Competition. W teamie „Piekarzy", który ma swoją siedzibę pod Warszawą, w tym roku nie ma jednak żadnego kierowcy z Polski.

Klasa LMP2, która jest nadal reprezentowana w ELMS, od tegorocznego sezonu została przez FIA wycofana z długodystansowych mistrzostw świata WEC. Na starcie załogi w bolidach LMP2 pojawiły się tylko w 24-godzinnym Le Mans. Powodem rozstania z LMP2 było rosnące zainteresowanie klasą Hypercar, w której bolidy są nowocześniejsze i szybsze, a rywalizacja na torze bardziej widowiskowa.

W tym roku Orlen Team AO by TF jeździł najrówniej z całej stawki. W sześciu startach zanotował jedno zwycięstwo w 4-godzinnym wyścigu na Spa, dwa razy zajmował drugie miejsce. Rywale natomiast notowali więcej wpadek, stąd zwycięstwo ekipy Kubicy. **(PAP)**

Sebastien Ogier nie dojechał

Estończyk Ott Tanak wygrał Rajd Europy Środkowej.

RAJDY SAMOCHODOWE

Na drogach Czech, Austrii i Niemiec rozegrano przedostatnią rundę mistrzostw świata. Wygrał ją Estończyk Ott Tanak (Hyundai I20 Rally1). Drugie miejsce ze stratą 7,0 s do zwycięzcy zajął Brytyjczyk Elfyn Evans (Toyota Yaris Rally1), a trzecie prowadzący w klasyfikacji generalnej mistrzostw świata Belg Thierry Neuville (Hyundai I20 Rally1) - strata 39,8 s. Tanak odniósł 20. wygraną w rundzie mistrzostw świata, a drugą w tym sezonie.

W kat. WRC2 Mikołaj Marczyk był trzeci, a Kajetan Kajetanowicz (obaj Skoda Fabia RS Rally2) czwarty. Zdecydowanie triumfował Rosjanin z bułgarską licencją Nikołaj Griazin (Citroen C3 Rally2), który o prawie 2,5 minuty wyprzedził Czecha Filipa Maresa (Toyota Yaris GR Rally2). Trzeci Marczyk stracił do Rosjanina 2.53,0 i był dziewiąty w klasyfikacji generalnej, a czwarty Kajetanowicz - 3.02,7 (10. lokata w „generalce").

- Bardzo się cieszę, to mój najlepszy wynik w startach w WRC2. Dwa pierwsze dni były szybkie, jestem z nich zadowolony, w niedzielę jechałem taktycznie, aby utrzymać trzecią lokatę w WRC2 - powiedział Mikołaj Marczyk.

Zadowolony ze swojego wyniku był także Kajetan Kajetanowicz. - To był pierwszy od jedenastu miesięcy start na asfalcie. Czuję się w samochodzie dobrze, to było potrzebne przed startem w listopadzie w Japonii w ostatniej rundzie, gdzie także będziemy jechali po asfaltach. Piątek nie był najlepszy, ale później już wsiedliśmy do pociągu. W niedzielę podjąłem złą decyzję z oponami. Nie wiem, dlaczego jestem cały czas taki uparty. Doradzano mi dobrze, a wybrałem źle. To kierowca podejmuje ostateczną decyzję, czasami złą. Jak się to mówi - dobrych decyzji się nie pamięta. Wierzę, że ten sezon zakończymy tak, jak planujemy, czyli na podium w WRC2 Challenger, bo taki jest nasz plan - dodał.

W niedzielę pecha miał ośmiokrotny mistrz świata Francuz Sebastien Ogier (Toyota Yaris Rally1). 600 metrów po starcie do 17. odcinka specjalnego (przedostatniego w rajdzie), jego samochód „złapał" pobocze i wypadł z drogi. Wylądował w rowie, przy okazji ściął drewniany słup z przewodami telefonicznymi. Jazdy nie można było kontynuować, Ogier się wycofał. Przed tą „przygodą" był drugi w klasyfikacji generalnej rajdu, do lidera Tanaka tracił tylko 1,5 s.

W klasyfikacji generalnej mistrzostw świata nadal prowadzi Neuville mając 225 pkt. Drugi jest Tanak - 200 pkt i ci kierowcy ekipy Hyundaia stoczą w Japonii (21-24 listopada) walkę o tytuł, gdzie maksymalnie będzie można zdobyć 30 pkt. Z rywalizacji odpadł Ogier.

1. Ott Tanak (Finlandia/Hyundai I20 Rally1) 2:37.34,6
2. Elfyn Evans (W. Brytania/Toyota GR Yaris Rally1) strata 7,0 s
3. Thierry Neuville (Belgia/Hyundai I20 N Rally1) 39,8
4. Takamoto Katsuta (Japonia/Toyota GR Yaris Rally1) 1.21,0
5. Gregoire Munster (Luksemburg/Ford Puma Rally1) 3.41,9
6. Nikołaj Griazin (Rosja/Citroen C3 Rally2) 9.17,6 (1. m. WRC2)

...

9. Mikołaj Marczyk (Skoda Fabia RS Rally2) 12.10,6 (3. m. WRC2)
10. Kajetan Kajetanowicz (Skoda Fabia RS Rally2) 12.20,3 (4. m. WRC2)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONJEDZIAŁEK 21 PAŹDZIERNIKA

TVP 1
20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT
15.05 Pn: mag. Betclic 2. ligi, 18.00 Mag. Betclic 1. ligi, 19.00 1. liga: Stal Rzeszów - Ruch Chorzów (na żywo), 21.35 Gol - mag. ekstraklasy, 22.45 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT 1
14.00 Tenis: 1. runda ATP w Wiedniu, 17.30 Siatkówka: MKS Kalisz - UNI Opole, 20.30 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław (na żywo)

POLSAT SPORT 2
18.00 Tenis: 1 runda ATP w Wiedniu (na żywo)

POLSAT SPORT 3
14.00, 20.00 Tenis: 1. runda ATP w Bazylei (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
14.00 Tenis: 1 runda ATP w Wiedniu (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
14.00, 20.00 Tenis: 1. runda ATP w Bazylei (na żywo)

EUROSPORT 1
14.00, 20.00 Snooker: 2. dzień Northern Ireland Open w Belfaście (na żywo)

CANAL+ SPORT 3
18.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, studio i Radomiak - Puszcza Niepołomice (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

CANAL+ SPORT 5
18.30 Pn: ekstraklasa, studio i Radomiak - Puszcza (na żywo), 21.00 Ekstraklasa po godzinach

ELEVEN SPORTS 1
20.40 Pn: liga włoska, Hellas - Monza (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
20.55 Pn: liga hiszpańska, Valencia - Las Palmas (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4
20.40 Pn: liga włoska, Hellas - Monza (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-013 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Andrzej WASIK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Sport d1254d9ece

Holender bohaterem nasi znowu bez medalu

Dzięki trzem złotym krążkom Harrie Lavreysen został najbardziej utytułowanym kolarzem torowym wszech czasów.

TOROWE MŚ

Holender zwyciężył w Ballerup koło Kopenhagi najpierw w sprincie drużynowym, potem na 1 km ze startu zatrzymanego, a w niedzielę okazał się najlepszy także w sprincie indywidualnym. Podczas zawodów w Danii Lavreysen wyrównał i pobił osiągnięcie 14-krotnego mistrza świata Francuza Arnauda Tournanta, stając się najbardziej utytułowanym kolarzem torowym wszech czasów. W sumie zdobył już 16 złotych medali!



Fot. ProShotsPhotoAgency/PressFocus

Harrie Lavreysen już nic nie musi, ale wciąż wiele może.

W pogoni za legendarnym Japończykiem

Wczoraj Lavreysen został po raz szósty z rzędu mistrzem świata w sprincie. W finale pokonał swojego rodaka, Jeffreya Hooglanda 2:0. W obu wyścigach finałowych osiągnął na ostatnich 200 metrach średnią prędkość powyżej 74 km/h, nie dając koledze z reprezentacji żadnych szans. W sprincie nie doznał porażki od mistrzostw świata w Pruszkowie w 2019 roku! Brąz wywalczył Japończyk Kaiya Ota, wygrywając 2:0 z reprezentantem Trynidadu i Tobago Nicholasem Paulem. Natomiast nie udał się start w tej konkurencji Mateuszowi Rudykowi. W eliminacjach uzyskał szósty wynik, następnie w 1/16 finału pokonał Australijczyka Ryana Elliotta, lecz w 1/8 finału przegrał z Brytyjczykiem Josephem Trumanem. Polak zajął ostatecznie dziewiąte miejsce.

Sprint to jedyna konkurencja stale obecna w programie mistrzostw świata od początku, czyli od 1893 roku i zawodów w Chicago, ciesząca się szczególnym prestiżem. Lavreysen ma tylko 27 lat i jest na dobrej drodze, żeby pobić jeszcze jeden rekord – Japończyka Koichi Nakano, który wywalczył dziesięć z rzędu tytułów mistrzowskich w sprincie w latach 1977-1986.

W cieniu osiągnięcia Holendra w niedzielę odbyły się cztery ostatnie finały. Gospodarze cieszyli się z dwóch złotych medali. Wywalczyli je Julie Leth w wyścigu punktowym i Tobias Hansen w eliminacyjnym, a ponadto w keirinie triumfowała Japonka Mina Sato oraz w madisonie Niemcy Roger Kluge i Tim Teutenberg.

Polacy w tych konkurencjach zajęli dalsze lokaty. Zuzanna Chylińska była 22. ze stratą okrążenia w wyścigu punktowym, Adam Woźniak - 10. w eliminacyjnym, Urszula Łoś i Marlena Karwacka nie przeszły pierwszej rundy keirinu, natomiast w madisonie Alan Banaszek i Filip Prokopyszyn stracili do czołówki trzy okrążenia, kończąc wyścig z minusowymi 60 punktami.

„Oda do radości" zamiast hymnu Rosji

W sobotę także nie zanotowaliśmy sukcesu. Alan Banaszek starał się nawiązać walkę z najlepszymi wieloboistami. W scratchu był szósty, w wyścigu tempo - 10., w eliminacyjnym - dziewiąty i przed kończącym rywalizację punktowym zachowywał szanse nawet na podium. Polak wywalczył premię 20 punktów za nadrobienie rundy, ale to było za mało nawet na utrzymanie ósmej lokaty, jaką zajmował po trzech konkurencjach. Ostatecznie był 10. Zwyciężył Belg Lindsay de Vylder, który w ostatnim wyścigu aż trzykrotnie zdublował rywali.

W sobotę zanotowano jeden rekord świata. Pobiła go w eliminacjach wyścigu na 3 km Chloe Dygert, uzyskując czas 3.15,663. Finał zakończył się jednak niespodzianką, ponieważ Amerykankę minimalnie wyprzedziła Brytyjka Anna Morris. Martyna Szczęsna zajęła 14. miejsce. W wyścigu madison Olga Wankiewicz i Patrycja Lorkowska nie dały się zdublować, ale nie zdobyły punktów na premiowanych okrążeniach i zajęły 11. lokatę. Złoty medal wywalczyły Dunki Amalie Dideriksen i Julie Leth.

Mistrzynią świata na 500 metrów ze startu zatrzymanego została występująca pod neutralną flagą Jana Burłakowa. Podczas ceremonii wręczenia medali Rosjanka wysłuchała... „Ody do radości". Paulina Petri i Nikola Seremak zostały sklasyfikowane odpowiednio na 16. i 19. miejscu.

W czwartych z rzędu mistrzostwach świata Biało-czerwoni nie stanęli na podium. Najwyższe, piąte miejsca zajęli Rudyk w keirinie oraz drużyna kobiet w wyścigu na 4 km. W Danii nie startowała srebrna medalistka olimpijska z Paryża w omnium Daria Pikulik, która postanowiła zrobić sobie przerwę od toru i ścigać się tylko na szosie.

Sobota. 500 m ze startu zatrzymanego kobiet. 1. Jana Burłakowa (neutralna) 32,863, 2. Sophie Capewell (Wielka Brytania) 33,010, 3. Katy Marchant (Wielka Brytania) 33,119, ... 16. Paulina Petri 34,458, 19. Nikola Seremak 34,806. 3 km indywidualnie na dochodzenie kobiet. finał: Anna Morris (Wielka Brytania) 3.16,560 - Chloe Dygert (USA) 3.16,877; o 3. miejsce: Bryony Botha (Nowa Zelandia) 3.21,086 - Franziska Brausse (Niemcy) 3.24,620, ... 14. Martyna Szczęsna 3.32,542. Madison kobiet. 1. Amalie Dideriksen, Julie Leth (Dania) 46 pkt, 2. Victoire Berteau, Marion Borras (Francja) 43, 3. Neah Evans, Katie Archibald (Wielka Brytania) 42, ... 11. Olga Wankiewicz, Patrycja Lorkowska 0. Omnium mężczyzn. 1. Lindsay de Vylder (Belgia) 150 pkt, 2. Simone Consonni (Włochy) 138, 3. Yanne Dorenbos (Holandia) 128, ... 10. Alan Banaszek 98.
Niedziela. Sprint mężczyzn. finał: Harrie Lavreysen - Jeffrey Hoogland (obaj Holandia) 2:0, o 3. miejsce: Kaiya Ota (Japonia) - Nicholas Paul (Trynidad i Tobago) 2:0, ... 9. Mateusz Rudyk. Wyścig punktowy kobiet. 1. Julie Leth (Dania) 43 pkt, 2. Lotte Kopecky (Belgia) 40, 3. Lara Gillespie (Irlandia) 39, ... 22. Zuzanna Chylińska -20. Wyścig eliminacyjny mężczyzn. 1. Tobias Hansen (Dania), 2. Elia Viviani (Włochy), 3. Dylan Bibic (Kanada), ... 10. Adam Woźniak. Keirin kobiet. 1. Mina Sato (Japonia), 2. Hetty van de Wouw (Holandia), 3. Katy Marchant (Wielka Brytania), ... 19. Marlena Karwacka i Urszula Łoś. Madison mężczyzn. 1. Roger Kluge, Tim Teutenberg (Niemcy) 76 pkt, 2. Lindsay de Vylder, Fabio van den Bossche (Belgia) 60, 3. Niklas Larsen, Michael Morkov (Dania) 59, ... 13. Alan Banaszek, Filip Prokopyszyn -60.

(g)

Chiny dla młodego Belga

Lennert van Eetvelt wygrał Gree-Tour of Guangxi, ostatni ważny wyścig w tym roku.

W ostatnim wyścigu w kalendarzu World-Tour, czyli najważniejszych imprez w sezonie, kolarze ścigali się na południu Chin niedaleko granicy z Wietnamem. Sześcioetapówką rozgrywaną w temperaturze około 30 stopni na szosach regionu Kuangsi nie były zainteresowane gwiazdy światowego peletonu, które już wcześniej zakończyły sezon. W południowo-wschodniej Azji szansę walki o zwycięstwo dostali więc zawodnicy z drugiego szeregu.

Polak na biało

Pierwsze cztery odcinki, choć niektóre z nich prowadziły po pofałdowanym terenie, zakończyły się finiszami peletonu. Pierwsze dwa wygrali Belgowie – najpierw Lionel Taminiaux (Lotto Dstny), a drugi Warre Vangheluwe (Soudal Quick-Step), a dwa kolejne to sprinterski popis Brytyjczyka Ethana Vernona (Israel-Premier Tech). Bardzo dobrze w tej części wyścigu spisywał się Filip Maciejuk. 25-letni kolarz grupy Red Bull-BORA-hansgrohe na drugim etapie uczestniczył w ucieczce dnia. Dzięki bonifikatom zdobytym wtedy na lotnych finiszach zajmował wysokie miejsce w klasyfikacji generalnej, a nawet jechał w białej koszulce najlepszego młodzieżowca. Nie zdołał jej jednak utrzymać i podobnie jak drugi ze startujących w Chinach Polak, Łukasz Wiśniowski (Bahrain-Victorious), zajął odległe miejsce.

Belg na żółto

Zgodnie z przewidywaniami o wszystkim rozstrzygnął sobotni etap, który kończył się podjazdem na Nongla Scenic Area (3,3 km o średnim nachyleniu 6,6 proc.). Dopiero wtedy do akcji wkroczyli faworyci wyścigu. Jako pierwszy z nich zaatakował Belg Tim Wellens (UAE Team Emirates). Kolegę Tadeja Pogaczara i Rafała Majki skutecznie skontrował Victor Lafay (Decathlon AG2R La Mondiale). I kiedy wydawało się, że Francuz wygra etap, dzięki czemu zapewni sobie zwycięstwo w całej imprezie, w niezwykle stromej końcówce wyprzedzili go Brytyjczyk Oscar Onley (Team dsm-firmenich PostNL) i Van Eetvelt. Na finiszu lepszy okazał się młody Belg, który został nowym liderem. Lafay dotarł do mety dopiero czwarty, bo wyprzedził go jeszcze jego rodak i kolega z drużyny, Alex Baudin.

Niedzielny, ostatni odcinek nic już nie zmienił. Najszybciej z dużej grupy finiszował Słoweniec Matevz Govekar (Bahrain Victorious), a zwycięzcą wyścigu został 23-letni Van Eetvelt. Warto podkreślić, że młody Belg ten rok rozpoczął od prestiżowej wygranej w lutym w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (UAE Tour to także najwyższa kategoria), gdzie pokonał znacznie mocniejszych rywali. – Gdybyście powiedzieli mi przed rozpoczęciem sezonu, że wygram jeden wyścig WorldTour, jużbyłbym bardzo szczęśliwy. Wygrałem dwa, więc jestem więcej niż zadowolony – cieszył się młodzian. Przyszłość przed nim!

Klasyfikacja generalna Gree-Tour of Guangxi. 1. Lennert Van Eetvelt (Belgia, Lotto Dstny) 22:21.45, 2. Oscar Onley (Wielka Brytania, dsm-firmenich PostNL) strata 5 s., 3. Alex Baudin 15, 4. Victor Lafay (obaj Francja i AG2R La Mondiale) 19, 5. Paweł Siwakow (Francja, UAE Team Emirates) 21, 6. Giovanni Aleotti (Włochy, Red Bull-BORA-hansgrohe) 25, ... 60. Filip Maciejuk (Red Bull-BORA-hansgrohe) 8.47, 101. Łukasz Wiśniowski (Bahrain-Victorious) 40.16.

(gak)

SZOSOWE OSTATKI

■ Magnus Cort (Uno-X) wygrał Veneto Classic, ostatni wyścig sezonu szosowego w Europie. Na mecie we włoskim Bassano del Grappa wyprzedził o 17 sekund Francuza Romaina Gregoire'a (Groupama-FDJ). Trzeci, ze stratą 19 sekund, był Belg Xandro Meurisse (Alpecin-Deceuninck). Jedyny Polak w stawce, Łukasz Owsian (Team Arkea), zajął 60. miejsce, tracąc do zwycięzcy ponad siedem minut.
Natomiast w Chinach odbyła się ostatnia impreza z kobiecego kalendarza WorldTour. W regionie Kuangsi, gdzie rywalizowali także mężczyźni (tyle że w wyścigu wieloetapowym, a nie jednodniowym), wygrała Hiszpanka Sandra Alonso (Ceratizit-WNT), która na mecie w mieście Nanning wyprzedziła współtowarzyszkę ucieczki, Włoszkę Giadę Borghesi (Human Powered Health). Podium uzupełniła koleżanka z grupy zwyciężczyni, Marta Lach, która wygrała finisz z grupy. Dla Polki był to bardzo udany tydzień, bo trzy dni wcześniej triumfowała w trzyetapowym Tour of Chongming Island. W niedzielnym wyścigu startowało także pięć innych Polek – Karolina Kumięga (UAE Team ADQ) była 11., Aurela Nerlo (Winspace) – 18., Marta Jaskulska (Ceratizit-WNT) – 22., a siostry Daria i Wiktoria Pikulik (Human Powered Health) nie ukończyły rywalizacji. (g)

Sport d1254d9ece